Cena egz. 20 groszy **Dziś w numerze:** *W Rosji chłopi palą zbiory.* 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. **Założyciel Jan Teska.** Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 184 | BYDGOSZCZ, piątek dnia 13 sierpnia 1937 r. | Rok XXXI.

Zamach na życie prezydenta Katalonii.

2000 skrzyń złota wywieziono z Bilbao.

Paryż, 12. 8. (PAT) Dziennik francuski „Le Jour" donosi z Barcelony, iż we wtorek rano **dokonano zamachu na prezydenta Companysa. Towarzyszący prezydentowi agent służby bezpieczeństwa został ciężko ranny. Sam prezydent Companys został tylko lekko draśnięty w ramię.** Dziennik nie podaje żadnych informacyj ani co do samego tła zamachu, ani co do okoliczności, w jakich miał on miejsce.

Paryż, 12. 8. (PAT) Z La Rochelle donoszą, iż przystąpiono do wyładowania **2.000 skrzyń ze złotem, kosztownościami i papierami wartościowymi, zajętych 25 czerwca na żądanie banków w Bilbao.** Skrzynie wyładowano ze statku angielskiego „Seabank" i zdeponowano w obecności delegatów banku w składach celnych. Następnie zostanie wyładowane **7.000 skrzyń** kosztowności ze statku hiszpańskiego „Axemendi".

Walki nad rzeką Ebro.

Salamanka, 12. 8. (PAT) Na odcinku Hijar na południe od rzeki Ebro **wojska powstańcze zajęły miasto Boadilla,** zadając ciężkie straty nieprzyjacielowi. Na innych frontach nie zaszło nic godnego zanotowania. Z wyjątkiem odcinka Albaraci, gdzie **wojska powstańcze posunęły się o kilka kilometrów naprzód, nie spotykają się z żadnym oporem.**

Manewr okrążający.

Saragossa, 12. 8. (PAT) 5-ty korpus armii powstańczej, jak donosi korespondent Havasa, **dokonał wczoraj manewru okrążającego, zagrażającego pozycjom wojskowym pomiędzy Toril i Villel.** Operacja ta została pomyślnie zakończona. **Wojska rządowe, którym groziło odcięcie, wycofały się w kierunku Torre Saja na drodze do Teruel.**

Bomby na okręty angielskie zrzucone przez pomyłkę.

Londyn, 12. 8. (PAT) Agencja Reutera donosi, że **dwie bomby zrzucone przez samolot powstańczy spadły w pobliżu kontrtorpedowca angielskiego „Foxhound",** pełniącego służbę kontrolną wybrzeży hiszpańskich. „Foxhound" znalazł się w pobliżu miejsca, gdzie **toczyła się bitwa między kontrtorpedowcem rządu walenckiego „Sisca", a powstańczym zakładaczem min „Jupiter"** i uzbrojonym statkiem handlowym „Ciudad de Palma". Jest rzeczą prawdopodobną, że **samoloty powstańcze zrzuciły bomby na okręt angielski** jedynie przez pomyłkę.

MŁODZIEŻ przyszłością narodu.

II.

O państwowej racji stanu deklamuje konserwatywna **„Myśl Mocarstwowa"**, akademicki wyrostek naszych żubrów-ziemian. Wegetuje sobie zresztą cicho z łaski bogatej konserwy i nikomu nie szkodzi, ani nie pomaga.

Polska Akad. Młodzież Ludowa skupia nielicznych zwolenników klasowych interesów chłopa.

Odpowiednikiem Chadecji na terenie akademickim jest **„Odrodzenie"**, wyznające ideologię tę samą, co **Ch. Zw. Mł. Pr. Odrodzenie** na terenie pozaszkolnym. Odrodzenie akademickie pracuje cicho, ale wydatnie. Nie skupia wielkich rzesz, ale za to jednostki wartościowe. Łączy się w pracy z korporacjami chrześcijańskimi i liczną **Sodalicją Mariańską.** Że praca tych katolickich organizacyj nie pozostała bez rezultatu, świadczy o tym **jasnogórskie ślubowanie młodzieży akademickiej,** stanowiące tak jasny punkt w ciemnym na ogół obrazie życia młodzieżowego.

Na wszelkie górnolotne hasła w rodzaju „Bóg i Ojczyzna", „Wielka Polska", „Mocarstwo i Naród" chce posiadać wyłączny patent akademicka młodzież narodowa, firmująca się jako **„Młodzież Wszechpolska".**

Roman Dmowski powiedział: „Nasze stronnictwa jeszcze dziś są więcej klikami niż stronnictwami. I często ludziom więcej zależy nie tyle na tym, żeby być z kimś, ile żeby być przeciw komuś". Przedziwną ironią losu słowa te sprawdzają się może najbardziej na stronnictwie, którego jest mężem standarowym. Bo trzeba wiedzieć, że taktyka młodzieży narodowej polega na tym, **żeby zawsze z kimś walczyć.** Młodzi narodowcy walczą też bezwzględnie nie tylko z żydami, co sobie już zmonopolizowali, ale też ze wszystkimi innymi ugrupowaniami młodzieżowymi. Metody tej walki nie są wcale piękne, nie mniej zapewniają młodym Stronnictwa Narodowego dominującą rolę w życiu politycznym młodzieży akademickiej. Narodowcy-akademicy przypominają młodzież irlandzką, organizację St. Patricks Boys (chłopców św. Patryka). Rytuał tego związku brzmiał:

— Jak długi jest twój kij?
— Wystarczy, aby dosięgnąć moich wrogów.
— Droga jest zła.
— Zostanie poprawiona.
— W jaki sposób?
— Kośćmi moich przeciwników.

No, oczywiście takie metody pracy politycznej nie leżały w zamiarach Stronnictwa Narodowego. Ale młodzi się rozbrykali i często sprawiają starym endekom nie mało kłopotu.

Summa summarum młodzież akademicka jest rozbita na liczne ugrupowania i przedstawia **wielki galimatias ideologiczno-polityczny.** Nowy Obóz Zjednoczenia Narodowego spostrzegł się, że bez odcinka młodzieżowego daleko nie zajedzie. A więc, chociaż dopiero na końcu, p. **płk. Koc** zdecydował się poruszyć ten odcinek, na którym sanacja dotąd miała bardzo mało do powiedzenia. Utworzono **Związek Młodej Polski** pod wodzą p. **red. Rutkowskiego,** młodego człowieka, który będzie miał bardzo trudne zadanie. I chociaż w deklaracji ideowej jest trochę tego, trochę tamtego, trochę narodowości, trochę antysemityzmu, sporo antykomunizmu i sporo państwowości oraz ukłon w stronę religii, to jednak bardzo trudno będzie skonsolidować rozwichrzoną i skłóconą młodzież akademicką. Nie wróżymy nowej akcji powodzenia. Napewno posypią się do nich akcesy Legionu Młodych, Myśli Mocarstwowej itp., ale jak się te na pozór zupełnie różne elementy pogodzą i czy to będzie dobry zaczyn — to można wątpić.

A może nowy obóz konsolidacyjny młodzieży z pod znaku Ozonu będzie miał większe powodzenie wśród młodzieży wiejskiej, robotniczej, rzemieślniczej itp., słowem wśród młodzieży pozaszkolnej?

Ba, kiedy i na tym odcinku — jak się przekonamy w drugiej części artykułu — rozpolitykowanię i zróżnicowanie jest nie mniejsze.

Wśród młodzieży nieakademickiej **Tow. Uniwers. Rob. i czerwone harcerstwo przy**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

W Irkucku rozstrzelano

72 „podejrzanych" kolejarzy.

Moskwa, 12. 8. (PAT) „Wostocznaja Sibirskaja Prawda" donosi, że na sesji wyjazdowej kolegium wojskowego najwyższego sądu w Irkucku odbył się **proces 72 funkcjonariuszów kolei wschodnio-syberyjskiej.** Oskarżono ich o „trockizm", sabotaż, szpiegostwo na rzecz obcych mocarstw oraz **świadome powodowanie katastrof kolejowych,** które pociągnęły za sobą wiele ofiar ludzkich. **Wszystkich 72 oskarżonych skazano na śmierć.** Wyrok wykonano. Powyższa wiadomość została przez prasę moskiewską przemilczana, podobnie jak wszystkie doniesienia o wyrokach śmierci na sowieckim Dalekim Wschodzie. Liczba rozstrzelanych kolejarzy sowieckich na Dalekim Wschodzie w ciągu ostatnich dwóch miesięcy sięga 311.

Połowa członków Kominternu zawieszona w czynnościach.

Paryż, 12. 8. (PAT) „Le Matin" donosi, iż przeprowadzana obecnie przez Stalina **czystka w armii i administracji sowieckiej obejmie także kierowników Kominternu.** Obiegały nawet pogłoski, iż podobno nawet **Dymitrow popadł w niełaskę.** W rzeczywistości jednak podjęto tylko ostatnio szereg kroków, które, utrzymując nominalnie Dymitrowa na dotychczas zajmowanym stanowisku, oddają faktycznie kierownictwo Kominternu w ręce **Mikołaja Jeżowa.** Przeprowadzenie czystki w Kominternie zostało powierzone politbiuru rosyjskiej partii komunistycznej, które otrzymało od Jeżowa kategoryczne polecenie zawieszenia w czynnościach połowy członków Kominternu. Pomiędzy tymi członkami, którzy popadli w niełaskę, znajduje się kilka pierwszoplanowych osobistości, a mianowicie: **Lenski-Leszczyński,** Kunsinen, Nisikava, Wolf, Ercoli i jeden z założycieli profinternu **Manuilskij.** Poza tym w krótkim czasie należy się spodziewać zawieszenia w czynnościach Brawdera, Harry Pelitta i dwóch francuskich członków Kominternu. Zmiany mają nastąpić także na kierowniczych stanowiskach agentur Kominternu w Paryżu, Amsterdamie i Pradze, jak również i wśród agentów finansowych. Równocześnie ulegnie zmianie także i sama struktura Kominternu, którego „tajna sekcja" zostanie także zastąpiona **„sekcją do operacyj specjalnych".** Na czele tej sekcji stać będą urzędnicy Gogubez (GPU), wybrani przez Jeżowa. Ta czystka Kominternu ma być ukończona w ciągu dwóch miesięcy.

Statek spłonął na pełnym morzu.



Zdjęcie przedstawia płonący wrak statku amerykańskiego „City of Baltimore", który wskutek wybuchu stanął w płomieniach na pełnym morzu u wybrzeży Stanów Zjednoczonych. Katastrofa pociągnęła za sobą wiele ofiar w ludziach.

„Wrogowie ludu" wydali zły słownik...

Paryż, 12. 8. (PAT) Agencja Havasa donosi z Moskwy, że według leningradzkiej „Prawdy", przewodniczący akademii nauk stwierdził, że **„z powodu niedbalstwa został wypuszczony na rynek księgarski słownik języka rosyjskiego „złej wartości".** Prezydium akademii nauk złożyło z urzędu wydawcę tego słownika Berzawina i jego sekretarza Obnorskiego. Dziennik zaznacza, iż dzięki nim, do redakcji słownika przedostali się „wrogowie ludu", którzy chcieli uczynić z niego „broń podstępnej propagandy".

Młodzież — przyszłością narodu...

(Ciąg dalszy).

P. P. S., mamy **Związek Młodej Wsi**, mamy radykalne **„Wici"**, młodych Stronnictwa Ludowego, mamy **Zw. Młodz. „Jedność"**, radykalny odłam N. P. R., mamy **Ch. Zw. Ml. Pracującej „Odrodzenie"**, olbrzymie w liczbie **K. S. M.** i licznych młodych Stron. Narodowego, i Zw. Młod. Narodowców, i O. N. R. Bepiści i O. N. R. Rozmanowscy i szereg pomniejszych.

P. Rutkowski może liczyć napewno tylko na Zw. Młodej Wsi, na Zw. Ml. Narodowców i ONR-owców. Na lewo zostanie T. U. R. i inni socjaliści, **w środku potężne liczebnie centrum o charakterze katolickim**, składające się z Odrodzenia i KSM, a na prawo wrogie wszelkim Ozonom wydziały młodych Stronnictwa Narodowego.

POLITYCZNA MOZAIKA MŁODZIEŻY,

bardzo urozmaicona. W sumie zdrowy jest tylko środek — ruch katolicki młodzieży pod egidą Akcji Katolickiej. Lewe i prawe skrzydło równie niebezpieczne — jedno w radykaliźmie socjalnym, drugie w radykaliźmie narodowym.

Poza organizacjami o charakterze politycznym, mamy szereg organizacyj wychowawczo-społecznych, jak **Sokół, Harcerstwo**, mamy liczne organizacje o charakterze sportowym i p. w., mamy też **ruch zawodowy młodych silnie rozgałęziony.**

Gdy patrzymy na tę mozaikę młodzieżową, widzimy **wielkie rozbieżności, wielkie rozbicie i rozproszkowanie.** Istnieje wiele programów i programików, wiele paczek i kółek, a **nie ma skupienia w jednolitym froncie**, zespolenia w jednej wspólnej idei, któraby nas wiodła do pięknej, wymarzonej, wielkiej przyszłości. **Młodzież jest rozbita, starszym i młodem pokoleniem pozostawia dużo do życzenia.** Młodzież jest rozgoryczona, że nie ma pracy, że starzy nie dość prędko ustępują jej miejsca i władzy, że dla prawdziwej i niekłamanej ideologii nie ma uznania, że poparcie znajdują czołobitni materialiści i giętcy w karkach, a **prawdziwie twardzi i prawdziwie czujni młodzi żołnierze Rzeczypospolitej i wierni synowie Kościoła napotykają na trudności** w realizacji swych, naprawdę państwowotwórczych zamierzeń.

Tak, jak między młodzieżą a starszym pokoleniem brak jest prawdziwych węzłów współdziałania nad wielkim dziełem wykucia lepszej przyszłości, tak też między poszczególnymi grupami młodzieżowymi istnieją rozbieżności, nie ma ścisłej współpracy między młodzieżą inteligentną a młodzieżą pracującą, nie ma wreszcie jakiejś wspólnej wszystkim dążności do tego, by w myśl zalecenia II Marszałka Polski — **podciągnąć Polskę wyżej.**

Żyjemy w epoce **wielkiego przełomu.** Zmagają się ze sobą dwa światy — **świat Chrystusa i świat Szatana.** Poprzez Europę płyną szybciej od fal radiowych idee, w sferze dusz ludzkich zmagają się prądy przeciwne, jak w eterze walczą ze sobą mocą kilowatów fale elektromagnetyczne. „Podporządkować wszystko człowiekowi" — woła komunizm zwodniczo, „podporządkować wszystko państwu" — krzyczą młode pokolenia faszystowskie.

Cały młody świat chce **przekształcenia obecnych ustrojów socjalnych.** Również i deklaracja ideowa młodzieży „Odrodzenia mówi: „instaurare omnia in Christo". Młodzi Polacy katolicy chcą też odrodzenia, ale **odrodzenia w Chrystusie.** Na gruzach zbankrutowanych idei, na ruinach walącego się świata, w brzasku przełomu — woła młodzież katolicka: **„oddać Polskę Chrystusowi".**

Nie byłoby potrzeby tego wołania, gdyby nie obraz naszego życia społecznego, gdyby nie **smutna wizja przyszłości**, która nam się maluje z szkicowego zestawienia tego rozprężenia i rozbicia, jakie owładnęło młodzieżą.

Nie ma się co łudzić. Spojrzenie na naszą młodzież nie daje nam podstaw do optymizmu. Trzeba coś zmienić, trzeba się zwrócić **frontem do młodzieży** i trzeba jej dać naszą **wiarę, miłość i nadzieję.** Nie pomoże obozowe przysposobienie do życia politycznego, jakie zostało podjęte przez młodzieżowy Ozon. Co najwyżej kilku młodzieńców skorzysta z bezpłatnych wakacyj na koszt.., w każdym razie nie młodzież.

TRZEBA ZACZĄĆ OD NOWA.

Trzeba zacząć od wychowania dzieci. Uderzmy się w piersi i powiedzmy sobie, że jeżeli młodzież nie idzie takimi torami, jak powinna, to jest to też i **nasza wina.**

Przed kilku miesiącami **ks. biskup Okoniewski** ogłosił list pasterski, w którym powierza pieczę nad młodzieżą przede wszystkim rodzicom:

„Nie ma bowiem — pisze ks. biskup — **poza rodzicami innego miejsca, gdzieby z równą starannością i wytrwałością można czuwać nad religijnym wychowaniem dziecka, wzbudzać w nim pobożne uczucia, pielęgnować wiarę św.** Serce dziecka jest jeszcze ufne, przystępne, niezamknięte i niezrażone zawodami życia. Jak kwiat kielich swój rozwiera ku niebu, tak dziecko serce swoje ku Bogu i ku ludziom. Nie niepokoją go jeszcze namiętności i nie mącą mu jasnego spojrzenia oczu. Jak w lustrze szlifowanym, odbijają się w nich prawdy Boże. Każde słowo, każde pouczenie, każdy przykład rodziców, wspólna modlitwa, wszystko trafi tu na grunt podatny i zapuści głębokie korzenie. **Jeśli prawdziwy duch chrześcijański zapanuje w domu rodzinnym, to dom taki będzie obrazem rodziny.** Dom ten będzie dla dziecka **kościołem,** w którym kapłanem zastępcą Boga jest ojciec — i **szkołą,** w której nauczycielką i wychowawczynią jest matka. „Jej pobożność, dobroć, miłosierdzie, cierpliwość udzielają się dziecku, matka wprowadza dziecko swe w życie religijne, w tajniki wiary. Gdy rodzice w ten sposób wywiążą się ze swego zadania, **owoc takiego wychowania nie zaginie nigdy,** chociażby później dzieci zbłądziły na manowce".

Nie można nie przyznać racji ks. biskupowi Okoniewskiemu. **Od starszego pokolenia w ogromnej mierze zależy, jaka będzie młodzież.** I nawet zakusy Z. N. P. na młodociane dusze nie pomogą, gdy w naszych następców od zarania wdrożymy **wiarę naszą i miłość do Ojczyzny.**

To też w powodzi obowiązków i wymagań, jakie nakłada na nas współczesne życie, **troska o młodzież winna zajmować pierwsze miejsce.** Będzie napewno lepiej w Polsce i napewno nie będziemy mieli obaw o przyszłość naszej Ojczyzny, jeżeli wszyscy bez wyjątku jej obywatele staną naprawdę frontem do młodzieży.

J. K.

Przybycie 14 wojennych okrętów japońskich do Szanghaju.

Chińczycy maszerują na odsiecz Pekinu. - Bombardowanie m. Hankou.

Szanghaj, 12. 8. (PAT) Do portu w Szanghaju przybyły w ciągu dnia wczorajszego **dalsze okręty japońskie.** Ogółem w porcie znajduje się **14 okrętów, mianowicie 4 krążowniki i 10 kontrtorpedowców.** Z pokładu tych okrętów wysadzono na ląd nowe kontyngenty strzelców morskich. Do portu przybyła również jedna **kanonierka amerykańska, dwie kanonierki francuskie** i jeden kontrtorpedowiec angielski.

Świeżo przybyłe okręty japońskie wyładowały w porcie wielkie zapasy żywności i **amunicji.** W Szanghaju znajduje się obecnie zgórą **4 tysiące japońskich strzelców morskich.** W pobliżu Wu-Sung stoi na kotwicy lotniskowiec japoński.

Jak przewidują, Japończycy — w razie nieuwzględnienia ich żądań przez stronę chińską, — uciekną się do siły, przy czym rozpoczną od razu ataki lotnicze.

Nankin, 12. 8. (PAT) Przybycie okrętów japońskich do Szanghaju wywołało tu nader przykre wrażenie i zwiększyło obawy co do możliwości zerwania rokowań. Władze japońskie domagają się ukarania żołnierzy chińskich, którzy ostrzeliwali japońskiego oficera i marynarza, udzielenia gwarancyj, że na przyszłoś podobne wypadki nie będą się powtarzały, odszkodowania dla rodzin zabitych oraz **wycofania z Szanghaju korpusu służby bezpieczeństwa.** Pomimo braku komentarzy urzędowych, korespondent Reutera dowiaduje się, że burmistrz uwzględni prawdopodobnie trzy pierwsze żądania, lecz niewątpliwie odrzuci czwarte, gdyż uczynienie mu zadość byłoby równoznaczne z wycofaniem z Szanghaju wszystkich oddziałów chińskich.

Tokio, 12. 8. (PAT) Agencja Domei (japońska) donosi: Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, iż dalszy rozwój wypadków zależy całkowicie od stanowiska chińskiego. Wspomniawszy o zajściach w Szanghaju, gdzie zostali zamordowani porucznik Ohyama i marynarz Saito, w czasie pełnienia swych służbowych obowiązków, przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych podkreślił, iż rząd japoński od początku zajść w Chinach północnych **„zajmował jak najbardziej stanowisko pokojowe wobec Szanghaju, pragnąc zapobiec rozszerzeniu się działań nieprzyjaznych na Chiny środkowe i południowe.** Chińczycy jednakże pobudowali mocne pozycje wokoło tej części międzynarodowych koncesyj, gdzie przeważają obywatele japońscy. Poza tym **władze chińskie pobudzają bezustannie masy przeciwko Japończykom.** Wypadki napadania na obywateli japońskich, nie wyłączając kobiet i dzieci, są na porządku dziennym. **Obywatele japońscy w Szanghaju nie mogą nawet nabyć artykułów pierwszej potrzeby.**

Tokio, 12. 8. (PAT) Według wiadomości z Szanghaju, miasto jest otoczone obecnie **wojskami chińskimi, przewyższającymi 100 tys. żołnierzy.** 10 tys. milicjantów chińskich znajduje się na obszarze, który w myśl układu z 1932 r. miał być całkowicie zdemilitaryzowany. Milicjanci są zaopatrzeni w karabiny maszynowe, działa i moździerze.

Pierwsze starcie

pomiędzy wojskami japońskimi i nankińskimi.

Źródła japońskie donoszą, że w dniu 11 sierpnia **rozpoczęła się bitwa** między oddziałami japońskimi i wojskami chińskimi **w pobliżu Hankou, o 50 km na północ od Pekinu,** na linii kolejowej Pekin—Sui-Yuan.

Wojska japońskie rozpoczęły bombardowanie Hankou, wzniecając tam liczne pożary. Pomimo bombardowania, **Chińczycy stawiają zacięty opór.** Znaczne posiłki chińskie ciągną od strony prowincji Dżehol.

Wojska chińskie, z którymi walczą Japończycy należą do dywizji gen. Wang-Czung-Liena.

Miejscowość zaatakowana leży w trudno dostępnym masywie górskim i stanowi doniosły pod względem wojskowym punkt, z punktu widzenia obrony Pekinu oraz działań wojennych w kierunku Kałganu.

Chińczycy maszerują na front.



Od kilku tygodni świat cały żywo interesuje się zatargiem chińsko-japońskim. Zdjęcie przedstawia zmobilizowane przez gen. Szang-Kai-Czeka oddziały obrony narodowej w marszu do głównej kwatery w Loukouchiae.

Dziesięciu na jednego...

Tientsin, 12. 8. (PAT) W kołach japońskich przypuszczają, iż ofensywa wojsk japońskich na całej linii stanie się nieuniknioną, jeżeli rząd nankiński w dalszym ciągu będzie wysyłał swe wojska na północ. **Obecnie liczba wojsk chińskich w Chinach północnych przewyższa rzekomo 300 tysięcy.**

Pekin i Tientsin pod zaborem japońskim.

Londyn, 12. 8. (PAT) Według otrzymanych tu wiadomości, Pekin jest całkowicie izolowany od świata zewnętrznego. **Komunikacja telegraficzna i telefoniczna jest całkowicie przerwana,** zaś na skutek dezorganizacji, panującej w biurze pocztowym w Tientsinie, listy nadchodzą ze znacznym opóźnieniem. Między Pekinem a Tientsinem kursuje codziennie jeden tylko pociąg, którym przeprowadzana jest ewakuacja ludności chińskiej.

Tientsin, 12. 8. (PAT) Konsulat japoński wysłał notę do konsulatów innych państw w Tientsinie, zawiadamiając, że **władze japońskie zamierzają objąć kontrolę nad radiostacją,** znajdującą się na terytorium koncesji brytyjskiej, oraz nad chińskim **urzędem telegraficznym,** znajdującym się na terytorium koncesji francuskiej.

Druga Mandżuria.

Tokio, 12. 8. (PAT) Szisz-Tung-Me, nowy przewodniczący komitetu wykonawczego **rządu autonomicznego wschodniej części prowincji Hopei,** po objęciu swego stanowiska oznajmił, iż celem jego będzie **podniesienie dobrobytu 70 milionów,** stanowiących ludność, podlegającą rządowi autonomicznemu. Szisz-Tung-Me będzie utrzymywał **dobre stosunki z Japonią i Mandżukuo.**

Stan oblężenia w Szanghaju.

Szanghaj, 12. 8. (PAT). **Na terytorium Szanghaju chińskiego został dziś ogłoszony stan oblężenia.**

Estonia wysyła 10.000 litrów mleka dziennie do Leningradu.

Tallinn. (PAT) We wrześniu rozpocznie się wywóz świeżego mleka z Estonii do Leningradu, który z powodu trudności transportowych uległ w miesiącach letnich przerwie. Cena za litr świeżego mleka uzyskiwana w Leningradzie, wynosi 16 centów, co znacznie przewyższa wysokość cen, osiąganych przy sprzedaży tego artykułu na wewnętrznym rynku estońskim. Estońskie sfery handlowe przewidują, że dostawy we wrześniu będą wynosiły około 10 tys. litrów mleka dziennie.

Na marginesie.

Czasami fakty i dokumenty mają wyraźniejszą, silniejszą wymowę niż najszumniejsze i najbardziej wyszukane słowa. Dziś bez bawienia się we frazeologię zestawimy kilka faktów, dokumentów urzędowych, które najlepiej scharakteryzują położenie mniejszości niemieckiej w Polsce i polskiej w Niemczech.

Jak się powodzi Niemcom w Polsce?

Nie przytaczamy wielu dowodów, świadczących o tym, że mają oni większą swobodę, niżby nawet wypadało. Wystarczy chyba fakt z ostatnich dni, że wódz „Jungdeutsche Partei" w Polsce, senator z nominacji Pana Prezydenta inż. Wiesner powiedział na zebraniu politycznym w Kosach w powiecie sępoleńskim dosłownie tak:

„Nie jesteśmy przybyszami na tej ziemi. Ta ziemia jest i będzie niemiecka (!?) tak długo, jak długo jesteśmy i zostaniemy Niemcami. Ziemię tę użyźniliśmy naszą krwią i naszym potem. Stała się ona nierozerwalnie naszą ojczyzną (!). Nikt na świecie nie potrafi nam odebrać tej ziemi. Raczej stracimy życie, niż ją opuścimy."

Dużo, bardzo dużo wolno Niemcom w Polsce...

* * *

A jak się powodzi Polakom w Niemczech?

Nieszczególnie — na dowód przytoczymy znów jeden tylko fakt: znaną już sprawę redaktora Pieniężnego w Olsztynie.

Dnia 17 marca br. w nr. 63 zamieściła „Gazeta Olsztyńska" artykuł wstępny pt. „Kochajmy swą macierz". Końcowe zdania tego artykułu, pisanego dyktowaną nam ustawowo wstrzymięźliwością dziennikarską brzmiały:

„Nieliczonym masom naszych rodaków trzeba wszczepiać miłość świadomą do zagonu, miłość i przywiązanie do macierzy, której pola rozległe dotychczas skrapia pot naszego wysiłku i naszej pracy. Zrodzić i utrwalić musi się w najszerszych masach naszych rodaków przekonanie, żeśmy nie dzierżawcami, sublokatorami tej ziemi, ale prawowitymi panami i właścicielami zagonu ojcowskiego."

Dnia 26 kwietnia otrzymał redaktor „Gazety Olsztyńskiej" p. Pieniężny od ministra propagandy w związku z powyższym artykułem pismo następującej treści:

„Gazeta Olsztyńska" ogłosiła w nr. 63 artykuł pt. „Lieben wir unser Heimatland?". W ostatnim zdaniu tego artykułu jest mowa o tym, że w najszerszych masach mniejszości polskiej powinno zrodzić i wzmocnić się przekonanie, że nie są oni dzierżawcami, sublokatorami tej ziemi, ale prawowitymi panami i właścicielami zagonu ojcowskiego.

Wywody te są tego rodzaju, że mogą wywołać niepokój wśród ludności i działać podburzająco.

Udzielam Panu dlatego ostrej nagany. Wykreślenie byłego redaktora Jankowskiego z listy dziennikarzy i dotychczasowe nagany nie zdołały dotychczas zmusić Pana do obiektywniejszego pisania. Zastosuję zatem w przyszłości wobec Pana najostrzejsze środki."

Tyle napisał minister Goebbels. A w międzyczasie wytoczono p. Pieniężnemu proces, mający na celu odebranie mu prawa wykonywania zawodu dziennikarskiego!

Niemiecki „Ostland" z dnia 1 sierpnia br. bardzo słusznie pisze:

„Stwierdzono niejednokrotnie ze strony niemieckiej, że w dziedzinie polsko-niemieckiego zbliżenia uczyniono ze strony niemieckiej dużo, a ze strony polskiej tyle co nic. Stwierdzono dalej, że pomiędzy obopólnymi świadczeniami powinno nastąpić nareszcie wyrównanie."

Wyrównanie — zgoda. Czyżby to wyrównanie miało znaczyć, że tak jak Niemcy potraktowali red. Pieniężnego, tak samo należy potraktować w Polsce — inż. Wiesnera?...

List z Francji.

Nieobecni.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w sierpniu.

Stolica przypomina w tej chwili metropolię każdego państwa, z wyjątkiem Francji. W miesiącach letnich zaczyna się „wędrówka Paryża", to jest wyjazd jego mieszkańców nad morze i w góry. Doskonała organizacja kolonii wakacyjnych pozwala korzystać z możności zaczerpnięcia zdrowia i słońca najszerszym masom ludności. I dlatego począwszy już od połowy lipca — Paryż się wyludnia. Około 800.000 osób opuszcza miasto.

Na zmianę tego, coraz to bardziej się ustalającego porządku rzeczy — nie wpłynęła w tym roku nawet Wystawa Międzynarodowa. Paryżanie oblegali pawilony w czerwcu, a dokładniej zwiedzą je we wrześniu i październiku. Na razie ustępują miejsca cudzoziemcom, których frekwencja wzrasta z tygodnia na tydzień. Liczbę gości z zagranicy ocenia się w tej chwili na 750.000. Hotele i pensjonaty są zapełnione do ostatniego miejsca. Związek właścicieli hotelów w porozumieniu z merostwami poszczególnych „arrondissements" zaczyna wynajmować całe kompleksy mieszkań prywatnych, przydzielonych jako „filie" hotelowe. Na razie zdołano rozwiązać zagadnienie pomieszczenia olbrzymiej ilości cudzoziemców, ale z powodu ciągle wzrastającego napływu gości problem ten może stać się niepokojącym.

O ile chodzi o procent zwiedzających — to oczywiście przeważają **Amerykanie i Anglicy.** Dalej w bardzo pokaźnej ilości przybywają Niemcy. Trzecia Rzesza wystąpiła na wystawie z niezwykłą okazałością. Oprócz głównego pawilonu, budują i otwierają swe pałace poszczególne miasta, jak np. Kolonia. Liczbę turystów niemieckich ocenia się na 80—100.000. Dalej w bardzo pokaźnej ilości zjawili się Włosi, następnie Portugalczycy, Szwedzi, Rumuni, Polacy. Coraz liczniejsze wycieczki przybywają z Japonii. I na wystawie słyszy się wszystkie języki — z wyjątkiem jednego. Bardzo rzadko wpada w ucho **język rosyjski.** Olbrzymi kraj o 150 milionach mieszkańców nie wysłał nad Sekwanę ani jednego turysty. Jak słusznie zaznacza prasa paryska, Sowiety reprezentuje posrebrzana pani, dzierżąca w ręce sierp i posrebrzony pan wznoszący do góry młot. Jest to para olbrzymia — ale nieruchoma. Z prawdziwych mistrzów sierpa i młota, z prawdziwych obywateli raju sowieckiego — **nie przybył nikt.**

Dlaczego? Raz po raz zadaje to niedyskretne pytanie prasa paryska. I tak np. w formie lekko ironicznej wysuwa to zagadnienie Gallus:

— **Dlaczego** — pisze w „Intransigeant — **zwlekają z przyjazdem obywatele sowieccy, turyści rosyjscy?** Tak się nas zapewnia, że są oni szczęśliwi, wolni, zadowoleni! Tym bardziej powinni przyjeżdżać, aby pokazać nam swoje promieniejące radością twarze! Byliby dla nas żywym przykładem, byliby zachętą! Jakąż olbrzymią propagandą byłaby ich obecność w stolicy Francji! A oni sami, patrząc na biednych, zacofanych ludzi, którymi jesteśmy, obserwując nasze upośledzenie i naszą nędzę — wyrabialiby w sobie tym większe poczucie ich niczym nie zakłóconego szczęścia!

Doprawdy nie rozumię — pisze dalej świetny publicysta — dlaczego rząd moskiewski zwleka z wysłaniem pociągów rozrywkowych, któreby przywiozły do Francji jakiś mały milion turystów sowieckich, o dobrze wypchanych portfelach i zasobnych w idee odrodzenia świata. Och, doskonale zdaję sobie sprawę, że przykrym byłby dla nich widok naszej nędzy i naszego ubóstwa. Ale trzeba cierpieć dla ludzkości. Muszą przecież rozumieć, że ich obecność pozwoliłaby nam podnieść się do ich poziomu życia, że przyczyniaby się do wyzwolenia nas z jarzma głupich tradycyj i archaicznych przesądów!

Wiem, że znajdują się wśród nas — jak zresztą wszędzie — głupcy, umysły wsteczne, kalumniatorzy, kłamcy, agenci faszyzmu, którzy ośmielają się twierdzić, że robotnicy i w ogóle obywatele rosyjscy **nie mają prawa opuszczania granic swego kraju.** Trafiają się nawet tacy, którzy twierdzą, że gdyby obywatele Sowietów raz wydostali się poza granicę Rosji — toby nie objawiali wcale ochoty powrotu do swej proletariackiej ojczyzny. Ale są to przecież tylko podłe plotki, nieprawdaż?"

W ten i podobnie dyskretnie złośliwy sposób pisze o „nieobecnych" w Paryżu turystach moskiewskich cała prasa, nastręczając propagandzie trzeciej międzynarodówki sporo kłopotów. Na reklamę Sowietów idą grube pieniądze, ale w przeciągu ostatnich lat zdołano już zużytkować cały materiał. Widzieliśmy filmy, widzieliśmy obrazy, mamy ogromny pawilon. Ale żywych, promieniujących naturalną radością obywateli rosyjskich — jakoś nie ma.

Prócz tego z tym pawilonem sowieckim jest coraz to większa kompromitacja. Nie dlatego, żeby „Pałac Rosji" był zły. Przeciwnie, jako pomysł architektoniczny jest to kompozycja ciekawa. Zato znacznie gorzej przedstawia się sprawa z eksponatami. Mamy na myśli obrazy i fotomontaż. Na każdym z nich figuruje **jakiś niedawno rozstrzelany lub zesłany na Sybir dygnitarz.** Obok Stalina — na trzech obrazach figuruje Tuchaczewski. Dalej Jagoda. Z tych generałów, jacy otaczają na wielkim, olejnym płótnie dyktatora — pozostał przy życiu tylko Woroszyłow. Inni poszli „pod stienku" lub zginęli na wygnaniu. A publika francuska urządza sobie niewinną zabawę, prosząc o bliższe informacje o bohaterach, których uwieczniono na obrazach, wystawionych w pawilonie. **Inspektor lotnictwa?** Założył wspaniały park samolotowy w Moskwie? **Dobrze, dobrze proszę pani** — zwraca się ktoś do oprowadzającej — **czy jednak nie aresztowano go wczoraj pod zarzutem sabotażu i szpiegostwa na rzecz Niemiec?** Taaak? Jakżeż przykro!

— Ten przystojny mężczyzna w czerwonej koszuli zreorganizował komisariat komunikacji? Czy to przypadkowo nie ten sam, o którym pisano niedawno, że jest podejrzany o **poglądy trockistowskie?** Nie może pani udzielić „bliższych informacyj"? Hm...

Rozeszła się pogłoska, że mają zamknąć pawilon na dwa dni, wyrzucić dawne fotomontaże, tudzież obrazy, a sprowadzić nowe. Porzucono jednak ten projekt. Trzebaby z gruntu przefasonować wnętrze całego pawilonu. To zwróciłoby uwagę, dzienniki zaczęłyby pisać, jednym słowem, skandal powiększyłby się do bardzo już niepożądanych granic. Postanowiono tylko usunąć co najdrażliwsze twarze. Dwa portrety marszałka, jakieś napisy na cześć Tuchaczewskiego, kilka fotografii. Jednakowoż niedyskretne oko dziennikarskie spostrzegło i to. Nowe artykuły, nowe zjadliwości, ironie, przycinki i docinki. Jednym zdaniem: pawilon sowiecki miał być wspaniałą reklamą „Rosji wyzwolonej". Tymczasem sprawia moskiewskim organizatorom coraz to nowe i coraz to bardziej kłopotliwe zawody...

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Polscy śpiewacy w Budapeszcie.



W Budapeszcie odbył się ostatnio międzynarodowy zjazd chórów i zespołów śpiewaczych, w którym wziął udział chór Kolejowego Przysposobienia Wojskowego „Hejnał" ze Lwowa. Podczas defilady, jaka odbyła się w ramach kongresu, Polacy zyskali sobie ogólną sympatię ze strony węgierskich widzów. Nasze narodowe stroje, w jakie byli ubrani polscy śpiewacy, wzbudziły szczery entuzjazm. Zdjęcie nasze przedstawia fragment z defilady. Na pierwszym planie chór K. P. W. „Hejnał" ze Lwowa.

W Rosji chłopi palą zbiory

albo zatrzymują w kołchozach i na polach.

„Izwiestia" donoszą o nowej metodzie walki chłopów z władzą w ZSRR. Chłopi palą zbiory, nie chcąc oddawać ich władzy komunistycznej.

„Izwiestia" donosi: „Wiele pożarów zanotowano na polach kołchozów i sowchozów Krymu. W kołchozie im. „9-go stycznia" w rejonie Kirowskim ogień strawił 25 ha pszenicy razem z kombajnem. W sowchozie „Beisu-Kowcze" spalono 2 kombajny i 35 ha sortowej pszenicy. Ponad 10 podpaleń zboża na pniu zanotowano w Krasno-Pierekopskim rejonie.

Podobne wiadomości nadchodzą i z innych rejonów, w których rozpoczął się okres żniw. Spalono na pniu 11 ha pszenicy w kołchozach im. Mikojana i im. Kirowa Armawirskiego rejonu. Duży pożar wybuchł na polach Priazowskiego sowchozu, a dzień przedtem na polach kołchozu „Latarnia rewolucji". W kołchozie „Osoawiachim" spłonęło przeszło 50 ha pszenicy".

Zjawiska palenia własnych zbiorów nienotowane od szeregu lat, dowodzą, że walka i opór chłopów przeciw kolektywnej gospodarce dochodzą znów do szczytu napięcia, jaki osiągnięto w latach 1932—1933.

Jak donoszą „Izwiestia" w kołchozach Dniepropietrowskiego okręgu powstały ogromne zatory wymłóconego zboża. Zboże leży w wielkich kupach na tokach; kupy ziarna rozrzucone są po polach. Dziennik oblicza, że na polach tego okręgu pozostało do 15 milinów pudów zboża.

„Izwiestia" ostro atakują organizacje partyjne, a również dyrektorów kołchozów i sowchozów, którzy, podobno tylko konstatują te nieporządki, lecz nic nie czynią, by je faktycznie zwalczyć.

Oficjalną przyczyną zatrzymania zboża w kołchozach jest brak samochodów ciężarowych do jego wywiezienia. Remontu ciężarówek nie dokonano w porę; w międzyczasie zaś w wielu kołchozach zrezygnowano z trakcji konnej przy zwożeniu zboża, zbytecznej dziś wobec postępów mechanizacji.

Widzimy więc, że wieś „przygotowała się" do sezonu zbiorów po swojemu; ale sposób ten nie bardzo przypada do gustu władz komunistycznych, które obawiają się, że pozostaną w tym roku bez chleba.

—×—

Cudzoziemcy zwiedzają Wielkopolskę

Wyjechali z Poznania, celem **zwiedzenia osobliwości Wielkopolski, uczestnicy kursu o kulturze polskiej dla cudzoziemców.** Goście zwiedzili kolejno: Wągrowiec, osadę bagienną w Biskupinie, pomnik Leszka Białego w Marcinkowie Górnym, Gniezno i jego zabytki, po czym udali się do Iwna, gdzie przyglądali się staropolskim dożynkom.

Z kraju.

Jachty milionerów amerykańskich. Gdynia stała się ostatnio celem podróży prywatnych jachtów milionerów amerykańskich. Po wizycie Morgana, sygnalizowane jest obecnie zawinięcie do Gdyni luksusowego jachtu ambasadora Stanów Zjednoczonych przy rządzie Sowietów Dawisa. Na jachcie swym, o pojemności 3 tys. ton wyruszył Dawis z Leningradu. Ambasador amerykański zatrzyma się w Gdyni przez kilka dni.

Podczas pobytu księcia Kentu w Łańcucie udało się dwom tamtejszym mieszkańcom żydowskim wręczyć księciu listy z prośbą o umożliwienie im wyjazdu do Palestyny. Obecnie, już po wyjeździe z Polski, żydzi otrzymali z Wiednia odpowiedź od sekretarza księcia, by zgłosili się w ambasadzie brytyjskiej w Warszawie, gdzie otrzymają wizy na wyjazd do Palestyny.

Powszechny post u żydów. Szereg organizacji rabinicznych w różnych krajach uchwalił proklamować powszechny post żydowski na dzień 29 sierpnia br. na intencję odwrócenia klęski prześladowań żydów.

W Koninie rozdzielono rynek na dwie części. W Koninie na rynku nastąpił podział miejsc między handlarzy chrześcijańskich i żydowskich. Kupcy chrześcijańscy ustawili swoje stragany, podobnie jak w Kaliszu, po jednej stronie rynku, nie dopuszczając żydów do handlowania po stronie przeznaczonej dla chrześcijan. Jednocześnie wymalowano białą farbą linię demarkacyjną i zaznaczono napisami, gdzie się znajduje strona polska, a gdzie żydowska.

Motyle zniszczyły kapustę na Kresach. Nienotowana od lat plaga gąsienic motyli-kapuśniaków, sygnalizowana jest przez organizacje rolnicze w różnych miejscowościach kraju. Plaga kapuśniaków objęła województwa centralne i kresowe, niszcząc sady i zbiory kapusty.

„Szpiedzy, beton i buraki".

Zarząd miasta stołecznego Warszawy odpiera zarzuty.

W numerze 167 „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 24 lipca br. pojawił się artykuł pt. „Szpiedzy, beton i buraki", w którym autorka (p. Żelska-Mrozowicka) poczyniła Zarządowi Miejskiemu m. st. Warszawy ciężkie a rzekomo nieusprawiedliwione zarzuty. Zarząd miasta stołecznego Warszawy pisze do redakcji: Autorka nie rozróżnia przede wszystkim **asfaltowania podwórzy,** które obecnie odbywa się z nakazu władz administracyjnych i do którego **żadne plany nie są potrzebne,** od robót betonowych. Poza tym **miasto nie buduje** dróg betonowych, w roku bieżącym dwie firmy polskie wykonają jedynie **dwa odcinki próbne,** do czego nawet nie otrzymają projektu całej ulicy. Wreszcie Zarząd Miejski nie rozdaje planów ulic miejskich, lecz kto chce, może je sobie kupić, ponieważ nie jest to bynajmniej tajemnica wojskowa. Tak samo każdy Polak może sobie kupić plan Berlina, czy Wrocławia, nie wywołując niczyjego zaniepokojenia.

Biedni i godni poparcia.

Sytuacja strajkujących robotników przy budowie toru kolejowego Częstochowa—Siemkowice.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Częstochowa, w sierpniu.

Z Częstochowy do Siemkowic buduje się nowy tor kolejowy. Roboty około budowy tego toru wzięło prywatne przedsiębiorstwo, które wykonując roboty dane mu przez Państwo, zastosowało niesłychany wyzysk pracy polskiego robotnika.

Robotnikom sezonowym, mężczyznom, mającym na swym utrzymaniu rodziny, wyznaczyło płace dzienne po 2 zł 40 gr, kobietom po 1 zł 50 gr dziennie.

Przy robotach tych są zatrudnieni bezrobotni, skierowani przez „Fundusz Pracy", a pośród nich jest większość robotników, którzy zamieszkują stale w Częstochowie i udają się do pracy oddalonej często o kilkanaście kilometrów.

Należy zaznaczyć, że za tak niską płacę robotnicy wymienieni muszą wykonywać bardzo ciężką pracę: **kopać ziemię, kuć kilofami glinę i kamień, ładować ziemię, glinę i kamień na wózki, względnie tzw. koleby, pchać te wózki po kilkaset metrów** (przy falistości gruntu często pod górę), **zastępując siłę pociągową motorów i zwierząt.**

Gdy się weźmie pod uwagę, że za te 2 zł 40 gr żądano od robotników, aby każdy z nich 16 wózków tej ziemi, gliny i kamienia ukopał lub ukuł, naładował, przewiózł, wyładował i z powrotem obrócił, pchając ten wózek przed sobą, jak katorżnik, to się zrozumie **słuszne rozgoryczenie** tych ludzi, spychanych do poziomu jaskiniowców i traktowanych jak parjasy.

W tak ciężkich warunkach pracy, utrudnionych w dodatku złą organizacją całej pracy — robotnicy zażądali od firmy, prowadzącej roboty, **podwyżki zarobków.**

Kierownictwo robót oświadczyło na to, że odpowiedzi co do podwyżki udzieli za kilka dni. Gdy przyszedł oznaczony przez kierownictwo robót dzień, **zamiast odpowiedzi co do podwyżki, robotnicy otrzymali wymówienie pracy** na 14 dni.

W takich warunkach wybuchł strajk.

Robotnicy żądają dla mężczyzn 4 złote dziennie za 8 godzin pracy i 2 zł 50 gr dziennie dla kobiet, również za 8 godzin pracy.

Firma odmawia robotnikom żądanej podwyżki.

Strajk objął wszystkich robotników, zatrudnionych na tej linii; **przy budowie toru kolejowego strajkuje około 800 robotników,** z czego 400 robotników w powiecie częstochowskim, reszta w powiecie wieluńskim.

W powiecie częstochowskim roboty te prowadzi firma „Tri", w powiecie zaś wieluńskim firma „Tor".

Należy z uznaniem podkreślić znamienny fakt, że robotnicy strajkujący **przepędzili precz od siebie komunistów i innych wysłanników Marksa,** a sprawę tę oddali do prowadzenia **Chrześcijańskim Związkom Zawodowym w Częstochowie.**

Strajkujący robotnicy budzą rano okolicznych mieszkańców chóralnym śpiewem **„Kiedy ranne wstają zorze",** wieczorem zaś kończą dzień chóralnym śpiewem **„Wszystkie nasze dzienne sprawy".**

Wszyscy robotnicy dzień i noc okupują swój teren pracy, nocując pod gołym niebem na zimnie, a często i na deszczu.

Trzeba stwierdzić, że żądania robotników nie są wygórowane, albowiem żądają oni płac powszechnie na terenie częstochowskim stosowanych. Należy więc sądzić, że władze potrafią ukrócić nadmierny wyzysk pracy robotnika, stosowany przez łapczywego przedsiębiorcę.

Wariackie pomysły rosyjskich bezbożników.

Moskwa, w sierpniu.

Jak podaje prasa sowiecka, specjalna komisja sowieckiej akademii nauk zajęła się obecnie redagowaniem nowego bezbożniczego kalendarza. Przy redagowaniu tego kalendarza „uczeni" sowieccy stosują następujące zasady:

Dnie tygodnia nie mają żadnych nazw. Tak samo miesiące. Od września 1937 r. począwszy będzie się na nowo obliczało lata. Dotychczasowy system obliczania od narodzin Chrystusa zostaje zniesiony. Okres od narodzenia Chrystusa do roku 1937 ma otrzymać nazwę „Periodu Kapitalistycznego". Nowy kalendarz sowiecki będzie miał przeciętnie tylko 30 dni. Wysunięto propozycję nazwania niedzieli „Stalin", a soboty — „Lenin", zaś określenie miesięcy podług ważniejszych wydarzeń z historii rewolucji. Komisja powyższa została zorganizowana na specjalne życzenie Stalina. W skład jej wchodzą również przedstawiciele bezbożników sowieckich. Możliwe, że nowy kalendarz wejdzie w życie już od października br.

Ze świata.

— **Blücher odnalazł się.** Po odbyciu poufnych narad, które trwały kilka dni, ze Stalinem i innymi czołowymi osobistościami rządu sowieckiego, marszałek Blücher powrócił do Ulan Bator, stolicy Mongolii zewnętrznej. Jednocześnie inni wyżsi wojskowi sowieccy opuścili Moskwę, udając się na swoje posterunki na Dalekim Wschodzie.

— **Rząd sowiecki dostarczy Chinom materiału wojennego** i wyśle swych doradców wojskowych.

— **Kapelmistrz szpiegiem.** W Beyreuth policja niemiecka aresztowała pod zarzutem szpiegostwa argentyńskiego kapelmistrza, Edwarda Bianco, wraz z całą orkiestrą. Wedle doniesień pism francuskich, w walizach podróżnych kapelmistrza Bianco i jego współpracowników znaleziono różne papiery, dowodzące bez żadnych wątpliwości, iż Bianco i jego towarzysze oddawali usługi szpiegowskie jednemu z mocarstw.

— **Biskup prawosławny Szabacu Symeon,** który został poturbowany przez żandarmerię podczas zaburzeń w Serbii, został przyjęty na audiencji przez regenta ks. Pawła w jego rezydencji w Brdo.

— **W Brazylii wichrzenia.** W związku z obiegającymi zagranicą pogłoskami o zaburzeniach w kraju, ministerstwo sprawiedliwości zawiadamia, że rząd jest zdecydowany stłumić w zarodku wszelkie próby naruszenia porządku publicznego.

— **Z jednej z klinik w Neapolu zbiegło kilkanaście szympansów,** sprowadzonych celem przeprowadzenia naukowych eksperymentów. Zwierzęta schroniły się do królewskiego parku. Mimo wielokrotnie przeprowadzanych obław nie udało się ich dotychczas ująć. Zarząd kliniki, z której zbiegły małpy, ocenia swe straty na bardzo poważną sumę.

— **W meksykańskiej zatoce zatonął statek motorowy „Anna Cecylia".** Na pokładzie statku znajdowało się 200 pasażerów. Bezpośrednio po rozbiciu się statku, na miejsce katastrofy wypłynęły liczne szalupy ratownicze, które jednak zdołały uratować bardzo niewielu pasażerów.

— **Bogaty woźnica.** W Austrii zmarł woźnica cesarza Franciszka Józefa 86-letni H. R. Klucka. Zmarły pozostawił 3 wielkie kamienice oraz dwie wille w Wiedniu i w Zurychu, ogólnej wartości 500.000 franków szwajcarskich. Majątek ten powstał z darowizn cesarskich i hojnych napiwków dworskich.

— **Płoną książki na stosie.** W Bilbao oraz w szeregu innych miast kraju Basków, zostały spalone na stosach książki umieszczone na indeksie, treści marksistowskiej. Wszyscy posiadacze tych książek musieli je oddać.

Białogród, 11. 8. (PAT) Książę i księżna Kentu przybyli wczoraj wieczorem do Jugosławii, gdzie będą gośćmi księcia regenta Pawła i jego żony.

Jacek Brzezina.

? TOWARZYSZ NR. 105

POWIEŚĆ

72)

(Ciąg dalszy).

— No, dobrze, jednak czym sobie pan tłumaczy różne takie przekleństwa, czary? — spytała Joan.

Johnson wzruszył szerokimi ramionami i sączył powoli ze szklanki swój ulubiony trunek: peppermint zmieszany z lodem.

— Widzi pani, być może... są na wschodzie rzeczy, których Europejczycy a raczej ludzie o europejskiej kulturze nie mogą pojąć. Jedni je odrzucają à priori, jak to na przykład czyni obecnie mister Yale — wskazał na Anglika sceptycznie uśmiechającego się od samego początku rozmowy — drudzy stwierdzają fakty, dajmy na to, na swojej skórze, jak pan Downing, nie umieją jednak znaleźć wyjaśnienia ich. Rzeczywiście zbieg okoliczności w wypadku, o którym przed chwilą słyszeliśmy, jest uderzający. Jeżeli złożymy wszystko na rachunek wypadku, nie ma o czym mówić, ale jeżeli przyjmiemy możliwość, że derwisz faktycznie rozporządzał jakimiś tajemniczymi siłami, to zostają tylko dwie możliwości do roztrząsania: albo nie chciał panu Downingowi zasadniczo szkodzić i przekleństwo jego ograniczyło się tylko do nastraszenia w sposób zresztą dość obrazowy, albo mamy tu do czynienia z jakąś siłą kosmiczną, której promieniowanie silniejsze jest od promieni wydzielanych przez siłę podwładną derwiszowi. Ta nieznana siła potrafiła zatem ochronić pana Downinga od skutków, jakie mogło pociągnąć za sobą przekleństwo „świętego człowieka"... Ale, jak powiadam, są to tylko teoretyczne przypuszczenia.

— To możliwe — zaśmiał się Freddie, wyciągając z kieszeni kamizelki jakiś okrągły przedmiot. — Oto mój talizman!

Głowy obecnych z zainteresowaniem pochyliły się nad tajemniczym przedmiotem.

— Ależ to zwykły guzik! — odezwał się poważnie zdziwiony głos Nikolewej, na co wszyscy wybuchnęli niepohamowanym śmiechem.

— Tak, proszę państwa, guzik, ale nie zwyczajny. Stanowił on kiedyś własność teściowej mojego ojca, czyli mojej babki. Dostałem go w spadku i nie rozstaję się z nim! On mi na pewno przyniósł szczęście!

Jeszcze większa wesołość ogarnęła towarzystwo. Nawet poważny zwykle Borowski nie mógł wstrzymać się od śmiechu. W pewnej jednak chwili uciszył towarzystwo, stukając łyżką w szklankę. Zamilkli, wiedząc, że gdy Polak chce coś opowiedzieć, to warto posłuchać. Był niewyczerpaną skarbnicą różnych legend, faktów i ciekawostek.

— Przepraszam, że przerywam zabawę, lecz chciałbym jeszcze, póki nie zejdziemy na inny temat, przyłączyć się do zdania pana Johnsona co do talizmanów szczęścia. Naturalnie nie takich, jakie nam przed chwilą pokazywał pan Downing — dodał z przekąsem.

— Mam i ja coś podobnego. Jest to wielki, srebrny naszyjnik, wysadzany kamieniami i wisiorkami. Dostał się w dosyć dziwny sposób w posiadanie mojego pradziada Izydora. Pradziadek mój, unikając prześladowań Rosjan okupujących wówczas nasz kraj, wyemigrował jako młodzieniec jeszcze do Ameryki Południowej, gdzie w niedługim czasie wstąpił do wojska generała Bolivara i brał czynny udział w walkach niepodległościowych Ameryki. Gdzieś, w którejś z bitew, za ocalenie od niewoli i pohańbienia córki jakiegoś indyjskiego wodza, dostał od niego ów naszyjnik. Według słów starego Indianina, naszyjnik ten pochodzi z czasów Inkasów. Czy to prawda, nie wiem i niezbyt się tym interesuję. Pradziadek przyjął naszyjnik i od tego czasu rzeczywiście dziwnie dopisywało mu szczęście. Mówię naturalnie o szczęściu w wypadkach lub wojnie. Wkrótce potem opuścił Amerykę i udał się do Egiptu, gdzie służył pod rozkazami Mahmet Alego, jednak niezbyt mu się tam podobało, gdyż znowu powędrował na Wschód i wstąpił do służby perskiej. Szabla i kula nie imały się go, zdrowie miał świetne i z naszyjnikiem nie rozstawał się. Uwierzył w jego czarodziejską moc. Zasłużył się w Persji nadzwyczajnie. Jako wielki wódz i generał perski zwyciężył Turkomanów w Chorazanie, po czym w 1852 roku przystąpił do oblężenia Heradu w wojnie afgańsko-perskiej. Na nieszczęście dla niego, a na szczęście dla mojego dziadka, ożenił się nieco przedtem z Gruzinką i wyruszając na wojnę, zostawił jej naszyjnik. Kochał ją podobno do szaleństwa i wiedząc o niezbyt pewnym położeniu ludności żyjącej w wirze ciągłych walk i napadów, wolał jej i swojemu synowi zostawić szczęście — naszyjnik. Talizman wytrzymał próbę. Moja prababka z moim dziadkiem szczęśliwie borykali się wśród nieustannych niebezpieczeństw, pradziad poległ przy zdobywaniu Heradu. Naszyjnik przeszedł w ręce mojego dziadka. Uratował go i uchronił od ran podczas straszliwego oblężenia Sewastopola i wojny francusko-pruskiej; ojca zaś mojego ocalił w czasie pamiętnego trzęsienia ziemi w Messynie. Jak państwo widzą, byliśmy już od pradziada rodziną włóczęgów, wojaków, obieżyświatów. Gdyśmy z ojcem wychodzili na wojnę w 1914 roku, oddał mi naszyjnik, aby teraz z kolei mnie ochronił. Tak też się stało. Ojciec poległ jako dowódca pułku armii carskiej pod Rawą Ruską w 1914 roku. Ja byłem trzy razy ranny, jednak zawsze odzyskiwałem siły i zdrowie. Niestety... — zamyślił się chwilę — niestety, nie postąpiłem później tak, jak to zrobił mój pradziadek. Naszyjnik zachowałem przy sobie. Przyszła rewolucja, odcięto nas od odrodzonej Ojczyzny. Żona moja i dzieci zginęły, zamordowane przez bolszewików. Ja ocalałem, z naszyjnikiem na piersiach. Nawet z tajg syberyjskich potrafił on mnie wyprowadzić na wolność.....

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dla Naszych Pań

O sprawiedliwość dla wszystkich

Co mają robić kobiety zwalniane z posad?

Ukazała się w prasie krótka czterowierszowa zaledwie wiadomość, która na nowo wznieciła **wielki niepokój w społeczności kobiecej.** Dowiadujemy się, że władze państwowe podjęły ponownie akcję redukcyjną wśród kobiet pracujących. **Usuwane są kobiety, pracujące w administracji wojskowej,** a na ich miejsce przyjmowani są mężczyźni, przeważnie byli wojskowi.

Od pewnego czasu było cicho na ten temat. Akcja redukcyjna, która wszczęta została na szeroką skalę w roku 1935 trwała po dziś dzień, ale ostatnio nie tak forsownie ją przeprowadzano, by uśpić czujność opinii publicznej. Obecnie redukcje wśród kobiet ponowiono z całą bezwzględnością. I stało się, że wiele z pośród pracownic wyjeżdżało na urlop i tam, jak grom z jasnego nieba dochodziły do nich wieści, że oto **lada chwila stracą posadę.** Możemy sobie tylko wyobrazić, co znaczą takie wieści i jak rozpaczliwie zostały one przyjęte przez zainteresowane kobiety. Bo w dzisiejszych warunkach znaleźć posadę znaczy to samo, co wygrać los na loterii.

W obliczu prawa i konstytucji **mamy równe uprawnienia.** Nie było więc mowy o ukazaniu się oficjalnego dekretu lub rozporządzenia rządowego o usuwaniu kobiet, ale tego rodzaju krzywdzącą „robotę" prowadzi się cicho, bez rozgłosu, powoli i bez hałasu, ale systematycznie.

Kiedy to odbierano mężczyznom dodatki na utrzymanie rodziny, ze strony przedstawiciela rządu, ówczesnego wiceministra, a później ministra oświaty p. Wacława Jędrzejewicza padło znamienne oświadczenie, że redukuje się dodatki, gdyż **kobiety będą dopuszczane do wszystkich stanowisk na równi z mężczyznami.** Ale cóż może znaczyć takie lub inne wypowiedzenie się jednego z ministrów, gdy państwo, jako całość nie dotrzymuje umów i nawet niweczy prawa dobrze nabyte, jak to było udziałem emerytów państwowych, którym do chwili obecnej krzywdy nie naprawiono i strat nie wyrównano.

Mówi się, że usuwane są mężatki, ale jak słusznie zaznacza prasa warszawska (Czas — Dział Kobiecy) **redukcja mężatek spowoduje skurczenie się budżetów rodziny,** gdyż kobieta zamężna pracująca, w przeważnej części warunkami materialnymi, zmuszona jest do zarobkowania, by skromne dochody męża zasilić i połatać budżet domowy. Redukcja więc kobiet zamężnych jest uderzeniem w rodzinę, która przecież w teorii uważana jest za komórkę państwa, uderzeniem tym silniejszym, bo 80% ogółu urzędników wynosząca grupa pobiera uposażenie, sięgające od 100 do 260 złotych. Zmniejszony więc zostanie budżet domowy.

Ale nie tylko względy materialne odgrywają tutaj rolę. **Zwalnianie mężatek z posad wygląda na pewnego rodzaju karę za zamążpójście i tworzenie rodziny.** Wchodzą więc tu w grę i motywy natury moralnej.

A może w wolnych zawodach jest przyszłość dla kobiet? Wiemy, jak tam jest. Mężczyzna, który ma silne ręce zaledwie się przepycha i walczy ciężko o ten kawałek chleba. Kobieta z natury rzeczy zawsze będzie tą stroną słabszą i bardziej bezbronną.

Przedsmak braku równości i chęć pomniejszenia uprawnień kobiety do życia samodzielnego — zarobkowego dają już dla tych wchodzących w życie młodych dziewcząt — szkoły. Weźmy np. Warszawę. **Do państwowej szkoły kupieckiej zgłosiło się 976 dziewcząt na liczbę miejsc 74.** Możemy sobie wyobrazić, jakie wymagania stawiano tym, które wreszcie się przedarły przez to sito egzaminacyjne. Ta sama historia powtórzyła się w szkole rzemieślniczej. To są te dwie uczelnie, o których stosunkach sama się dobrze przekonałam. Nie lepiej chyba jest w innych uczelniach i w innych ośrodkach kraju. Sprowadza to wielką gorycz nie tylko w szeregach młodych adeptek, ale również i wśród rodziców. Bo cóż oni mają począć?

Każda krzywda mści się. Jest to jasne. **Kosztem przyszłości i szczęścia jednych nie można budować nadziei dla innych.** A sprawy tak ważne, jak gospodarstwo narodowe i dobrobyt obywateli nie rozwiązuje się stosowaniem rygorów redukcyjnych dla kobiet. To sprawy bezrobocia wcale, a wcale nie rozwiąże. **Wołamy więc o sprawiedliwość dla wszystkich.** Nie sadzajcie kobiet na „cenzurowanym", bo na taką krzywdę one nie zasłużyły.

Z. Zaw.

—o—

Rady praktyczne.

— Rdzę z bielizny da się wywabić łatwo, o ile nie jest zastarzała. Rozpuścić łyżyczkę soli szczawikowej w szklance gorącej wody. Bieliznę zamoczyć, wyżąć i na wilgotno zamaczać plamy w ciepłym roztworze, nie trąc mocno, za chwilę spierać w czystej zimnej wodzie. W razie potrzeby zabieg powtórzyć. W roztwór soli nie kłaść nigdy rzeczy suchych, bo się niszczą.

— Skutecznym środkiem na usunięcie dymu od papierosów jest wstawienie do pokoju miski z zimną wodą z dodaniem kilkunastu kropel salmiaku.

— **Tym paniom, które cierpią** na uporczywą obstrukcję, radzę co wieczór przed udaniem się na spoczynek zjeść kilka suszonych śliwek, wymoczonych w wodzie i zapić szklanką roztrzepanego mleka zsiadłego. Sposób ten polecany jest przez jednego z najwybitniejszych lekarzy francuskich. O rezultatach przekonają się panie wkrótce.

— By piana z białek prędko się ubiła, dodać troszeczkę soli.

— Mąkę przeznaczoną na pieczywo, należy przed użyciem wstawić w ciepłe miejsce. W ten sposób ciasto staje się pulchne, gdyż przez wygrzanie mąka traci wilgoć.

— **Tłuste plamy z marmuru** usuwa się przez nałożenie papki, zrobionej z ziemi folusznikówej (Fuller's Earth) i wody. Papka ta musi pozostać na marmurze przez kilka dni.

Co obowiązuje w bieżącym sezonie



(j). Mimo groźnej konkurencji letnich sukienek, komplet 2-częściowy nie stracił wcale na wartości, wręcz przeciwnie, spódniczka i bluzka stała się obowiązującą w bieżącym sezonie.

Kolorowy żakiecik czy bluzkę można zawsze dokompletować, gdyż każdy magazyn ma ogromny wybór w kolorach, wzorach i gatunkach. Przemysł krajowy przynosi z każdym dniem więcej udoskonalone towary, z których za parę złotych zaledwie można uszyć śliczne bluzki i żakiety. Do wzorzystych bluzek z materiałów do prania nosimy jasną wełnianą spódniczkę lub z płótna — w zależności od możliwości finansowych i upodobań.

Pierwszy model od lewej: żakiet-bluzka z kolorowego jedwabiu z szklanymi guzikami.

2) Ładna bluzeczka z batystu z przodu zapinana z żabotem obszytym koronką. Do tego krótki żakiecik z wzorzystej tkaniny bez podszewki i guzików.

Prawdziwym powołaniem kobiety jest dom.

30 procent kobiet polskich marnuje swoją energię.

(jh.) Przykład zniweczenia najistotniejszej komórki życia społecznego, to jest **rodziny w Rosji sowieckiej** podziałał jak zimny prysznic na większość zwolenników czerwonego reżimu.

Dziecko, nie posiadające własnego domu i wychowawców domowych w osobie rodziców — **nie może być silnym o mocnym charakterze obywatelem państwa.** Zawsze będzie odczuwało wokół siebie pewnego rodzaju pustkę, brak tego ciepła, które promieniuje z własnego domu — a tego właśnie nie mogą dać dziecku żadne zakłady i płatni opiekunowie.

Bardzo ciekawe na ten właśnie temat uwagi zamieszcza jedno z pism codziennych. Autor stwierdza z całą stanowczością, że **jedynym i prawdziwym powołaniem kobiety jest dom.**

Silna fala feminizmu, graniczącego z absurdem niemal, zmalała, pozostawiając rzeczową ocenę stanu faktycznego. Kobieta osiągnęła to, co kobiecie w XX wieku jest do życia niezbędnie potrzebne i zdobyła prawo głosu, równouprawnienie i prawo do pracy. **Ostatnie ataki na emancypację kobiet zwróciły baczniejszą uwagę czynników rządowych na zbytnie wykorzystywanie prawa do pracy,** jednakże ogół, zmuszony złymi warunkami materialnymi pozostał nadal przy swych warsztatach pracy.

Obecnie ze względów czysto państwowych w Niemczech, Włoszech i Francji następuje **nawrót kobiet do życia rodzinnego.** Wymienionym państwom chodzi o mocne zespolenie rodziny, a co i zatem idzie, o spotęgowanie siły rozrodczej narodu.

W oderwaniu od powyższego, warto zastanowić się nad **położeniem kobiety w Polsce.** Prawda, że w 60% kobiety do pracy zarobkowej zmusiły małe zarobki mężów, nie wystarczające na utrzymanie domu i rodziny, jednak 30% kobiet pracuje zawodowo dla zaspokojenia własnych ambicyj, udowodnienia swego równouprawnienia i dla korzystania z życia na równi z mężczyzną. I te **właśnie 30% kobiet należałoby nawrócić na utarty szlak zadań i prac przeznaczonych kobiecie.** Te właśnie, miast zajmować zupełnie niepotrzebne im stanowiska płatne, mogłyby przygotowywać się do właściwej, wyznaczonej kobiecie roli.

Brak odpowiedniego przygotowania kobiet daje się dotkliwie odczuwać w Polsce, zwłaszcza obecnie, w okresie zmniejszania się zarobków a zwiększania się kosztów utrzymania.

Głównym celem organizacyj kobiecych, jest **„uświadomienie kobiety w kierunku matki jako wychowawczyni, jako wzorowej gospodyni, która stosując najnowsze zdobycze techniczne, czy naukowe, winna stać się pionierem życia domowego".** Od samych kobiet zależy realizacja tego wzniosłego, a tak bardzo praktycznego hasła.

Okropności „naukowe".

Magia dni naszych

Wpadł mi kiedyś w rękę prospekt jakiegoś wydrwigrosza czeskiego A. Kodyma z Pragi, który zaleca nabycie „Zupełnego systemu nauk psychicznych" sławnego „profesora" i „doktora" Dumonta. Książka ta kosztuje co prawda 295 zł, ale z uwagi na wielką miłość Czechów do Polaków, wydawca Kodym oferuje ją za 72 zł. Ba, idzie on na jeszcze większe ustępstwa... „Jeżeli jest Wam niemożliwem — pisze Kodym — posłać do dziesięciu dni 72 zł, to proszę posłać 12 zł zadatku, a ja dla Was zatrzymam „System Nauk Psychicznych" za obniżoną cenę tak długo, aż będzie Wam możliwe posłać pozostałych 60 zł, po otrzymaniu których prześlę Wam „System" bez jakiejkolwiek dopłaty".

Troskliwość naprawdę zadziwiająca...

Nie byłbym może do tej sprawy nawiązywał, gdyby nie to, że jeden z moich znajomych nabywszy to curiosum, pozwolił mi się z tym zaznajomić. Podobnych bredni i nonsensów, w jednej książce zawartych, dawno już nie czytałem. Hipnotyzm kłóci się z sugestią, telepatia z „osobistym magnetyzmem", znajdujemy tu klucz do otwierania tajemnych „schopności" i sił podświadomość, dalej „lustro świeckiej mądrości czyli trzysta przykazań dla adeptów nauk okultystycznych", wyjątki z talmudu, czarnej magii itd. itd. słowem — wielkie panopticum „wiedzy tajemnej". Po przyswojeniu sobie tych wiadomości gwarancja uzyskania stopnia wielkiego, wtajemniczonego lub dożywotniego miejsca w zakładzie dla umysłowo chorych...

Całość napisana jest tak ohydnym językiem, ni to po polsku ni to po czesku, że po przeczytaniu kilku stron naprawdę można dostać zawrotu lub bólu głowy. Powstaje jedno pytanie: na kogo są te wypociny obliczone? Prostaczek ich nie kupi, bo zbyt kosztowne — a warstwę ludzi zamożniejszych o taką naiwność posądzać nie wypada. Interes musi jednak rozwijać się wcale nienajgorzej, gdyż **coraz więcej tym podobnych bredni zaśmieca polski rynek księgarski i co najsmutniejsze, znajdują się nabywcy.**

Szczególnie licznych nabywców mają wszelkiego rodzaju Księgi Salomona i Mojżesza oraz inne o jeszcze bardziej kuszących tytułach.

„Siedem razy opieczętowana księga".

Leży właśnie przede mną taka „siedem razy opieczętowana księga największych tajemnic czyli magiczno-sympatyjny skarb zawierający wypróbowane środki przeciw wielu chorobom i ułomnościom ciała wraz z cudownymi tajemnicami ku osiągnięciu przeróżnych celów". O dziwo! Jest to już drugie wydanie, gdyż jak wydawca w przedmowie nadmienia „nadzwyczajny skutek, jaki doznali ludzie przez szybkie wyleczenie zastarzałych nieraz cierpień przez zastosowanie rad zawartych w tej książce, dały powód rady te rozpowszechnić w druku i wyszła już obecnie książka ta w drugim nakładzie."

Ale posłuchajmy też tych rad, których kilka dla przykładu przytoczę. Za ewentualne skutki stosowania tychże przez zbyt pochopnych Czytelników, nie ponoszę żadnej odpowiedzialności!

Monstrualne rady

„Pomoc, jeżeli kto zrani sobie żyłę i jest obawa, że mógłby zakulawić. Bierze się glizdy i ściera się z sadłem na maść i obwiązuje się tym lekko ranę, czwartego dnia są już żyły zrośnięte i goją się prędko". Przeciw żółtaczce taki środek się zaleca: „Schwytać pająka dużego z krzyżem podczas wschodu słońca, wsadzić go w łupinę od orzecha, zalepić woskiem szczelnie i na żółtej jedwabnej nitce nosić przez trzy dni na szyi; potem wrzucić w ogień i spalić".

Doskonałym i niezawodnym środkiem przy leczeniu biegunki jest zastosowanie następującego medykamentu: „kość ludzką zmielić drobno i wypić z czerwonym winem. Kawałek drzewa zwalać w stolcu chorego i otrzyć o kawałek okrasy. Okrasę wytopić i choremu podać jedną lub dwie łyżki stołowe. Chory jednak nie powinien wiedzieć jak tłuszcz został zgotowany".

Pozbyć się piegów możesz nie koniecznie używając kremu „Halina", ale: „natrzyj piegi jajkami od raków, które wpierw zetrzyj, potem umyj się ale mlekiem, albo majową rosą z żyta."

Od takich to rad roi się cała księga mądrości i te też rady stosuje w dobrej wierze i przekonaniu lud wiejski w niektórych naszych dzielnicach. Zabobon i ciemnota święcą jeszcze triumfy, a słowo drukowane, którego zadaniem winno być oświecanie szerokich mas, spełnia niekiedy tak mało zaszczytną misję.

Wiary w uroki i czary, sięgającej jeszcze czasów pogaństwa, nie rychło da się zupełnie wykorzenić, **gdy z pomocą nie przyjdzie szkoła, wychowująca młodzież, a także i dobra prasa, która winna dotrzeć do każdej strzechy i zagrody.** Szczególnie temu ostatniemu czynnikowi do dziś dnia w Polsce zbyt małą wagę się przypisuje, co też w konsekwencji odbija się na umysłowości narodu.

Zbigniew Prevoz.

W kazamatach CZERWONEJ HISZPANII.

Pogranicze francusko-hiszpańskie, w sierpniu.

Pograniczne mieściny francuskie u stóp Pirenejów nie są terenem li tylko wypadów sympatyków czerwonej Hiszpanii, którzy tędy przemycają na teren półwyspu Iberyjskiego sprzęt wojskowy czy ludzi, jak uświadamiają czytelnika polskiego niektóre pisma. Miasteczka te, ciche i niepozorne, wyzłocone gniazda ptasie są Mekką i Medyną tych wszystkich, którzy za wszelką cenę postanowili sobie uciec z „czerwonego raju".

W Cerbere, ostatniej stacji francuskiej na pograniczu hiszpańsko-francuskim, nie tylko załadowuje się do obskórnych wagonów hiszpańskich entuzjastów czerwonej republiki, nie tylko robotnicy pocą się przy ładowaniu na towarowe platformy samochodowych cystern benzynowych Forda, które za parę dni będą dowoziły gazolinę zmotoryzowanym oddziałom czerwonej armii, ale — w tymże Cerber jest **punkt oparcia licznych uciekinierów z czerwonej Hiszpanii.**

Można ich spotkać w niepozornym, maleńkim hoteliku du Midi przy Rue de la Post. Właściciel tego hoteliku jest dzisiaj jednym z najbogatszych ludzi na południu Francji, bo też uciekinierzy muszą się odpowiednio „życzliwie ustosunkować" do człowieka, który udziela im pierwszego schronienia na ziemi wolnej i słonecznej Republiki.

Korzystam z pobytu w Cerbere, aby zajrzeć do hotelu du Midi.

W maleńkim, dusznym hallu siedzi czterech mężczyzn o wybitnie południowych typach. Kim są, jak się nazywają? Niesposób odpowiedzieć na łamach pisma na te pytania. Niechajże naszemu Czytelnikowi wystarczy, że wszystko to byli ludzie „niebłagonadiożni", którzy nie mogli pogodzić się z reżimem obecnie w Hiszpanii panującym. Rezultat — wszyscy czterej przesiedzieli po kilka miesięcy w hiszpańskich więzieniach. Jak to wyglądało? Oto pytanie, z którym przede wszystkim do nich przystępuję.

Okropnie. To określenie powtarza się w relacji każdego z czterech moich rozmówców, aczkolwiek, dziwnym zbiegiem okoliczności wszyscy czterej pochodzą z różnych miast i przesiadywali w różnych więzieniach prywatnych...

„Prywatnych?" To określenie pobudza moją uwagę. Co znaczy „prywatnych"?

Jeden po drugim opowiadają mi dokładnie, że oprócz normalnych więzień „rządowych" istniały do niedawna (czy istnieją nadal, rozmówcy moi nie mają pojęcia) więzienia poszczególnych partyj. A więc **więzienia komunistów, anarchistów, trockistów.** Ba, nawet socjaliści mieli swoje, „prywatne" więzienia, w których lokowano ludzi nieprzyjaznych dla danej partii...

Jak odbywao się aresztowanie? Zupełnie po prostu. Którejś nocy (zwykle tego rodzaju „ceremonie" odbywały się nocą) pukano do drzwi mieszkania człowieka, który był „na oku" i **w imieniu Republiki zabierano go.** Rodzina, najczęściej nie orientująca się w tajnikach republikańskich urzędów i pełnomocnictw, przypuszczała, że aresztowanie następuje istotnie w imieniu... Republiki. Gdy więc następnego dnia rozpoczynały się starania o zwolnienie i poszukiwania, wychodziło na jaw, że władze nie mają zielonego pojęcia o... aresztowaniu.

A więzienia?

Straszliwy brud, to pierwsze co potwornie deprymowało życie aresztowanych.

— Wszy oblegały nas całymi masami, szczury nie pozwalały stać spokojnie na podłodze, nie mówiąc już o tym, że **nie sposób było na tej podłodze, zanieczyszczonej w potworny sposób położyć się.** Ponieważ większość „prywatnych więzień" mieści się w prywatnych mieszkaniach, zarekwirowanych przez poszczególne partie, więc aresztowani lokowali się, jak mogli na najrozmaitszych sprzętach, które pozostały z rabunku.

Regularnie każdej nocy odbywały się **upiornie zainscenizowane przesłuchania,** podczas których nieszczęśliwe ofiary poddawano najwymyślniejszym **torturom.** Wówczas lokal więzienny wypełniały zwierzęce wycia, od których można było dostać pomieszania zmysłów...

Opowiadają mi o tym wszystkim ludzie, którzy wiem, że nie kłamią, ludzie, którzy na własnej skórze przeżyli całe to upiorne piekło i mimo woli przypominają mi się karty niedawno przeczytanej książki, której autor przeszedł przez gehennę sowieckiego więzienia.

Mam tu na myśli pasjonującą, a jednocześnie pełną tragizmu opowieść więźnia świętokrzyskiego Sergiusza Piaseckiego: „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy". Pisze on o sowieckim więzieniu tak:

„Dni pełzną nudne, smutne, długie. Trawi nas tęsknota, dręczy głód. Głód nie wychodzi z naszej celi. Marzymy stale o jedzeniu, o jedzeniu stale myślimy. Poruszamy się apatycznie, powolnie. Głód wybielił nam twarze, upudrował je na zielono i na żółto, położył czarne cienie pod oczyma. Niektórzy mają spuchnięte ręce i nogi. Drugą bolączką, która nam daje się bardzo we znaki, są wszy. Olbrzymie więzienne wszy, leniwie, ospale — jak i my (chociaż nie z głodu, może z przesycenia się), pasące się naszymi ciałami. Wszy jest mnóswo. Pełzają nawet po ubraniu i po deskach pryczy. Nie bijemy ich. To do niczego nie prowadzi.

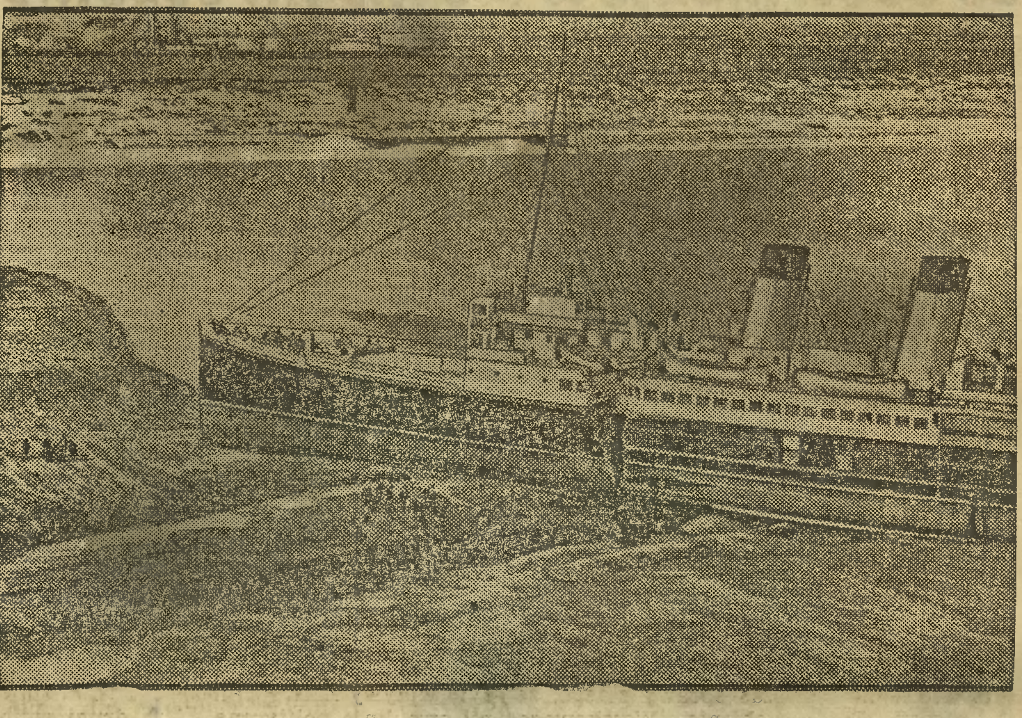
Od stałego drapania się na skórze robią się nam rany. A tam, gdzie nadgryzają ją wszy szczególnie na plecach, karku i szyi (tam skórka powinna być ciensza), są strupy. A w nocy, gdy w celi pali się lampa i kładziemy się do snu na gołej pryczy, ze szpar w deskach i ścianach wyłażą pluskwy. Te żrą wściekle, jak pokrzywa parzą ciało".

Kiedy słuchałem opowiadania uciekinierów z czerwonej Hiszpanii, te wszystkie fragmenty powtarzały się z matematyczną dokładnością. Nie zbrakło w nich specyficznych dla GPU metod z wyprowadzaniem ludzi rzekomo na rozstrzelanie, z repetowaniem rewolwerów za plecami, twarzami do ściany odwróconych więźniów. Wszystko to samo. Pokazywali mi **straszliwie skatowane ciała, strupy upiorne, wrzody po ranach,** w które wgryzł się więzienny brud.

Myślę, że ci ludzie z małego hoteliku w maleńkim Cerber, już na wolnej, francuskiej ziemi, gdzie właściwie nic im nie groziło — nie potrzebowali kłamać. I dlatego tym potworniejsza była wymowa ich tragicznej spowiedzi, jakże ponuro malującej oblicze **„demokratycznej"** Hiszpanii.

(A. P. A.)

Rozbity statek na lądzie.



Koło Dunkierki zderzyły się bardzo groźnie belgijski statek „Księżniczka Maria José" (2274 tony) z angielskim statkiem „Clain Mc Neil" (6111 ton). Belgijski statek, który wiózł 709 turystów, został rozbity i wyciągnięty na ląd. Załogę i pasażerów uratowano.

Materiał wybuchowy z wody morskiej.

Brzmi to jak fantastyczna bajka — a jednak, na ostatnim kongresie chemików niemieckich kwestia ta była przedmiotem dyskusji, w związku z dokonanym przez dr. Lunde wynalazkiem, pozwalającym na dobywanie materiału wybuchowego z... wody morskiej. W morzu rośnie specjalny rodzaj wodorostów, których popiół zawiera potas, kwas fosforowy, jod, brom i dla chemika najcenniejszy produkt mannit. Składnik ten poszukiwany jest przez bakteriologów i wytwórców materiałów wybuchowych, którzy produkują tzw. hezanitromanuit, środek wybuchowy o dużej sile.

Poza tym wodorosty te dają składniki potrzebne w przemyśle kauczukowym, jak i przy wyrobie sztucznego jedwabiu. Jeden ze składników wodorostów morskich jest niezwykle pożyteczny w przemyśle środków kosmetycznych. Jednym słowem niepozorne wodorosty morskie, okazały się materiałem niezwykle cennym, którego pełne wykorzystanie otwiera przed chemią i przemysłem nowe szerokie możliwości.

Podwójne życie inżyniera

W dzień uczciwy, a w nocy bandyta. Postrach Śródborowa aresztowany.

Od dłuższego czasu mieszkańcy Śródborowa, a szczególnie młode i przystojne, zamożne kobiety - prześladowani byli przez jakiegoś tajemniczego bandytę, który dokonywał w nocy napadów. Ofiarą nieuchwytnego rabusia padło kilkanaście młodych kobiet. Korzystając z ciemności ulicznych, opryszek wyrywał im torebki, cenniejsze okrycia itd., a w kilku wypadkach dopuścił się nawet na swych ofiarach gwałtu.

Na skutek licznych skarg składanych policji, do Śródborowa wysłano kilku najzdolniejszych wywiadowców, lecz niestety, poszukiwania nie dały wyniku. Bandyta, czując palący się grunt pod nogami, skrył się gdzieś i zaprzestał napadów.

Przeszło kilka tygodni. Mieszkańcy Śródborowa odetchnęli z ulgą, gdyż sądzili, że bandyta wyprowadził się z osiedla.

Aż oto w piątek wieczorem, na przechodzącą żonę inżyniera Rozalię Skowrońską, znów dokonano napadu. Jakiś wysoki mężczyzna wyrwał jej torebkę zawierającą czeki na PKO. i zdarł z palca drogocenny pierścionek z brylantem.

Wiadomość powyższa postawiła na nogi policję powiatu warszawskiego. Ponieważ przypuszczano, iż pierwszą czynnością opryszka będzie zrealizowanie czeków, wysłano do PKO. kilku wywiadowców.

Wczoraj o godzinie 11 m. 30 do okienka zgłosił się wytworny pan, który przedstawił do realizacji kilka czeków. Ponieważ kasjer miał zanotowane numery zrabowanych Skowrońskiej czeków, dyskretnie zawiadomił wywiadowcę. Wytwornego pana aresztowano. Wyraził wielkie oburzenie. W toku dochodzeń okazało się, że jest to inżynier-architekt Paweł Rappaport, właściciel willi. Nadto zatrzymany inżynier przedstawił zaświadczenia, że zajmuje wysokie stanowiska w kilku poważnych przedsiębiorstwach budowlanych.

W czasie przesłuchania w urzędzie śledczym, kiedy zdawało się, że Rappaport jest aresztowany przez omyłkę, szczególnie, że konfrontacja z p. Skowrońską dała wynik negatywny, jeden z wywiadowców zauważył, że inżynierowi coś wystaje pod pachą. Po rozebraniu okazało się, że znajduje się tam mały woreczek, w którym znaleziono zrabowany Skowrońskiej brylant. To był pierwszy dowód winy. Następnie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu aresztowanego. — Znaleziono tam kilkadziesiąt pierścionków i innych klejnotów, pochodzących z rabunku.

W ogniu krzyżowych pytań, Rappaport załamał się i przyznał się do popełnionych napadów. Decyzją sędziego śledczego osadzono go w więzieniu.

Płyty z trocin drzewnych.

W Danii dwóch inżynierów, z których jeden mieszka w Kopenhadze, a drugi w Kastrup, wpadło jednocześnie na pomysł zużycia trocin drzewnych do wyrobu płyt budowlanych. Obaj inżynierowie zgłosili swój wynalazek. prawie równocześnie do opatentowania.

Płyty trocinowe są doskonałym materiałem izolacyjnym, stosowanym jako izolacja cieplna, akustyczna oraz od wilgoci. Chcąc uzyskać płyty izolacyjne od wilgoci, dodaje się do płyt trocinowych kauczuk, który używany jest w połączeniu z asfaltem, jako spoiwo masy trocinowej, lub też sam, jako zewnętrzna warstwa izolacyjna, chroniąca płytę przed nasiąknięciem wodą. Nowy materiał izolacyjny ma szerokie zastosowanie przy budowie domów na dalekiej północy. Dzięki płytom trocinowym, domy te są znacznie cieplejsze nawet od domów budowanych z drzewa.

Żywica trwalsza od brązu.

Chodzi tu oczywiście o tak zwaną żywicę sztuczną, która ostatnio znajduje coraz powszechniejsze zastosowanie w przemyśle. Dzięki specjalnym metodom produkcji, udało się uzyskać masę żywiczną o niezwyklej trwałości, przewyższającej nawet niektóre rodzaje stopów, między innymi brązu. — Jak wiadomo, brąz był dotychczas najczęściej używanym stopem do wyrobu łożysk w walcowniach. Dotychczasowe łożyska z brązu zagrzewały się szybko i wymagały dużo tłuszczu dla ich chłodzenia i konserwacji. Łożyska ze sztucznej żywicy mają tę wyższość, że chłodzić je można zwykłą wodą. Sztuczna żywica zastąpić może również, przy odpowiednim spreparowaniu kość słoniową, masę rogową, szyldkretową, a nawet perłową. Niezadługo więc będziemy mieli ze sztucznej żywicy sfabrykowane bile do gry w bilard, ozdobne spinki, guziki, broszki i tysiące podobnych drobiazgów — do sztucznych pereł włącznie.

—o—

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

BIUROKRACJA WSZĘDZIE JEDNAKOWA

Na pierwszym wszechsowieckim zjeździe architektów przemawiał m. in. architekt W. Diedjuchin, kierownik oddziału projektów moskiewskiego zarządu miejskiego, który wskazał na konieczność zmian organizacyjnych w zatwierdzeniu projektów przez Gospłan (Państwowy Urząd Planowania), zużywający na tę czynność nazbyt dużo czasu. Obecnie interesant w Moskwie, przychodzący do Gospłanu z gotowym projektem budowli, zmuszony jest przechodzić 16(!!) instytucyj po to, aby uzyskać zatwierdzenie projektu.

„WODY NIE MA!"

Okres chłodów na Krymie minął szczęśliwie. Obecnie znowu nastały gorące dni i setki tysiące mieszkańców Symforspolu, Sudaku, Jołty i innych miast, znów oblegają kioski, sprzedające wodę sodową. Ale nielicznym szczęśliwcom udaje się zaspokoić pragnienie. W większości miast, głównie miejscowościach leczniczych, już po 2—3 godzinach handlu na balonach z wodą pojawiają się kartki z napisem: „Wody nie ma". Jaka jest tego przyczyna? Proste. Fabryki, produkujące wodę, nie mają zapasów surowca...

Dla Naszych Pań

O sprawiedliwość dla wszystkich

Co mają robić kobiety zwalniane z posad?

Ukazała się w prasie krótka czterowierszowa zaledwie wiadomość, która na nowo wznieciła **wielki niepokój w społeczności kobiecej.** Dowiadujemy się, że władze państwowe podjęły ponownie akcję redukcyjną wśród kobiet pracujących. **Usuwane są kobiety, pracujące w administracji wojskowej,** a na ich miejsce przyjmowani są mężczyźni, przeważnie byli wojskowi.

Od pewnego czasu było cicho na ten temat. Akcja redukcyjna, która wszczęta została na szeroką skalę w roku 1935 trwała po dziś dzień, ale ostatnio nie tak forsownie ją przeprowadzano, by uśpić czujność opinii publicznej. Obecnie redukcje wśród kobiet ponowiono z całą bezwzględnością. I stało się, że wiele z pośród pracownic wyjeżdżało na urlop i tam, jak grom z jasnego nieba dochodziły do nich wieści, że oto **lada chwila stracą posadę.** Możemy sobie tylko wyobrazić, co znaczą takie wieści i jak rozpaczliwie zostały one przyjęte przez zainteresowane kobiety. Bo w dzisiejszych warunkach znaleźć posadę znaczy to samo, co wygrać los na loterii.

W obliczu prawa i konstytucji **mamy równe uprawnienia.** Nie było więc mowy o ukazaniu się oficjalnego dekretu lub rozporządzenia rządowego o usuwaniu kobiet, ale tego rodzaju krzywdzącą „robotę" prowadzi się cicho, bez rozgłosu, powoli i bez hałasu, ale systematycznie.

Kiedy to odbierano mężczyznom dodatki na utrzymanie rodziny, ze strony przedstawiciela rządu, ówczesnego wiceministra, a później ministra oświaty p. Wacława Jędrzejewicza padło znamienne oświadczenie, że redukuje się dodatki, gdyż **kobiety będą dopuszczane do wszystkich stanowisk na równi z mężczyznami.** Ale cóż może znaczyć takie lub inne wypowiedzenie się jednego z ministrów, gdy państwo, jako całość nie dotrzymuje umów i nawet niweczy prawa dobrze nabyte, jak to było udziałem emerytów państwowych, którym do chwili obecnej krzywdy nie naprawiono i strat nie wyrównano.

Mówi się, że usuwane są mężatki, ale jak słusznie zaznacza prasa warszawska (Czas — Dział Kobiecy) **redukcja mężatek spowoduje skurczenie się budżetów rodziny,** gdyż kobieta zamężna pracująca, w przeważnej części warunkami materialnymi, zmuszona jest do zarobkowania, by skromne dochody męża zasilić i połatać budżet domowy. Redukcja więc kobiet zamężnych jest uderzeniem w rodzinę, która przecież w teorii uważana jest za komórkę państwa, uderzeniem tym silniejszym, bo 80% ogółu urzędników wynosząca grupa pobiera uposażenie, sięgające od 100 do 260 złotych. Zmniejszony więc zostanie budżet domowy.

Ale nie tylko względy materialne odgrywają tutaj rolę. **Zwalnianie mężatek z posad wygląda na pewnego rodzaju karę za zamążpójście i tworzenie rodziny.** Wchodzą więc tu w grę i motywy natury moralnej.

A może w wolnych zawodach jest przyszłość dla kobiet? Wiemy, jak tam jest. Mężczyzna, który ma silne ręce zaledwie się przepycha i walczy ciężko o ten kawałek chleba. Kobieta z natury rzeczy zawsze będzie tą stroną słabszą i bardziej bezbronną.

Przedsmak braku równości i chęć pomniejszenia uprawnień kobiety do życia samodzielnego — zarobkowego dają już dla tych wchodzących w życie młodych dziewcząt — szkoły. Weźmy np. Warszawę. **Do państwowej szkoły kupieckiej zgłosiło się 976 dziewcząt na liczbę miejsc 74.** Możemy sobie wyobrazić, jakie wymagania stawiano tym, które wreszcie się przedarły przez to sito egzaminacyjne. Ta sama historia powtórzyła się w szkole rzemieślniczej. To są te dwie uczelnie, o których stosunkach sama się dobrze przekonałam. Nie lepiej chyba jest w innych uczelniach i w innych ośrodkach kraju. Sprowadza to wielką gorycz nie tylko w szeregach młodych adeptek, ale również i wśród rodziców. Bo cóż oni mają począć?

Każda krzywda mści się. Jest to jasne. **Kosztem przyszłości i szczęścia jednych nie można budować nadziei dla innych.** A sprawy tak ważne, jak gospodarstwo narodowe i dobrobyt obywateli nie rozwiązuje się stosowaniem rygorów redukcyjnych dla kobiet. To sprawy bezrobocia wcale, a wcale nie rozwiąże. **Wołamy więc o sprawiedliwość dla wszystkich.** Nie sadzajcie kobiet na „cenzurowanym", bo na taką krzywdę one nie zasłużyły.

Z. Zaw.

—o—

Rady praktyczne.

— Rdzę z bielizny da się wywabić łatwo, o ile nie jest zastarzała. Rozpuścić łyżeczkę soli szczawikowej w szklance gorącej wody. Bieliznę zamoczyć, wyżąć i na wilgotno zamaczać plamy w ciepłym roztworze, nie trąc mocno, za chwilę spierać w czystej zimnej wodzie. W razie potrzeby zabieg powtórzyć. W roztwór soli nie kłaść nigdy rzeczy suchych, bo się niszczą.

— Skutecznym środkiem na usunięcie dymu od papierosów jest wstawienie do pokoju miski z zimną wodą z dodaniem kilkunastu kropel salmiaku.

— **Tym paniom, które cierpią na uporczywą obstrukcję,** radzę co wieczór przed udaniem się na spoczynek zjeść kilka suszonych śliwek, wymoczonych w wodzie i zapić szklanką roztrzepanego mleka zsiadłego. Sposób ten polecany jest przez jednego z najwybitniejszych lekarzy francuskich. O rezultatach przekonają się panie wkrótce.

— By piana z białek prędko się ubiła, dodać troszeczkę soli.

— Mąkę przeznaczoną na pieczywo, należy przed użyciem wstawić w ciepłe miejsce. W ten sposób ciasto staje się pulchne, gdyż przez wygrzanie mąka traci wilgoć.

— **Tłuste plamy z marmuru** usuwa się przez nałożenie papki, zrobionej z ziemi foluszniczej (Fuller's Earth) i wody. Papka ta musi pozostać na marmurze przez kilka dni.

Co obowiązuje w bieżącym sezonie



(j). Mimo groźnej konkurencji letnich sukienek, komplet 2-częściowy nie stracił wcale na wartości, wręcz przeciwnie, spódniczka i bluzka stała się obowiązującą w bieżącym sezonie.

Kolorowy żakiecik czy bluzkę można zawsze dokompletować, gdyż każdy magazyn ma ogromny wybór w kolorach, wzorach i gatunkach. Przemysł krajowy przynosi z każdym dniem więcej udoskonalone towary, z których za parę złotych zaledwie można uszyć śliczne bluzki i żakiety. Do wzorzystych bluzek z materiałów do prania nosimy jasną wełnianą spódniczkę lub z płótna — w zależności od możliwości finansowych i upodobań.

Pierwszy model od lewej: żakiet-bluzka z kolorowego jedwabiu z szklanymi guzikami.

2) Ładna bluzeczka z batystu z przodu zapinana z żabotem obszytym koronką. Do tego krótki żakiecik z wzorzystej tkaniny bez podszewki i guzików.

Prawdziwym powołaniem kobiety jest dom.

30 procent kobiet polskich marnuje swoją energię.

(jh.) Przykład zniweczenia najistotniejszej komórki życia społecznego, to jest **rodziny w Rosji sowieckiej** podziałał jak zimny prysznic na większość zwolenników czerwonego reżimu.

Dziecko, nie posiadające własnego domu i wychowawców domowych w osobie rodziców — **nie może być silnym o mocnym charakterze obywatelem państwa.** Zawsze będzie odczuwało wokół siebie pewnego rodzaju pustkę, brak tego ciepła, które promieniuje z własnego domu — a tego właśnie nie mogą dać dziecku żadne zakłady i płatni opiekunowie.

Bardzo ciekawe na ten właśnie temat uwagi zamieszcza jedno z pism codziennych. Autor stwierdza z całą stanowczością, że **jedynym i prawdziwym powołaniem kobiety jest dom.**

Silna fala feminizmu, graniczącego z absurdem niemal, zmalała, pozostawiając rzeczową ocenę stanu faktycznego. Kobieta osiągnęła to, co kobiecie w XX wieku jest do życia niezbędnie potrzebne i zdobyła prawo głosu, równouprawnienie i prawo do pracy. **Ostatnie ataki na emancypację kobiet zwróciły baczniejszą uwagę czynników rządowych na zbytnie wykorzystywanie prawa do pracy,** jednakże ogół, zmuszony złymi warunkami materialnymi pozostał nadal przy swych warsztatach pracy.

Obecnie ze względów czysto państwowych w Niemczech, Włoszech i Francji następuje **nawrót kobiet do życia rodzinnego.** Wymienionym państwom chodzi o mocne zespolenie rodziny, a co i zatem idzie, o spotęgowanie siły rozrodczej narodu.

W oderwaniu od powyższego, warto zastanowić się nad **położeniem kobiety w Polsce.** Prawda, że w 60% kobiety do pracy zarobkowej zmusiły małe zarobki mężów, nie wystarczające na utrzymanie domu i rodziny, jednak 30% kobiet pracuje zawodowo dla zaspokojenia własnych ambicyj, udowodnienia swego równouprawnienia i dla korzystania z życia na równi z mężczyzną. I te **właśnie 30% kobiet należałoby nawrócić na utarty szlak zadań i prac przeznaczonych kobiecie.** Te właśnie, miast zajmować zupełnie niepotrzebne im stanowiska płatne, mogłyby przygotowywać się do właściwej, wyznaczonej kobiecie roli.

Brak odpowiedniego przygotowania kobiet daje się dotkliwie odczuwać w Polsce, zwłaszcza obecnie, w okresie zmniejszania się zarobków a zwiększania się kosztów utrzymania.

Głównym celem organizacyj kobiecych, jest **„uświadomienie kobiety w kierunku matki jako wychowawczyni, jako wzorowej gospodyni, która stosując najnowsze zdobycze techniczne, czy naukowe, winna stać się pionierem życia domowego".** Od samych kobiet zależy realizacja tego wzniosłego, a tak bardzo praktycznego hasła.

Okropności „naukowe".

Magia dni naszych

Wpadł mi kiedyś w rękę prospekt jakiegoś wydrwigrosza czeskiego A. Kodyma z Pragi, który zaleca nabycie „Zupełnego systemu nauk psychicznych" sławnego „profesora" i „doktora" Dumonta. Książka ta kosztuje co prawda 295 zł, ale z uwagi na wielką miłość Czechów do Polaków, wydawca Kodym oferuje ją za 72 zł. Ba, idzie on na jeszcze większe ustępstwa... „Jeżeli jest Wam niemożliwem — pisze Kodym — posłać do dziesięciu dni 72 zł, to proszę posłać 12 zł zadatku, a ja dla Was zatrzymam „System Nauk Psychicznych" za obniżoną cenę tak długo, aż będzie Wam możliwe posłać pozostałych 60 zł, po otrzymaniu których prześlę Wam „System" bez jakiejkolwiek dopłaty".

Troskliwość naprawdę zadziwiająca...

Nie byłbym może do tej sprawy nawiązywał, gdyby nie to, że jeden z moich znajomych nabywszy to curiosum, pozwolił mi się z tym zaznajomić. Podobnych bredni i nonsensów, w jednej książce zawartych, dawno już nie czytałem. Hipnotyzm kłóci się z sugestią, telepatia z „osobistym magnetyzmem", znajdujemy tu klucz do otwierania tajemnych „schopności" i sił podświadomość, dalej „lustro świeckiej mądrości czyli trzysta przykazań dla adeptów nauk okultystycznych", wyjątki z talmudu, czarnej magii itd. itd. słowem — wielkie panopticum „wiedzy tajemnej". Po przyswojeniu sobie tych wiadomości gwarancja uzyskania stopnia wielkiego, wtajemniczonego lub dożywotniego miejsca w zakładzie dla umysłowo chorych...

Całość napisana jest tak ohydnym językiem, ni to po polsku ni to po czesku, że po przeczytaniu kilku stron naprawdę można dostać zawrotu lub bólu głowy. Powstaje jedno pytanie: na kogo są te wypociny obliczone? Prostaczek ich nie kupi, bo zbyt kosztowne — a warstwę ludzi zamożniejszych o taką naiwność posądzać nie wypada. Interes musi jednak rozwijać się wcale nienajgorzej, gdyż **coraz więcej tym podobnych bredni zaśmieca polski rynek księgarski i co najsmutniejsze, znajdują się nabywcy.**

Szczególnie licznych nabywców mają wszelkiego rodzaju Księgi Salomona i Mojżesza oraz inne o jeszcze bardziej kuszących tytułach.

„Siedem razy opieczętowana księga".

Leży właśnie przede mną taka „siedem razy opieczętowana księga największych tajemnic czyli magiczno-sympatyjny skarb zawierający wypróbowane środki przeciw wielu chorobom i ułomnościom ciała wraz z cudownymi tajemnicami ku osiągnięciu przeróżnych celów". O dziwo! Jest to już drugie wydanie, gdyż jak wydawca w przedmowie nadmienia „nadzwyczajny skutek, jaki doznali ludzie przez szybkie wyleczenie zastarzałych nieraz cierpień przez zastosowanie rad zawartych w tej książce, dały powód rady te rozpowszechnić w druku i wyszła już obecnie książka ta w drugim nakładzie."

Ale posłuchajmy też tych rad, których kilka dla przykładu przytoczę. Za ewentualne skutki stosowania tychże przez zbyt pochopnych Czytelników, nie ponoszę żadnej odpowiedzialności!

Monstrualne rady

„Pomoc, jeżeli kto zrani sobie żyłę i jest obawa, że mógłby zakulawić. Bierze się glizdy i ściera się z sadłem na maść i obwiązuje się tym lekko ranę, czwartego dnia są już żyły zrośnięte i goją się prędko". Przeciw żółtaczce taki środek się zaleca: „Schwytać pająka dużego z krzyżem podczas wschodu słońca, wsadzić go w łupinę od orzecha, zalepić woskiem szczelnie i na żółtej jedwabnej nitce nosić przez trzy dni na szyi; potem wrzucić w ogień i spalić".

Doskonałym i niezawodnym środkiem przy leczeniu biegunki jest zastosowanie następującego medykamentu: „kość ludzką zmielić drobno i wypić z czerwonym winem. Kawałek drzewa zwalać w stolcu chorego i otrzyć o kawałek okrasy. Okrasę wytopić i choremu podać jedną lub dwie łyżki stołowe. Chory jednak nie powinien wiedzieć jak tłuszcz został zgotowany".

Pozbyć się piegów możesz nie koniecznie używając kremu „Halina", ale: „natrzyj piegi jajkami od raków, które wpierw zetrzyj, potem umyj się ale mlekiem, albo majową rosą z żyta."

Od takich to rad roi się cała księga mądrości i te też rady stosuje w dobrej wierze i przekonaniu lud wiejski w niektórych naszych dzielnicach. Zabobon i ciemnota święcą jeszcze triumfy, a słowo drukowane, którego zadaniem winno być oświecanie szerokich mas, spełnia niekiedy tak mało zaszczytną misję.

Wiary w uroki i czary, sięgającej jeszcze czasów pogaństwa, nie rychło da się zupełnie wykorzenić, **gdy z pomocą nie przyjdzie szkoła, wychowująca młodzież, a także i dobra prasa, która winna dotrzeć do każdej strzechy i zagrody.** Szczególnie temu ostatniemu czynnikowi do dziś dnia w Polsce zbyt małą wagę się przypisuje, co też w konsekwencji odbija się na umysłowości narodu.

Zbigniew Prevoz.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska“ przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Orłem“.

Repertuar kin: Słońce: „Pan z milionami“. Stylowe: „Ostatni poganin“. Świt: „Królowa dżungli“.

Wystawa malarstwa polskiego. W czwartek 12 bm. o godz. 10 w auli gimnazjum męskiego Jana Kasprowicza przy Placu 3 Maja nastąpi otwarcie z ramienia LOPP wystawy obrazów Salonu Artystów Malarzy Polskich w Krakowie. Wystawa obejmuje prace profesorów Akademii Sztuk Pięknych: Teodora Axentowicza, Wł. Jarockiego, St. Kamockiego, Juliana Fałata, Stefana Filipkiewicza, Wojciecha Kossaka, Jacka Malczewskiego, Fryderyka Pautscha, Ignacego Pieńkowskiego, Kaz. Pochwalskiego, Kaz. Sichulskiego, Wojciecha Weissa, Jana Wojnarskiego, Leona Wyczółkowskiego i innych wybitnych artystów malarzy.

Wystawa otwarta będzie codziennie do 19 bm. od godz. 10 rano do zmierzchu. Wstęp dla dorosłych 50 gr, dla żołnierzy i uczni szkolnych 20 gr, dla osób przybywających zespołami lub grupami ponad 10 osób — 20 groszy.

Szukamy najlepszych tancerzy kujawiaka i oberka. Dnia 11 bm. o godz. 21 rozpoczęła się atrakcyjna impreza na grzybku „Nad Stawkiem“ w Solankach pt. „Szukamy najlepszych tancerzy kujawiaka i oberka“. Tańce konkursowe trwać będą od czwartku do niedzieli. W niedzielę 15 bm. w ostatnim dniu konkursu nastąpi rozdanie nagród wieczorem. Na „Grzybku“ zainstalowano kilka reflektorów oraz urządzono pomysłową iluminację z żarówek różnobarwnych.

Wspaniałe imprezy lotnicze LOPP na lotnisku inowrocławskim.

Inowrocław. Zarząd obwodu miejskiego LOPP na miasto Inowrocław po porozumieniu się z głównym zarządem LOPP komunikuje, że w niedzielę, dnia 15 sierpnia rb. w godzinach popołudniowych odbędą się zapowiedziane imprezy lotnicze LOPP na lotnisku inowrocławskim.

Około godziny 14,30 przylatują z Warszawy trzymotorowy samolot „Fokker“ wraz z 10 spadochroniarzami oraz samolot RWD 10 dla pokazów akrobatycznych.

Oprócz skoków spadochronowych odbędą się na „Fokkerze“ loty pasażerskie. Samolot ten zabierać będzie równocześnie 10 pasażerów. Członkowie LOPP oraz Aeroklubu Kujawskiego płacą tylko 5 zł, a nieczłonkowie 10 zł za lot dokoła miasta i najbliższej okolicy Kujaw Zachodnich. Członkowie LOPP oraz Aeroklubu winni wykazywać się legitymacjami członkowskimi.

Uprasza się o wcześniejsze zgłoszenia do lotów pasażerskich w sekretariacie obwodu miejskiego LOPP (Zarząd Miejski) pokój 33, tel. nr 620. Poza tym zgłaszać się należy u kierownictwa imprezy lotniczej LOPP na lotnisku.

Około godziny 16-ej odbędą się skoki spadochronowe z samolotu „Fokker“ oraz następnie akrobacje z samolotem RWD 10.

Wstęp na lotnisko jak dotychczas w czasie V. krajowych zawodów szybowcowych.

Około godz. 19-ej nastąpi zakończenie zawodów szybowcowych oraz ogłoszenie tymczasowych wyników przez kierownictwo zawodów szybowcowych.

15-lecie Kurkowego Bractwa Strzeleckiego.

Inowrocław. Cieszące się na tutejszym gruncie wielką sympatią i popularnością Kurkowe Bractwo Strzeleckie obchodzi w dniu 15 bm. swe 15-lecie istnienia, połączone ze strzelaniem o zwycięzcę żniwnego oraz o drogocenne nagrody i ordery.

Dla gości uruchomione będzie strzelanie z broni małokalibrowej o premie.

Uroczystość rozpocznie się wysłuchaniem mszy św. w kościele św. Mikołaja o godz. 9,15, po czym odbędzie się na strzelnicy bractwa przy ul. Macieja Wierzbickiego zebranie z udziałem władz, gości i braci zamiejscowej, na którym wygłoszony będzie referat z działalności bractwa przez lat 15.

Od godz. 13 rozpoczną się zawody strzeleckie, które potrwają do godz. 19. Podczas zawodów odbędzie się w ogrodzie strzelnicy koncert, urozmaicony wystąpieniem chórów oraz strzelaniem z wiatrówek dla pań i panów o premie.

STRZELNO. Tajemniczy list samobójcy. Dowiadujemy się dalszych szczegółów o tragicznej śmierci śp. Kozłowskiego. Tragicznego dnia na polach majętności Kicko znaleziono ciężko rannego Teofila Kozłowskiego, który postrzelił się z rewolweru w skroń. Denat miał ostatnio wielkie niepowodzenia na tle znacznej utraty majątku osobistego, co stało się przyczyną pewnych objawów choroby, aż wreszcie popełnił samobójstwo. Pomimo zabiegów lekarskich Kozłowski zmarł wkrótce. Śledztwo policyjne ujawniło, że pozostawił list z tajemniczymi słowami: „Władysławie, za twoją przyjaźń bądź przeklęty!“. Dalsze śledztwo trwa, które niewątpliwie wyjaśni przyczynę główną popełnienia samobójstwa.

MOGILNO. (mk) Ostatniemu posiedzeniu rady miejskiej przewodniczył wiceburmistrz p. Giezek Roman. Na wstępie przyjęto do wiadomości sprawozdanie rachunkowe i uchwalono dodatki do państw. podatków i to: komunalny do podatku gruntowego w wysokości 37½%, a dalsze pozostawiono w dotychczasowej wysokości. Uchwalono zmienić statut do podatku hotelowego. Udzielono przewłaszczenia na parcele miejskie nr 312/52. Uchwalono zorganizować straż obywatelską przeciw szerzącemu się bandytyzmowi oraz postanowiono dokonać wyboru komisji miejskich. Powtórnie powzięto uchwałę przemianowania nazwy rynek na Plac Sokoła Wielkopolskiego i przesłać uchwałę do wydziału powiatowego.

— Sędzia sądu grodzkiego p. Bieliński powrócił z urlopu wypoczynkowego i rozpoczął urzędowanie. Wakacje rozpoczął naczelnik sądu sędzia Gałęzewski.

— Odbył się pogrzeb śp. Marii z Dobrzyńskich Radomskiej wł. składu porcelany. W pogrzebie udział wzięły towarzystwa miejscowe oraz znajomi zmarłej. R. i p.

PAKOŚĆ. (mk) Prezes pow. WTKR ks. prob. Sołtysiński z Rzadkwina dokonał uroczystego wręczenia dyplomu honorowego p. Józefowi Laubitzowi, długoletniemu prezesowi i współzałożycielowi Kółka Rolniczego w Pakości, z okazji 45-lecia należenia do tej organizacji.

NAKŁO. Ubiegła niedziela minęła w Nakle pod znakiem zjazdu powiatowego placówek Powstańców i Wojaków O. K. VIII, połączonego z uroczystym obchodem 15-lecia miejscowej placówki. Tradycyjnym zwyczajem uroczystość rozpoczęto od nabożeństwa, po czym odbyła się defilada na Rynku. Hołd poległym powstańcom oddano przez złożenie wieńca na wspólnej mogile na cmentarzu. Po uroczystym otwarciu zjazdu o godz. 1 w strzelnicy, uczestnicy zjedli wspólny obiad. Kulminacyjnym punktem uroczystości było jubileuszowe posiedzenie placówki nakielskiej przy licznym współudziale gości i delegatów z p. starostą Muzyczką, sekr. gen. okręgu p. Ziółkowskim z Torunia i prezesem powiatowym p. Grochowskim na czele. Marszałkiem zebrania obrano starostę Muzyczkę. Po odczytaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności placówki przez sekretarza p. Banickiego, nastąpiły gratulacje, składane przez licznych delegatów. Zakończeniem zebrania, a zarazem jego najpodnioślejszym momentem była dekoracja odznaczonych przez organizację krzyżami, dokonana przez p. starostę. Złoty krzyż otrzymali: ks. prob. Geppert, Franciszek Borowicz, Adam Gawłowicz, Wł. Koralewski, Michał Zasa i Augustyn Zieliński, srebrny zaś: Antoni Fertykowski, Aleksander Flizikowski, Andrzej Grzeszczak i Andrzej Nowak.

W ciągu dnia począwszy już od rychłego rana odbywały się strzelania konkursowe, których wyniki są nast.: w strzelaniu indywidualnym 1) Galas (Wysoka), 2) Szafranek (Krostkowo), 3) Gawłowicz (Nakło); w strzelaniu zespołowym: 1) Nakło, 2) Wysoka, 3) Krostkowo.

ŻNIN. Przed sądem okręg. w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Żninie odpowiadał za zniewagę urzędnika oskarżony Roch Siódmiak z Obielewa za to, że uderzył w twarz dozorcę więzienia w czasie pełnienia służby w chwili, kiedy ten przeprowadzał oskarżonego do innej celu w celu uniemożliwienia rozmowy ze swą żoną z ulicy. Sąd wymierzył mu łączną karę 6 tygodni aresztu. Oskarżony przebywa w więzieniu koronowskim jeszcze w sprawie kradzieży nagrobków na cmentarzu w Górze pod Żninem, o czym już donosiliśmy.

— W ub. niedzielę KSMM w Juńcewie obchodziło wspaniałą uroczystość 20-lecia swego istnienia. Uroczystość zapoczątkowano wysłuchaniem mszy św. w czasie której śpiewał chór składający się z członków KSM z Kcyni. Po nabożeństwie odbyła się defilada, a następnie złożono na cmentarzu na grobie fundatora sztandaru śp. Stefana Kubiaka piękny wieniec. Na akademii przewodniczył ks. prob. Bielski, a sprawozdanie z 20-letniej działalności zdał sekretarz p. R. Winiecki, a Jerzy Winiecki wygłosił deklamacje, zaś przedstawiciel okręgu p. Kruzel ze Żnina referat dostosowany do uroczystości. Składano życzenia oraz odczytano telegramy gratulacyjne. Po południu odbyła się zabawa taneczna w harmonijnym nastroju.

Ujęcie morderców w Strzelnie.

Mogilno. (mk) W toku dochodzeń policyjnych ujęci zostali zabójcy śp. Anielaka Wacława urzędnika Urzędu Skarbowego w Mogilnie w osobach znanych awanturników Szczepańskiego Antoniego ze Strzelna, który co dopiero opuścił więzienie we Wronkach oraz Kowalskiego Kazimierza z Młynów pod Strzelnem. Wymienionych po przesłuchaniu przez sędziego sądu grodzkiego przetransportowano do więzienia sądu okręgowego w Gnieźnie. Na dworcu w Strzelnie i w Mogilnie zebrały się tłumy publiczności, które chciały nawet zlinczować zabójców ze względu na ich cyniczne zachowanie się.

Śp. Anielaka zamordowano młotkiem przez uderzenia po gowie, wskutek czego pękła czaszka i nastąpił silny krwotok.

Przed dokonanym zabójstwem na śp. Anielaku ci sami sprawcy napadli na ulicy na robotnika Meiera i jego dwóch szwagrów Dehuków, którzy przebywają w Polsce w odwiedzinach rodzinnych. Dehuke i Meier odnieśli szereg ran i w poważnym stanie przewieziono ich do szpitala powiatowego w Inowrocławiu. Drugi Dehuke uratował się ucieczką.

CZERSK. (ał) Ubiegłej niedzieli odbyło się przy licznym udziele członków i gości poświęcenie proporca Str. Nar.

— Ostatnie pogodne dni sprzyjają rozwojowi wszelkiego robactwa a m. in. także żmij. Mieszkańcy okolicznych wiosek często natrafiają nie tylko na pojedyńcze węże, ale nawet na całe legowiska. Są to przeważnie żmije, których ukąszenie jest jadowite. Dugość żmij dochodzi często do 1 m, gdy zwykle bywają około pół metra.

GOŁAŃCZ. Na strzelnicy Bractwa Kurkowego odbyło się w ubiegłą niedzielę eliminacyjne strzelanie sportowe dla rejonu O. S. P. z broni sportowej. Udział w strzelaniu wzięły stowarzyszenia z Gołańczy., Laskownicy wielkiej, Smogulca i Morakowa. Strzelanie powyższe ma zakwalifikować zawodników do strzelania powiatowego, które odbędzie się w Wągrowcu.

GRUCZNO. Znany i ceniony obywatel p. Franciszek Weyna przenosi z dniem 16 bm. swój skład do nowo odrestaurowanego lokalu w własnej posiadłości przy ul. gen. Hallera 34. P. Weyna prowadzić będzie nadal agenturę i pojedyńczą sprzedaż „Dziennika Bydgoskiego“.

PANIGRÓDZ. Kółko Rolnicze w Panigrodzu urządza w dniu 22 bm. uroczystość poświęcenia sztandaru oraz zabawę dożynkową w Panigrodzu.

CHEŁMNO. (lm) Ub. niedzieli o godz. 16 na stadionie miejskim w Chełmnie odbył się wielki mecz piłki nożnej pomiędzy Pogonią z Chełmży a tow. gimn. Sokół z Chełmna, który zakończono remisowym wynikiem 3:3.

— Dowiadujemy się, że p. dyr. KKO pow. chełmińskiego Moczyński rozpoczął z dniem 1 bm. swój tegoroczny urlop wypoczynkowy. Zastępstwo pełni w tym okresie p. wicedyr. Piekarski.

— Liczni plażowicze zażywający ub. niedzieli kąpieli na Wiśle w Chełmnie byli świadkami grozą przejmującego wypadku tonącej na otwartej Wiśle młodej dziewczyny. Mianowicie niej. Mania Kijewska, lat 11, zam. w Chełmnie przy ul. 22 Stycznia zażywała jak inni kąpieli na Wiśle, przy czym znając nie dość dobrze zasady pływania, zaczęła tonąć i zanurzywszy się kilkakrotnie zaczęła wołać o ratunek. Traf chciał, że akurat znalazł się w pobliżu znany sportowiec p. Edmund Głowacki, który jak tylko usłyszał wołanie o ratunek, pośpieszył biednej ofierze z pomocą, wyrywając ją z objęcia śmierci. Za ten tak wyjątkowy czyn bohaterski należy się mu pełne uznanie obywatelskie.

WIELE. W obecnym roku zjechało się do pięknie położonego nad wielkim jeziorem znanej miejscowości odpustowej z piękną kalwarią Wiela kilkadziesiąt letników z Poznańskiego i Pomorza. Letnicy zamieszkiwali w nowych murowanych domach i willach, pobudowanych na miejscu spalonych przed 3 laty gospodarstw. Wskutek trwającej w końcu ub. i początku bież. miesiąca niepogody, większość letników opuściła naszą gościnną wioskę. Jest nadzieja, że w niedługim czasie wieś nasza zamieni się w prawdziwą miejscowość letniskową, gdyż ma ku temu wszelkie warunki rozwojowe. Wieś nasza leży z dala od gwaru miasta, położona między pięknym, czystym i płytkim jeziorem i wysokimi górami, gdzie znajduje się duża kalwaria. W czasie odpustów zjeżdża się tu 20—25.000 pątników z pow. tucholskiego, chojnickiego i kościerskiego. Nadto tutejsi Kaszubi są bardzo gościnni.

STAROGARD. (jw) Ub. niedzieli odbył się w Starogardzie 2-gi ogólnopolski wyścig kolarski, organizowany przez koło cyklistów „Orzeł“, o puchar wędrowny, ufundowany przez prezesa honorowego „Orła“ p. Andrzejewskiego, zam. w Gdyni. Trasa wyścigu wynosiła 90 km. Startowało 20 zawodników. Do mety przybyło 16. Pierwsze miejsce zdobył Jamroga Stanisław KPW Gdynia, osiągając czas 2 godz. 33 min. i 28 sek., 2) Jabłoński Kazimierz „Sokół“ Toruń, b. wielokrotny mistrz Pomorza 2,33,30; 3) Sabiniarz Antoni Grudziądz, zeszłoroczny zdobywca pucharu 2,38,30; 4) Kowalski Edmund „Sokół“ Toruń 2,41,00; 5) Tkaczyk Brunon „Orzeł“ Starogard 2,41,20.

TUCHOLA. (fm) W niedzielę odbyło się doroczne strzelanie o króla i jego rycerzy w miejsc. Kurkowym Bractwie Strzeleckim. Uroczystość rozpoczęto pobudką oraz wysłuchaniem mszy św. o godz. 9,15. Godność króla Kurkowego na rok 1937/38 osiągną p. R. Strzelecki, pkt. 52; I rycerzem p. Góralewski pkt. 51; II rycerzem p. Patyna 50 pkt. Poza tym odbyło się strzelanie do tarczy orderowej i premiowej, w ktorych zwycięstwa odnieśli p. Thiel i p. Strzelecki.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski“ na sierpień oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach przystępnych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej bez przerwy.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Koroną“, Wybickiego 39, tel. 1437 i „Pod Gwiazdą“, ul. Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:

Apollo: „Wiedeń—Londyn“ z Tauberem.
Gryf: „Zapomniane twarze“.
Orzeł: „Ucieczka“.

Kalendarzyk teatralny. Czwartek 12 bm. godz. 20: „Azais“, doskonała komedia Verneuilla w wykonaniu artystów Teatru Ziemi Pomorskiej z jednorazowym gościnnym występem świetnego artysty scen polskich Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

Wenta na budowę nowego kościoła. W niedzielę 15 bm. w ogrodzie i salach teatru miejskiego odbędzie się wielka wenta na rzecz budowy nowego kościoła ku czci Najśw. Marii Panny. Jesteśmy przekonani, że społeczeństwo katolickie całego Grudziądza weźmie udział w powyższej imprezie, składając tym samym cegiełkę pod przyszłą świątynię Pańską.

Dni propagandy estetyki miast. Z okazji 75-lecia istnienia Towarzystwa Upiększenia Miasta, zapoczątkowane zostaną w Grudziądzu z dniem 11 września br. „Dni propagandy estetyki miast“. W dniach tych Grudziądz gościć będzie przedstawicieli i delegacje wszystkich miast Rzeczypospolitej. W związku z tym komitet wykonawczy „Dni propagandy estetyki miast“ apeluje do obywatelstwa grudziądzkiego o przyozdobienie oraz upiększenie swych domów, ogródków, balkonów i okien, ażeby mili nam goście zabrali od nas jak najmilsze wspomnienia. Szczegóły programu uroczystości podamy w najbliższym czasie.

Dzielni harcerze. We wtorek około godz. 11,30 odjechali Wisłą małym kajakiem „Żbikiem“ w kierunku Tczewa dwaj młodzi harcerze, zamieszkali w Tczewie. Chłopcy byli na obozie wodnym na jeziorach charzykowskich i jako zapaleni miłośnicy wodnej wędrówki drogę z Tczewa do Charzykowa i z powrotem odbyli kajakiem. W Grudziądzu zatrzymali się dzielni harcerze przez trzy dni u krewnych. Mimo niewygód tej wędrówki i kłopotów związanych z zniszczonym już porządnie „Żbikiem“, harcerze kontynuują swą podróż z radością i harcerską pogodą.

Na huśtawce politycznej.

Kurs na prawo? Lewica legionowa się boczy. Przebieg zjazdu legionistów w Krakowie został już w piśmie naszym dostatecznie naświetlony. Poznaliśmy już obecny stan obozu legionowego, który daleki jest od zgody. O swarach i sporach mówił marszałek Rydz-Śmigły, a nie musiały one być błahe, skoro uczestników spotykały niespodzianki.

Ostre słowa marszałka Rydzą-Śmigłego skierowane były — jak się zdaje — pod adresem lewicy legionowej, która w przede dniu zjazdu nie szczędziła ataków pułk. Kocowi. Tym większą wymowę ma wyróżnienie jego osoby w czasie zjazdu przez marszałka. Oprócz wyraźnie lewicowych pism uderzył w niego z szczególną furią niedawno założony tygodnik „Czarno na białem". Wypisuje on takie niedwuznaczne uwagi:

„Obóz legionowy zreorganizowano, by stał się zdolnym do wielkiej misji politycznej.

Nowa organizacja jednak legunów rozczarowała — faszystowski system hierarchii i nominacji sprawił, że „rządy dusz" znajdują się w rękach mianowanych komendantów, a wybór komendanta naczelnego, Adama Koca, odbył się **w sposób skrępowany i nie pozbawiony dramatycznych scen.**

Stąd, po okresie gorączkowej ruchliwości poprzedzającej nową organizację — stan graniczący ze zniechęceniem dzisiaj.

Mimo, że właśnie komendantowi naczelnemu Zw. Legionistów, A. Kocowi, powierzono zorganizowanie szerszego obozu politycznego, stosunek legunów do tego obozu okazał się **...powściągliwy".** (Podkreślenia nasze. — Red. „Dz. B.").

W tymże numerze p. January Grzędziński skarży się, że część legionistów (lewica) zaliczył pułk. Koc do „fołksfrontu", co wynika z jego wypowiedzi. Biedacy chcieli się dobrać do X. Metropolity Sapiehy i zastali — „drzwi zatrzaśnięte", a tak chętnie byli by sobie użyli pod firmą śp. Marszałka Piłsudskiego.

Wreszcie „Czarno na białem" pisze o pułk. Kocu, że skapitulował przed endecją i stawia barykadę, po której drugiej stronie znajduje się „fołksfront" tj. cała „patriotyczna" lewica.

Dość wyraźnie.

Atakuje pułk. Koca również „Jutro Pracy", organ grupy Sławka, który pokpiwa sobie z kierowników sektora młodzieżowego, wywodzących się z ugrupowań prawicowych. Tygodnik ten uderza także na rząd i cały system rządzenia. Powiada, że u nas **wszystko robi się na niby.**

„Niby demokracja, niby samorząd, niby wolność prasy, niby antysemityzm, niby siła, niby kult, a kult w strzępach.

Weźmy dla przykładu samorząd, a to będzie się wiązać z polityczną kulturą rządzących demokratów.

Demokratyczny organ kontroli nad samorządem zawsze działa w ten sposób. Typowo demokratycznie — odpowiedzialności nie ponosi, ale też typowo demokratycznie bez żadnych skrupułów i bez litości bierze za łeb słabszego i kontrolowanego i straszy, grozi, znęca się.

Przypomnijmy sobie okres konania samorządu w ubezpieczeniach. Poważni i fachowi dyrektorzy pod terrorem ministerialnych referentów. Dzisiaj samorządu nie ma, ale metoda demokratycznej dyktatury została".

Wpływowi ludzie odżegnują się od dyktatury — pisze „Jutro Pracy", a każdy prawie starosta jest z krwi i kości dzierżycielem władzy totalnej (jest „niby" trochę lepiej od czasu, jak najgorliwsi poszli za kraty — red. „Dz. B."). Pan premier całuje w rękę wieśniaczkę, ale iluż jego podkomendnych wyciąga rękę do pocałowania! Prawda! Wystarczy.

Na zbytki są pieniądze. Jak wiadomo, pod patronatem Wacława Jędrzejewicza-Szyfmana (z „uciśnionej" mniejszości) postanowiono utworzyć — polski balet reprezentacyjny z panią Niżyńską na czele, która nagle sobie przypomniała, że coś ją z Polskę łączy. O tej bzdurnej a kosztownej imprezie p. Janusz Kawecki tak pisze w „Myśli Polskiej":

„Sypnięto na nią, jak donosi prasa, dwa i pół kroć, cyfra ta nie odpowiada jednak hojnej prawdzie: ściśle, opiewa ona **czterysta tysięcy.** Srogi to kurz, hę? w labidzącej Ojczyźnie, która na istotne, fundamentalne potrzeby cyka ubożuchnymi ratami, słowo się rzeknie, z żebraniny. Toż, by przysporzyć wojsku choć kilka karabinów, choć jeden kaem, czy cekaem, konia, czy jakąś taczankę, niedokrwiste pensjonarki i chudzi sztubacy nie dojadają, nie jeżdżą tramwajami i rozrzewniająco ciułają po groszu, po grosiczku!. A tu, Matko Częstochowska! I na co? Żeby w świeżym synekurniku dalej opychać kieszenie Szyfmanowi, wspierać Lichtensztajna-Lińskiego i okropną Migową! żeby Polsce, w której własni bezrobotni artyści, bywa i znakomici, żyją raczej „z przyzwyczajenia", psim swędem i chyba na złość wyrosłym z żydowskiej służby i tylko dzięki reklamie żydowskiej purchawom, **przyrzucić** na wikt, opierunek i wyposażenie parę bezrobotnych patałachów kacapskich!

Czterysta tysięcy!

Skandaliczne marnotrawstwo. Ile — bez żebraniny — było by za to karabinów, kaemów i cekaemów, **ile pracy dla polskiej nędzy!"**

Zgroza!

Polscy harcerze zdobyli mistrzostwo Holandii w konkursie modeli latających

Vogelenzang (Holandia), 12. 8. (PAT) Wielki dziennik haski „Haagsche Courant" zorganizował w ramach Jamboree konkursy modeli samolotów i szybowców **o mistrzostwo Holandii.** W drodze wyjątku do udziału w zawodach zaproszono Polaków. Zaproszenie to należy uważać za duży sukces i nowy dowód wielkiej popularności naszej reprezentacji. **1-sze miejsce (mistrzostwo Holandii) w konkursie modeli samolotów zdobył Hoffman (Polska),** 3-cie miejsce także Hoffman, 2-gie miejsce w konkursie modeli szybowców — Wosik (Polska).

Harcerze wśród wychodźtwa polskiego

Vogelenzang (Holandia), 12. 8. (PAT) W niedzielę rano wyruszyła **z wizytą do Polaków w Limburgii grupa 52 harcerzy.** Na terenie miejscowych kopalń węgla, w których są zatrudnieni polscy robotnicy, odbyło się **ognisko harcerskie.** Na ognisko przybyli **wszyscy miejscowi Polacy w liczbie około 3 tysięcy.** Nastrój panował prawdziwie braterski; emigranci głęboko odczuli przywiezione przez harcerzy pozdrowienia z dalekiej Ojczyzny. Na noc harcerze zostali **zakwaterowani każdy w innej rodzinie polskiej.** Przy wyjeździe harcerzy żegnano w sposób prawdziwie wzruszający i sowicie obdarowano różnego rodzaju pamiątkami, a nawet zaopatrzono w zapasy jedzenia na drogę.

U harcerzy-lotników.

Haga, 12. 8. (PAT) Poseł Rzeczypospolitej w Hadze **odwiedził drużynę lotniczą polskich harcerzy obozującą na lotnisku Ypenburg pod Hagą.** Po zwiedzeniu wystawy zorganizowanej przez drużynę, a przedstawiającej dorobek harcerstwa polskiego w dziedzinie lotnictwa, poseł R. P. wraz z małżonką **odbył kilka lotów w samolotach RWD nad Hagą i jej okolicami.**

Zjazd „Strzelca"

nie wywołał w stolicy większego wrażenia.

Skutki rozpolitykowania organizacji, która polityki uprawiać nie powinna.

Warszawa, 12. 8. (Tel. wł.). Pisaliśmy już o niedzielnym zjeździe „Strzelca" w Warszawie. Reżyseria była dobra, wiele też nakładu pracy włożono, aby podnieść splendor zjazdowy. Nominat, wiceprezydent miasta p. Kulski bogato udekorował stolicę w sztandary o barwach narodowych i zielonych, które dziś jeszcze powiewają na ulicach śródmieścia. Niczego nie zaniedbano, co leży w granicach pieniądza i administracji. Jednak **społeczeństwo nie dopisało na tych uroczystościach.** Odezwa magistratu, rozlepiona na murach miasta, aby jak najwięcej serca mieszkańcy stolicy zechcieli okazać „Strzelcowi", znalazła **słaby tylko odzew.** Przyczyna tego stanu rzeczy jest zupełnie prosta: **„Strzelec" od lat używany był do polityki.** Największy kontyngent szeregowców dostarczał on na wszelkie pochody i manifestacje sanacyjne. **Był dużą podporą dla reżimu sanacyjnego.** Nie zdawano sobie wówczas sprawy z tego, że organizacji Przysposobienia Wojskowego nie wolno wciągać do polityki.

Powoli w pamięci społeczeństwa zaczęły się już zacierać te najprzykrzejsze wrażenia, gdy **sprawa wawelska dostarczyła nowego gorzkiego doświadczenia.** Na ulicach Warszawy pojawili się „Strzelcy", którzy w sposób **nieprzyzwoity i obelżywy** demonstrowali przeciwko ks. metropolicie Sapieże. Nic przeto dziwnego, że **społeczeństwo nadal podejrzliwie i nieufnie odnosi się do „Strzelca",** a przede wszystkim do jego kierownictwa.

Jak już donosiliśmy, na walnym zjeździe zapadła uchwała o **konieczności zacieśnienia współpracy z nauczycielstwem ZNP.** Zupełnie nieoczekiwanie tzw. **frontowi demokratycznemu przybyli z pomocą „Strzelcy".** Wiadomo bowiem, jaką politykę uprawiają ogniskowcy.

Na marginesie tej uchwały „Wieczór Warszawski" pisze:

„Dziś stanęliśmy wobec nowej zagadki politycznej. Właśnie w tej chwili, gdy lewica sanacyjna uzgodniwszy między sobą wszystkie szczegóły, rozpoczęła huraganowy atak na O. Z. N., Związek Strzelecki demonstracyjnie wysuwa hasło współpracy z antykatolicką Z. N. P. Wywnioskować z tego można, że albo w „Strzelcu" zwyciężyły wpływy Z. N. P., albo też Z. N. P. zmienił swą linię polityczną. Ten drugi wniosek wydaje się aż zbyt mało prawdopodobny.

Być może, że marszałek Śmigły-Rydz mówiąc o zwężeniu skali pracy w Związku Strzeleckim, miał właśnie to na myśli, że związek ten powinien zajmować się zadaniami, do których został powołany, a nie polityką".

Nowy atak konserwatystów na rząd.

Konserwatyści chcieliby na ozonowym ogniu upiec pieczeń dla siebie.

Warszawa, 12. 8. (Tel. wł.) Prasa konserwatywna w dalszym ciągu żywo komentuje mowę krakowską marszałka Śmigłego-Rydza i stwierdza, że całe przemówienie cechuje tak samo jak i program Ozonu umiarkowanie. Życie państwowe jednak z tym umiarem nie jest całkowicie zgodne. W rządzie są bowiem ludzie, którzy realizują pomysły radykalne. „Czas" wymienia ministerstwo rolnictwa i opieki społecznej, których działalność, zdaniem organu konserwatystów, „rozmija się nawet z tymi resztkami umiaru, jaki mimo wszystko przyświeca w poczynaniach ministra skarbu".

Mamy więc nowy atak konserwatystów na kilku ministrów i to Poniatowskiego, Kościałkowskiego i nawet wicepremiera Kwiatkowskiego. Wzmocnienie pozycji Ozonu chcieliby konserwatyści wyzyskać dla własnych celów.

—::—

Nowy most na Dźwinie.



Stary most kolejowy na Dźwinie w stolicy Łotwy — Rydze został w ostatnich czasach zamieniony na nowy.

Wystawa w Liskowie spełniła swe zadanie.

Warszawa, 12. 8. (PAT) W dniu 10 sierpnia br. p. premier generał Sławoj-Składkowski przyjął prezydium komitetu wystawy „Praca i Kultura Wsi" w Liskowie w osobach: księdza prałata Blizińskiego, prezesa A. Piątkowskiego i starosty kaliskiego Ostaszewskiego w związku z okresem likwidacyjnym prac komitetu po spełnieniu jego zadań. Jak wynika ze sprawozdania, wystawa dokładnie zobrazowała dorobek gospodarczy i społeczno-kulturalny wsi polskiej, oraz zaznajomiła przeszło 100-tysięczną rzeszę masy włościańskiej, przybyłej z najodleglejszych stron Polski - z tym dorobkiem. Ze względu na doniosłość wystawy zainteresowanie swoje dla niej okazali: Prezydent Rzeczypospolitej, marszałek E. Śmigły-Rydz. Ponadto wystawę zwiedzili: najwyżsi dostojnicy państwa z p. prezesem rady ministrów i marszałkiem senatu i sejmu na czele.

„Obrona Ludu" w dalszym ciągu nie wychodzi

Toruń, 12. 8. (Tel. wł.). Naczelny organ N. P. R. „Obrona Ludu" i w dniu wczorajszym **nie wyszła** mimo interwencji czołowych przedstawicieli ZZP na rzecz wydawnictwa u wicewojewody pomorskiego. Gmach drukarni pozostaje nadal pod opieką władz bezpieczeństwa. Losy „Obrony Ludu" zależą — jak się zdaje — od decyzji władz centralnych.

Tragiczny wypadek przy smołowaniu dachu.

Grudziądz. (Tel. wł.) W pobliskim Węgrowie Niemieckim zamieszkiwała od dłuższego czasu 47-letnia niezamężna Ewa Wilińska. Była to kobieta gospodarna i oszczędna. Mając zaledwie dwa morgi ziemi, sama krzątała się przy gospodarstwie i wykonywała prace związane z utrzymaniem budynku w dobrym stanie. We wtorek po południu Wilińska zabrała się do smołowania dachu swej chaty. Praca ta zakończyła się dla niej tragicznie. W niewyjaśnionych okolicznościach naczynie z gotującą się smołą wywróciło się na stojącą obok kobietę. Nieszczęśliwa padła na ziemię, wijąc się w strasznych boleściach. W stanie bardzo groźnym przewieziono poparzoną do szpitala miejskiego w Grudziądzu, gdzie w środę rano, mimo usilnych zabiegów lekarzy, zmarła.

Pożar wielkiego młyna.

Wągrowiec, 11. 8. Wczoraj o godz. 15, gdy maszyny były w pełnym ruchu, zapalił się czteropiętrowy gmach Młynów i Tartaków Wągrowieckich. Ogień powstał w łuszczarni i zaczął się szerzyć z zawrotną szybkością.

Do akcji ratowniczej stanęły oprócz miejscowej ochotniczej straży również straże pożarne z Poznania, Gniezna, Szamotuł, Wapna i okoliczne straże ochotnicze. Prace ratownicze trwały do wieczora. Ogień oprócz maszyn łuszczarni i młyna pochłonął kilkaset centnarów zboża, mąki, płatków owsianych, kasz itp. Podczas prac ratowniczych strażak spuszczający się po linie upadł i odniósł lekkie obrażenia. Przypuszczalnie ogień powstał wskutek samozapalenia się łożysk maszyn. Straty wynoszą około pół miliona złotych.

Pogrzeb patrioty słowackiego

W **Bratisławie odbył** się uroczysty pogrzeb wybitnego działacza narodowego, **pastora Marcina Rezusa.** Jako przewódca słowackiego stronnictwa narodowego ewangelików, był Rezus wytrwałym bojownikiem o sprawę autonomii Słowacji, a jego ideałem było zjednoczenie narodu słowackiego w jednolitym froncie.

Co INNI piszą

Rząd sobie, Ozon sobie.

Znany publicysta Cat-Mackiewicz omawia w „Słowie" wileńskim polityczne skutki krakowskiego zjazdu legionistów, gdzie „w krótkiej swej mowie **marsz. Rydz-Śmigły poparł na całego akcję płk. Koca**".

Cat-Mackiewicz przyznaje przede wszystkim pułk. Kocowi słuszność w jego polityce młodzieżowej:

„Przecież **organizacji młodzieży płk Koc legionistami obsadzać nie mógł, bo najmłodszy legionista ma już lat 40,** więc sięgnął do młodzieży żywo czującej, młodzieży patriotycznej, narodowej. **Czas zatarł różnice programów pomiędzy Piłsudskim, a Dmowskim,** życie skonsolidowało ten program, wypadki historyczne zmusiły do tej programowej konsolidacji. Uważaliśmy politykę młodzieżową opartą na Legionie Młodych za katastrofę, polityka Koca wobec młodzieży jest jej przeciwieństwem — już choćby z tego względu uważamy za swój obowiązek ją chwalić i popierać!"

Najwięcej uwagi poświęca p. Cat-Mackiewicz stosunkowi rządu premiera Składkowskiego do akcji pułk. Koca i twierdzi, że stosunek ten jest co najmniej dziwaczny:

„Oto jest marsz. Rydz-Śmigły, który wyraźnie popiera płk. Koca i jego akcję. I oto jest premier Składkowski całym sercem marsz. Rydzowi oddany, co zresztą objawia przy każdej sposobności i nie zawsze w dosyć konstytucyjny oraz zręczny sposób. Oświadcza np., że **wziął władzę na rozkaz pana marszałka.** Oczywiście, każdy prawnik wie, że ten kto wydaje rozkaz ten staje się odpowiedzialny za tego, kto rozkaz wykonuje, a więc w danym wypadku **marsz. Rydz-Śmigły stawałby się odpowiedzialny i za premiera Składkowskiego i za działalność wszystkich jego ministrów** — a na razie nic nie wskazuje, aby marsz. Rydz-Śmigły życzył sobie obciążać się taką odpowiedzialnością. Ale powtórzmy, że mamy oddanego całym sercem marsz. Rydzowi premiera i wiemy, że marsz. Rydz-Śmigły popiera na całego płk. Koca i jego akcję i wreszcie **mamy rząd tego premiera, który nie tylko nie idzie po linii wskazań ideowych płk. Koca, ale wręcz odwrotnie: jest programu płk. Koca wyraźnym przeciwieństwem.** Oto czego nie rozumie żaden cudzoziemiec, a i krajowiec także".

Takich zagadek kryje nasza rzeczywistość dużo więcej!

Kronika telegraficzna

Berlin, 12. 8. (PAT) Dzisiejszej nocy zmarł w Koblencji niemiecki **konstruktor samochodowy Roerh.** Zmarły był najznakomitszym specjalistą w Niemczech, twórcą systemu napędu przedniego w wielu samochodach produkcji niemieckiej.

Rzym, 12. 8. (PAT) Wczoraj po południu Mussolini odwiedził w Mesynie szpitale i kolonie wakacyjne, znajdujące się w okolicach miasta. Po zakończeniu manewrów Mussolini wygłosił jeszcze jedno przemówienie w Palermo.

Rzym, 12. 8. (PAT) Król Wiktor Emanuel III-ci wyjechał na Sycylię, gdzie weźmie udział w manewrach. W Palermo oczekiwane jest przybycie gubernatora Libii, marsz. Balbo, który przybędzie samolotem.

Moskwa, 12. 8. (PAT) Ludowy komisarz spraw zagranicznych Litwinow udał się na urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie Potemkin.

Berlin, 12. 8. (PAT) Dzienniki niemieckie w dalszym ciągu komentują bardzo obszernie **zatarg prasowy niemiecko-brytyjski.** Szereg dzienników zapowiada, iż w najbliższym czasie oczekiwać można **analogicznych zarządzeń w stosunku do innych korespondentów i to nie tylko angielskich.**

Czerwony władca Aragonii rzezimieszkiem.

Walencja, 12. 8. (PAT). Rząd ogłosił wczoraj, że Joachim Ascazo, były prezydent rady Aragonii, został zwolniony z zajmowanego stanowiska. Ascazo został oskarżony w wielkiej aferze kontrabandy biżuterii, wskutek czego został aresztowany.

W Katalonii uwięziono 6 korespondentów pism zagranicznych.

Paryż, 12. 8. (PAT). „Journal" donosi z granicy hiszpańskiej, że w Katalonii przeprowadzono szereg aresztowań wśród dziennikarzy cudzoziemskich. **Sześciu dziennikarzy osadzono już w więzieniu pod zarzutem szpiegostwa.** Aresztowani zostali m. in. trzej korespondenci szwajcarskich dzienników oraz dwaj angielscy.

„Warszawski Dziennik Narodowy"

dezawuuje przywódców Stron. Narodowego w Bydgoszczy.

Warszawa, 12. 8. Organ Stronnictwa Narodowego „Warszawski Dziennik Narodowy" ogłosił następujący komunikat:

„Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że wiadomości, rozsiewane przez żądną sensacji prasę o rzekomym przyjeździe prez. R. Dmowskiego do Bydgoszczy pozbawione są wszelkich podstaw.

Prez. R. Dmowski bawi, jak wiadomo, na wywczasach w Kosowie i nie zamierzał ani też nie zamierza w najbliższym czasie wyjeżdżać z Kosowa.

Równocześnie stwierdzamy, że wszystkie pogłoski, łączące politykę Stronnictwa Narodowego czy to z „Frontem Morges", czy to z innymi ugrupowaniami politycznymi, należą do kategorii plotkarskich zmyśleń".

O jakiej to prasie, żądnej sensacji oficjalny komunikat Str. Nar. mówi? Wiadomość o przyjeździe prez. R. Dmowskiego i Hallera do Bydgoszczy wyszła od prezesa bydgoskiego ogniwa Str. Narodowego i znalazła się najpierw na łamach takich pism St. Nar. jak „Orędownik" i „Słowo Pomorskie". Nawet wysłane z Bydgoszczy zaproszenia na zjazd stwierdzają, iż na chrzestnych sztandaru proszono „Twórcę nowoczesnej polskie myśli politycznej — Wodza Narodu **Romana Dmowskiego** oraz Wodza Błękitnej Armii **Gen. Broni Józefa Hallera".**

Czyżby „Warszawski Dziennik Narodowy" prostując „plotki", które wyszły z kół Str. Nar. w Bydgoszczy, chciał twierdzić, że na zaproszeniach pisano o Dmowskim i gen. Hallerze tylko dlatego, aby jak najwięcej ludzi zachęcić do udziału w zjeździe?

Przywódca „lewicy legionowej"

zwolniony z obowiązków dowódcy pułku.

Warszawa, 12. 8. (Tel. wł.) Duże wrażenie wywołało w Warszawie **pozbawienie pułk. Grzędzińskiego funkcji dowódcy pułku Strz. Kaniowskich.**

Dymisja ta pozostaje w ścisłym związku z akcją polityczną pułk. Grzędzińskiego, który od dłuższego czasu **należał do głównych przywódców „lewicy legionowej".**

Pułk. Grzędziński był w swoim czasie współorganizatorem dziennika p. Szuriga, a po upadku tego pisma **rozpoczął wydawanie tygodnika „Czarne na białem", który był kolportowany na ostatnim zjeździe krakowskim i zawierał ostry atak na OZN.**

Pułk. Grzędziński prowadził nie tylko akcję publicystyczną, ale jednocześnie przygotowywał w kraju polityczną organizację mającą na celu konsolidację wszystkich elementów lewicy BBWR., odsuniętej od wpływów przez OZN.

Pułk. Grzędziński należał do b. popularnych osobistości w Naprawie, ZNP. i masonerii (siostra jego jest żoną Andrzeja Struga, Wielkiego Mistrza Loży).

Usunięcie pułk. Grzędzińskiego jest wyraźną wskazówką, że **słowa marszałka Śmigłego-Rydza o „twardej ręce" wypowiedziane w Krakowie będą urzeczywistnione** i że jeżeli „trzeba będzie politykować", to politykę będzie robił sam marszałek.

Tajemnicze „studium gospodarcze" w Sosnowcu

„zjadło" 10 tys. zł z Funduszu Pracy.

Warszawa, 12. 8. (Tel. wł.) „Goniec Warszawski" stawia publiczne pytanie: na co poszło 10.000 zł z Funduszu Pracy, przeznaczone na „Studium Gospodarcze" w Zagłębiu? Pytanie zupełnie uzasadnione, na które jak najrychlej powinna znaleźć się odpowiedź.

Sprawa przedstawia się następująco: Jesienią ub. roku w Sosnowcu wśród wielkiego krzyku reklamowego sanacyjnej prasy powołano do życia tzw. „Studium Gospodarcze", które miało badać rynek zbytu i produkcji w Zagłębiu Dąbrowskim. Na rzecz tej instytucji wydobył p. poseł Madeyski z Funduszu Pracy 10.000 zł. Zaangażowano personel, założono telefon i zapowiedziano, że prasa będzie co dwa tygodnie informowana o postępach błogosławionej działalności „Studium Gospodarczego". Ale na tym się skończyło. Obecnie okazuje się, że „Studium" się zlikwidowało, a jego urzędnicy, nie otrzymawszy pensji (Fundusz Pracy nie chciał widocznie dawać więcej pieniędzy) grożą odwołaniem się do sądu.

10.000 zł z Funduszu Pracy, a więc spora sumka grosza publicznego wsiąkła nie wiadomo na co; czy wydano ją na bezproduktywne zatrudnienie... sekretarek magistrackich czy też zużyto ją na inne bardziej produktywne cele, nie wiadomo. Rezultaty radosnej twórczości sosnowieckiej sanacji należałoby jednak wyjaśnić.

Nowe wspaniałe loty szybowcowe

w Inowrocławiu.

Inowrocław, 12. 8. Siódmy z kolei dzień V. krajowych zawodów szybowcowych w Inowrocławiu przyniósł warunki atmosferyczne niezbyt pomyślne w godzinach rannych, ale już w godzinach południowych wypogodziło się zupełnie i z tęsknotą oczekiwane „emulusy" zabarwiły jasną przestrzeń nieba. Po ustaleniu się pogody rozpoczęły się starty do lotów zapowiadanych zarówno w warunkach docelowych, jak i w grupach. Kilku najwybitniejszych pilotów pozostawało jeszcze przez ubiegłą środę po za terenem lotniska, gdyż przestrzenie przez nich przebyte, niejednokrotnie ponad 320 km, nie pozwoliły na przyholowanie w tym samym dniu pilotów z ich szybowcami do Inowrocławia.

Wśród startujących w ub. środę pilotów do lotów długodystansowych najlepsze miejsce osiągnął pilot Gaworski z Aeroklubu Lwowskiego, który na szybowcu S. G. 3 przeleciał przestrzeń 256 km, lądując na lotnisku w Radomiu. Drugi najlepszy wynik tego dnia osiągnął pilot Czarnecki Łucjan z Szkoły Szyb. Polichno, który przebył przestrzeń 220 km. Trzeci pilot Żabski z Aeroklubu Lwowskiego wylądował w Nowym Mieście koło Rawy Mazowieckiej, po przebyciu trasy mniej więcej 200 km. Jako czwarty z kolei pod względem długości lotu zapisany został w ub. środę pilot Milicer Henryk ze Szkoły Szyb. w Miłośnie, który leciał na „Komarze" i przebył trasę 145 km w locie docelowym, lądując na lotnisku w Łodzi. Piąte miejsce zajął zawodnik Góra, który wylądował w Łodzi również na lotnisku (145 km). Pilot Starczyński przeleciał 130 km i wylądował w miejscowości Główna koło Łowicza. Piloci Urban, Matławski i Modlibowska wylądowali koło Żychlina po przebyciu trasy 100 km. Piloci Kozieł i Offierski przebyli trasę również 100 km i wylądowali pod Łęczycą. Pilot Dudzik przeleciał 75 km, lądując opodal Kłodawy.

Pilot Offierski na pierwszym miejscu.

Po 6-ciu dniach sytuacja w zawodach jest następująca:

W punktacji za przeloty na pierwsze miejsce wysunął się **Offierski** (LOPP Goleszów, dawniej Fordon) — 303 pkt., 2) Urban (LOPP Miłosna) 224 pkt., 3) Kasprzyk (Aeroklub Lwowski) 221 pkt., 4) Góra (LOPP Czerwony Kamień) 185 pkt., 5) Milicer (L. O. P. P. Miłosna) 173 pkt., 6) Gaworski (Aeroklub Lwowski) 164 pkt., 7) Żabski (Aeroklub Lwowski) 160 pkt., 8) Blaicher (Aeroklub Poznański) 153 pkt.

W punktacji za loty na wysokość prowadzi bezapelacyjnie Dudzik (Aeroklub Krakowski) 116 pkt. przed **Makowskim (Aeroklub Pomorski)** 28 pkt., Kasprzyckim i Offierskim po 10 pkt.

Najdłuższą trasę przeleciał dotychczas Dziurzyński z Aeroklubu Lwowskiego — **335 km. Największą wysokość osiągnął Makowski z Aeroklubu Pomorskiego — 2180 metrów.**

Uroczyste zakończenie zawodów nastąpi w niedzielę, 15 bm.

Wojna w Chinach.



Całe Chiny są w **nastroju wojennym.** Wszystkie dworce kolejowe **na** linii Kalgan-Pekin są obsadzone przez posterunki wojskowe.

Z. N. P. finansuje...

Według „Słowa" wileńskiego **zarówno „Dziennik Poranny", jak i tygodnik „Czarno na białem" są finansowane przez ZNP.** Pośrednikiem w załatwieniu tej transakcji miał być p. Szurig.

Spadł z woza i zabił się na miejscu.

Leszno. Tragiczny wypadek zdarzył się na drodze z Osieczny do Łoniewa.

Jadący na wozie załadowanym sianem 11-letni Stanisław Kucharski z Dobromyśli upadł na drogę tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu. Tragiczny wypadek wywarł powszechne przygnębienie wśród mieszkańców wioski i głęboki żal w rodzinie tragicznie zmarłego chłopca.

Echa zamachów petardowych.

Kościan, 12. 8. Jak w swoim casie donosiła prasa, w kwietniu 1936 r. na posterunek policji państwowej w Kamieńcu (pow. Kościan) dokonano zamachu petardowego.

Sprawców pomimo usilnych dochodzeń władz bezpieczeństwa nie udało się wykryć. W ostatnim czasie do wiadomości służby bezpieczeństwa dotarło szereg wynurzeń mieszkańców okolicy Kamieńca, którzy z kolei przesłuchani w drodze śledztwa policyjnego, zeznali zgodnie, że zamach miał na celu odwrócenie uwagi od charakteru serii zamachów, zakończonych głośnym procesem kościańskim.

Na tej podstawie dokonano szeregu aresztowań i to bezpośrednich sprawców: Ciorga Teofila z Łubnicy, Biernackiego Jana z Wilkowa Polskiego, Marciniaka Jana z Trzcinicy, Dudzińskiego z Zieminia, Marciniaka Wojciecha oraz Fliska Felksa z Grodziska. Część przyznała się do winy.

Kongres sjonistów odrzucił plan podziału Palestyny.

Zurych, 12. 8. (PAT). Kongres sjonistyczny uchwalił 300 głosami przeciwko 58 rezolucję wypowiadającą się za wprowadzeniem z pewnymi zastrzeżeniami rokowań z Wielką Brytanią. Kongres odrzucił plan podziału Palestyny jako nie nadający się do przyjęcia.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 11 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Klary p. Hilarii m.
Jutro: Hipolita żołn. m.
Wschód słońca o godzinie 4,36.
Zachód słońca o godzinie 19,33.

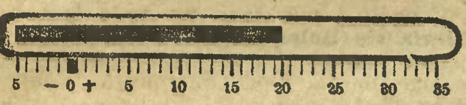
Stan pogody.

Przelotne deszcze.

Wczoraj w całej Polsce było na ogół pogodnie. Dziś rano w Bydgoszczy lekkie zachmurzenie nieba. Przewidywany przebieg pogody: Po bezchmurnej nocy, rano miejscami mgły. W ciągu dnia słonecznie z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego i przelotnych deszczów. Wiatry: najpierw słabe północno-zachodnie, później miejscowe. Ciepło.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 9—15 sierpnia:

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon 3385.
2) Apteka przy Pl. Teatralnym, Marszałka Focha 10, tel. 1962.
3) Apteka Tarasiewicza, ul. Orla 8, telefon 3146.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—::—

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

—::—

—o—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W dniu dzisiejszym p. **Al. Dzwonkowski,** czołowy artysta sceny wileńskiej, goszczący chwilowo w Bydgoszczy, opromieni czarem swego talentu doskonałą komedię **„STARE WINO“**, stwarzając kapitalny typ familiusza Piotra. Ulubieniec naszej publiczności wystąpi w dniu dzisiejszym jedyny raz, rozsiewając wokół żywiołową wesołość. Po dzisiejszym przedstawieniu **„STARE WINO“** zupełnie schodzi z repertuaru naszej sceny.

W piątek przedstawienie zawieszone.

W sobotę wchodzi na afisz komedia polska T. Chrzanowskiego **„JOPOŃSKI ROWER“,** która przeszła zwycięski chrzest sceniczny w Poznaniu i Wilnie, zdobywając sobie niecodzienny sukces. Ciekawa fabuła sztuki, jędrny dowcip słowny i sytuacyjny, zyska niemało w pełnej werwy, brawury i rozmachu komicznego grze zespołu złożonego z pp.: Czechowskiej, Michalskiej, Paszkowskiej, Podgórskiej, Dytrycha, Jaglarza, Koczanowicza, Leśniowskiego, Lochmana i Serwińskiego i wnikliwej reżyserii J. Szyndlera. Kasa teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów.

—::—

— Przed wielkim zjazdem Niemców. Dnia 4 i 5 września odbędzie się w Bydgoszczy walny zjazd delegatów „Deutsche Vereinigung“ z województw zachodnich. Obrady zjazdu rozpoczną się 4 września o godzinie 12 w południe w największej sali bydgoskiej (u Kleinerta). Z okazji zjazdu organizacja niemiecka wystawi „Zbójców“ Schillera na scenie w Elysium i wyświetlać będzie niemiecki film dźwiękowy.

— Jednoaktową komedyjkę propagandową Władysława Marcinkowskiego, znanego pisarza ludowego z Bydgoszczy, wydał Wydział Powiatowy w Bydgoszczy. Komedyjka ta pt. „Kto się czubi, ten się lubi czyli niszczenie drzew to zbrodnia“ — doskonale się nadaje dla wszystkich teatrów amatorskich, zwłaszcza na wsi, tym bardziej, że w zręcznej formie scenicznej walczy z niszczeniem i kaleczeniem drzew przydrożnych.

3 lata więzienia za defraudację 18.000 złotych.

Skazanie b. kasjera Bydgoskich Kolei Powiatowych.

Przerwaną przed tygodniem rozprawę karną, celem powołania dalszych świadków przeciwko byłemu zawiadowcy stacji i długoletniemu kasjerowi Bydgoskich Kolei Powiatowych Janowi Palaczowi o sprzeniewierzenie 18.000 złotych, wznowiono i zakończono we wczorajszą środę przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.

Były stróż B. K. P. Konrad Perszon, a obecnie właściciel domu, zeznał przed sądem, że słyszał kiedyś, wchodząc w wczesnych godzinach rannych do biura kasy stacyjnej szmery i zatrzaśnięcie drzwi kasy żelaznej. Zmieszani wyszli wówczas z biura urzędnicy Antoni Błoch i Leon Ptaszyński. Zapytali się oni wówczas świadka, dlaczego jeszcze nie udał się do domu przespać się po nocnej służbie. Innym razem zastał tam znowu o wczesnej porze Błocha, lecz o tym przełożonym nie doniósł, gdyż bał się, że mógłby przez to stracić pracę.

Przesłuchany w charakterze świadka Leon Ptaszyński, zaprzeczał stanowczo przed sądem, jakoby stróż zastał go w wczesnych godzinach rannych w biurze kasy stacyjnej. Świadek słyszał kiedyś, że Błoch zabrał kwit na 3.700 zł ze stolika Palacza a następnie zmięty kwit rzucił do kosza od papieru. Jak sądzi świadek, Błoch uczynił to, będąc bardzo zdenerwowany. Następny świadek, starszy dozorca Antoni Błoch, przyznaje, że zabrał raz kwit z biurka Palacza, lecz istotnie zrobił to w stanie silnego zdenerwowania. Reszta świadków nic ciekawego do sprawy nie wniosła.

Po przemówieniu prokuratora Masojady i obrońcy p. mec. dra Sypniewskiego, sąd udał się na naradę. Po naradzie przewodniczący trybunału prezes Plejewski ogłosił wyrok, skazujący Palacza na **3 lata więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na lat pięć.** Blisko jednoroczny areszt śledczy został Palaczowi zaliczony.

Ponadto zasądzono oskarżonego na ponoszenie kosztów postępowania rozprawy w wysokości 180 złotych. W uzasadnieniu wyroku przewodniczący podkreślił, że sąd doszedł do przekonania, iż suma ustalona przez biegłych została przez oskarżonego przywłaszczona. Tłumaczeniu oskarżonego, że inni dopuszczali się sprzeniewierzenia, sąd nie dał wiary. Jeżeli istotnie były braki w kasie, to należało je zgłosić w dyrekcji, jednakże oskarżony tego nie uczynił.

Szmaty i łaty na samolot.

Zarząd obwodu miejskiego LOPP w Bydgoszczy, pragnąc rozszerzyć akcję zbiórki na **samolot szkolny „LOPP - Bydgoszcz“,** przyjmuje oprócz zwykłej makulatury także niepotrzebne **szmaty i łaty,** których znajdziemy w każdym domu pod dostatkiem.

Skontrolujcie wasze magazyny, szafy i strychy, a na pewno znajdziecie coś, co można ofiarować na samolot!

Obwód miejski LOPP po zebraniu szmat w wielkiej ilości pragnie je spieniężyć i uzyskane tą drogą sumy przeznaczyć na zakup samolotów.

Niech w akcji zbiórki na samolot nie zabraknie żadnego bydgoszczanina. Usuwajcie z mieszkań materiał łatwopalny, zagrażający waszemu bezpieczeństwu i ofiarujcie go na samolot!

Wszelkie ofiary przyjmuje sekretariat LOPP, ul. Konarskiego 5a (schron przeciwgazowy) tel. 3670, codziennie.

—::—

— Odznaczeni za zasługi na polu pracy społecznej. Uzupełniając wczorajszy rejestr działaczy odznaczonych srebrnym Krzyżem Zasługi, notujemy jeszcze kilka nazwisk z najbliższych okolic: Antoni Borowski w Trzemesznie, Józefa Brzezińska w Podlesiu pow. wągrowieckiego, Edmund Cieplucha w Bobrownikach, Zdzisław Czarliński w Złotnikach, ksiądz Stanisław Deskowski — wikary w Kościelcu, **siostra Emilia Aniela Domachowska** (dawn. w „Caritasie“ bydgoskim, obecnie w Poznaniu), Zofia Dzianottowa w Gnieźnie, Maria Foersterowa w Skokach, ksiądz Roman Fręśko w Łeknie, Helena Jaczyńska w Bielicach pow. Mogilno, Stanisław Łuczak w Janowcu, inż. Henryk Mamroth w Wierzchosławicach, Kazimierz Schulz w Miniszewie pow. Żnin, Maria Sikorska w Żegotkach pow. Mogilno, Franciszek Wegner w Strzelnie, Wojciech Gmurowski w Gmurowie pow. Wyrzysk, Bronisław Penkalla w Jaktorowie, Walenty Gąsiorowski w Strzelnie, Gustaw Tomaszewski w Gozdawie i śp. dr Kazimierz Rybka w Łobżenicy.

—::—

Przed wielkim procesem o zabójstwo w Bydgoszczy.

Jak już swego czasu zapowiadaliśmy, we wtorek, dnia 17 sierpnia o godz. 9-ej rano rozpocznie się przed Sądem Okręowym w Bydgoszczy sensacyjny proces o zabójstwo przeciwko **26-letniemu Józefowi Przechockiemu,** jednemu z przywódców heretyków bydgoskich, który na początku stycznia zamordował w bestialski sposób śp. Edmunda Karolewicza. Proces ten budzi wielkie zainteresowanie w szerokich kołach społeczeństwa. Wstęp na salę rozpraw jest ograniczony i już wszystkie karty wstępu na rozprawę zostały rozchwytane. Przewodniczyć będzie rozprawie prezes Sądu Okręgowego p. Plejewski, a jako wotanci w skład trybunału wchodzą sędziowie okręgowi Arndt i Barycza. Oskarża prokurator Masojada. Jako obrońca oskarżonego w tym sensacyjnym procesie wystąpi znany karnista p. mec. dr Sypniewski.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Stare wino“.

Wznowienie komedii Hicksa i Dukesa.

Wypełniając luki letniego repertuaru wznowił Teatr Miejski zręczną komedię angielskich autorów, przedstawiających na gorącym włoskim tle bardzo oryginalnie powikłane dzieje francuskiej rodziny Popinotów. W komedii tej, urozmaiconej i żywej, dzieją się różne dziwne rzeczy, to też jest ona miłym wypełnieniem sierpniowych wieczorów, kiedy to teatr zadowala się uczciwie wykonywanymi obowiązkami dostawcy rozrywki.

Atrakcją wznowienia był gościnny występ **Aleksandra Dzwonkowskiego,** ongiś ulubieńca publiczności bydgoskiej a od roku artysty teatru wileńskiego. Skromną, ale ciekawą rolę starego służącego odegrał p. Dzwonkowski z właściwym sobie dyskretnym komizmem, zyskując sobie żywy i zasłużony aplauz.

Tak się złożyło, że dla niżej podpisanego wtorkowe przedstawienie było ostatnim w tym sezonie teatralnym. We wrześniu już nie wiele osób z obecnego zespołu gościć będziemy w Bydgoszczy, odlecą w świat szeroki, to też trzeba korzystać ze sposobności, aby im jeszcze raz podziękować.

Zwłaszcza dla p. **Ireny Paszkowskiej** ubiegły sezon był jednym pasmem triumfów scenicznych (wśród nich w „Starym winie“ odniosła wcale nie najmniejszy). Przypuszczać trzeba, że jej bujny talent przyniesie jej — już we Lwowie — sezon co najmniej równie bogaty w sukcesy.

Dla pp. **Michalskiej, Koczanowicza i Jaglarza** zachowany również wdzięczną pamięć. Działalność reżyserska p. **Jerzego Szyndlera** — to karta w historii teatru bydgoskiego, zasługująca co najmniej na osobny felieton.

H. K.

Czytelnicy nasi mają głos.

Żydowskie sposoby.

Otrzymujemy następujące uwagi:

W dniu 15 lipca br. żyd adwokat dr Dobryn wyjechał z całą rodziną na kolonie letnie do Zakopanego i to na rozkaz wyjazdu, wystawiany przez komendę Przysposobienia Wojskowego w Bydgoszczy. Cena biletów zniżkowa według normy wojskowej — 18%, a więc **pięć osób pojechało na wywczasy letnie do Zakopanego za 90% jednego normalnego biletu, a więc pięć osób zapłaciło jeszcze 10% mniej niż kosztuje normalny bilet dla jednej osoby.**

Komendzie Przysposobienia Wojskowego p. Dobryn przedłożył **nowe** legitymacje wstąpienia do żydowskiego klubu sportowego Makkabi (w Warszawie). I to nie tylko na siebie, ale i na żonę, dwie córki, a poza tym na służącą Bronisławę Szczupak. O ile już cała rodzina p. adwokata Dobryna należy do klubu sportowego Makkabi, to cóż za „funkcję“ w żydowskim klubie pełni Bronisława Szczupak? Czy to nie jest bolesne dla nas, Polaków, że my nieraz nawet bezrobotni musimy płacić pełne sto procent za przejazd koleją, a zamożny żyd jedzie sobie na letnisko za 18% i to nie tylko z całą rodziną, ale nawet zabiera sobie dla wygody służącą. Jeżeli nasz rodak bezrobotny, jadąc na pogrzeb własnej matki, musi na bilet koszulę nieraz sprzedać, to dlaczego bogaci żydzi korzystają z tak horendalnych zniżek?

Nie bardzo dawno minister kolei p. Ulrych narzekał na ogromny deficyt kolejowy, ale jak go ma nie być, jeżeli mamy setki tysięcy takich kwiatków jak powyższy. Byłby czas, aby czynniki rządowe wniknęły w tę sprawę i położyły kres wykorzystywaniu kolei, a poza tym zbadały tę sprawę, czy nie zachodzi tu nadużycie na niekorzyść Skarbu Państwa.

J. B.

Od Redakcji: Nie chcieliśmy powyższemu doniesieniu dać wiary i wstrzymaliśmy powyższy list aż do stwierdzenia prawdziwości niewiarogodnego wprost faktu. Przekonaliśmy się atoli, że **fakt taki istotnie zaszedł** i doniesienie w całej pełni jest prawdziwe. Stwierdzić jednak należy, że komenda P. W. nie ponosi tu winy, ponieważ dokumenty p. D. odpowiadały przepisom. Należałoby więc koniecznie zmienić przepisy o ulgach dla sportowców, żeby byle patałach nie korzystał ze zniżek kolejowych. Nie wiemy, jakim p. D. jest sportowcem i tego pewnie też nikt nie stwierdził. „Makkabi“ poświadczyła i basta. Czy żona p. D. i jego córeczki też trenują? Kto to stwierdził? A panna Szczupakówna co robi w klubie żydowskim „Makkabi“?

Warto by stwierdzić, jaki sport w Zakopanem urządzają. Wyobrażamy sobie taki obraz „taniej“ rodziny żydowskiej: żona wywija maczugą, „sziksy“ kopią piłkę, Szczupakówna gra w tenisa stołowego talerzami a p. D. sędziuje. — Z tej familii sport polski będzie miał pociechę.

Zimą pewnie pojadą z nartami do Zakopanego, bo wiadomo, że na kolejach największy kontyngent pasażerów z nartami stanowią żydzi z powodu — tani bilet.

—::—

Zaproszenie.

Dnia 15 sierpnia br., w rocznicę „Cudu nad Wisłą“, urządza niżej podpisany komitet uroczystość **„Święta żołnierza“,** na którą złoży się moc niespodzianek: obfity bufet, loteria fantowa, śpiewy chórowe, solowe, tańce regionalne, strzelanie o nagrody, bujanie w powietrzu, pojedynek z księżycem.

Wymarsz **z wteleńskiego dworca** o godzinie 14-ej **z orkiestrą wojskową do lasu tryszczyńskiego** w pobliżu przystanku powiatowej kolejki.

Wszystkich, którym wojsko nasze jest drogie, najserdeczniej zaprasza

Komitet Polskiego Białego Krzyża w Wtelnie.

Ks. Hamerski, przew. **Graetzer,** wójt gm.

—::—

— **10 zł** składa p. Gierszewski, sędzia polubowny, na budowę kościoła na Czyżkówku.

Humor i anegdoty.

U DENTYSTY.



— Przypomnij sobie, mój staruszku, te wszystkie chłosty, których mi nie szczędziłeś jako pedel za moich szkolnych czasów!

FELUŚ W SĄDZIE.

Feluś Piecyk, kawaler, został powołany na świadka w sprawie swojego kolegi.

— Zeznanie składa się pod przysięgą — poucza go przewodniczący komitetu sędziowskiego. — Czy zdaje pan sobie sprawę z ważności przysięgi?

— To się wie. Wysoka Licytacjo — mówi pan Feluś.

— A czy składał już pan kiedyś przysięgę w sądzie? — pyta dalej przewodniczący.

Feluś uśmiecha się z wyższością.

— Sędzio najdroższy! Czy ja już kiedyś składałem przysięgę? Przecież ja już nawet raz ją odsiadywałem!

MIĘDZY PRZYJACIÓŁMI.

— To jest naprawdę nieładnie, że niedawno nie chciałeś mi pożyczyć 100 fr. Między przyjaciółmi jeden drugiemu powinien zawsze pomóc.

— No tak, ale ty chciałbyś być zawsze tym drugim...

OSTROŻNY.

Sędzia poucza świadka: Zeznania swoje będzie pan musiał zaprzysiąc. Proszę więc mówić tylko to, co pan osobiście widział, a nie to, co panu ktoś, kiedyś i gdzieś opowiadał. Kiedy się pan urodził?

— Wysoki sądzie! To wiem tylko z tego, co mi opowiadali.

APARAT WINOWAJCĄ.

— Z kurcząt, które się wylęgły w wylęgarni jedno miało 3 gierki.

— To nie powinno się zdarzyć. Niech pan każe zbadać wylęgarnię.

ŚCISŁY OPIS.

W niedzielę po południu wśród tłumów na dworcu znalazł się chłopczyk, który głośno płakał. W końcu podszedł do niego policjant i zapytał:

— Co ci jest, mały?

— Proszę pana policjanta, czy nie widział pan matki, która szuka chłopca, wyglądającego tak jak ja?

UROZMAICENIE.

Mrówka stempluje na poczcie listy i pocztówki, godzina za godziną, dzień za dniem i rok za rokiem.

— Czy to nie nudne? — pyta go jeden z wyższych urzędników. — Co dzień to samo?

— Jak to co dzień to samo?! Przecież co dzień zmieniam datę.

DZIECIĘCA CIEKAWOŚĆ.

Mała Gertruda pierwszy raz wyjechała z rodzicami pociągiem i zajęła razem z nimi przedział II-ej klasy wagonu sypialnego. Ułożono ją na środkowym posłaniu. Gertruda się jednak boi i płacze. Matka ją uspokaja, że jej się nic nie stanie, bo Bozia czuwa nad nią. Gertruda jednak co chwila się budzi i pyta: „Mamusiu, jesteś tam?" — to znów: „Tatusiu, jesteś tam?"

Te ciągłe płaczliwe pytania zdenerwowały wreszcie lokatora sąsiedniego przedziału, który wreszcie ryknął: „Tak, są wszyscy, i mamusia i tatuś i ciocia i babcia, a teraz stul wreszcie gębę!

Gertruda się zlękła, a po chwili zapytała: „Mamusiu, czy to był Bozia?"

ZEZWOLENIE.

Karolek był z ojcem na tragedii w teatrze. Wracając do domu zapytał:

— Tatusiu, to było takie smutne. A czy było można płakać?

— No, płacz sobie, jeżeli ci to sprawia uciechę.

SKROMNY POCZĄTEK.

— Więc pan doktor chce się w mieście naszym osiedlić? A czyż pan nie jest za młody na taką praktykę?

— Chyba nie. Ja na razie będę tylko lekarzem chorób dziecięcych.

* * *

— Żebym ja wiedział, co ciotce mej na imieniny podarować...

— A czy jest mężatką?

— Nie.

— To napisz jej anonimowy list miłosny.

SPORT

JĘDRZEJOWSKA WALCZY O MISTRZOSTWO WSCHODU.

Jędrzejowska bierze obecnie udział w trzecim z kolei turnieju tenisowym na terenie Ameryki. Turniej rozgrywany jest o **mistrzostwo Wschodu** w miejscowości Rye (stan Nowy Jork). W turnieju biorą udział najlepsze rakiety Ameryki z Marble na czele.

We wtorek **Jędrzejowska doszła do ćwierćfinału po zwycięstwie nad Andrus 6:3, 6:4.**

BOCHEŃSKI BIJE REKORD POLSKI.

Sukcesy polskich pływaków na Węgrzech.

Przebywający na Węgrzech **polscy pływacy wzięli udział w zawodach pływackich w Szekesfehervar**, odnosząc szereg zwycięstw.

Na 100 m stylem dowolnym **zwyciężył Bocheński w rekordowym czasie 59,8 sek.** Drugi z kolei Węgier Laky osiągnął 1:00,8 sek.

100 m na wznak wygrał Karliczek w czasie 1:18,8 przed Jankowskim 1:19,2 sek.

ODMŁODZONA REPREZENTACJA POLSKI PRZEGRYWA Z VIENNĄ 0:2.

W środę rozegrany został w Warszawie **międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy kandydatami do reprezentacji Polski i wiedeńską Vienną.** Zwycięstwo odniosła Vienna w stosunku **2:0 (1:0).**

Zamierzenia Polskiego Zw. Piłki Nożnej w kierunku wyszukania nowych talentów dały, niestety, wynik ujemny. Nikt z drużyny, walczącej w środę z Vienną, nie wykazał wartości, kwalifikujących do reprezentowania barw polskich. Drużyna wypadła słabo.

Po przerwie **Pirych zmienia Wierzelewskiego z Torunia** i gra toczy się przeważnie już na boisku Vienny. Atak polski nie umie się jednak zdobyć na żadną przemyślaną akcję i dalekie strzały na bramkę nie są groźne dla gości. Ze strzału karnego wiedeńczycy zdobywają drugą bramkę.

Mecz zaszczycił swoją obecnością marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie gen. Bończy-Uzdowskiego i prezesa PZPN płk. Glabisza.

PIESZO NA MECZ BOKSERSKI.

Znany bokser łódzki, **Woźniakiewicz**, udał się na mecz z „Astorią" bydgoską... **pieszo.** Wędrówki piesze uważa mistrz Polski jako najlepszą dla siebie zaprawę. Mecz IKP z „Astorią" odbędzie się w najbliższą sobotę.

BOSERZY JUŻ WALCZĄ.

Węgierska reprezentacja bokserska doznała niespodziewanej porażki w Akwizgranie w meczu z reprezentacją Nadrenii 6:10.

W meczu bokserskim amatorskim reprezentacyj Austrii i Czechosłowacji zwyciężyła Austria 10:6.

TENISIŚCI POLSCY NA TURNIEJU W SOPOTACH.

W dniu 11 bm. rozpoczął się w Sopotach międzynarodowy turniej tenisowy. W turnieju biorą udział 4 nasi czołowi tenisiści: **Tłoczyński, Hebda, Spychała i Warmiński.**

DRUŻYNOWE LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA MIASTA PAŃ

odbędą się w niedzielę, 15 bm. o godz. 16-ej na Stadionie Miejskim. Będzie to walka pomiędzy naszym Sokołem Żeńskim a dobrze zapowiadającą się drużyną „Ciszewskiego". Po meczu lekkoatletycznym odbędą się zawody piłki nożnej pomiędzy Polonią a Brdą.

Mistrz świata w strzelaniu.



Na mistrzostwach strzeleckich świata w Helsinkach w strzelaniu z broni małokalibrowej z trzech postaw (stojącej, klęczącej i leżącej) zwyciężył Francuz Mazoyer, uzyskując 1158 p. Bardzo liczna reprezentacja strzelecka Polski uzyskała kiepskie wyniki.

SZACHIŚCI POLSCY NA DRUGIM MIEJSCU

w olimpiadzie sztokholmskiej.

Sztokholm, 12. 8. (PAT). W czternastej rundzie olimpijskiego turnieju szachowego **Polska grała z bardzo silną drużyną czechosłowacką, z którą uzyskała wynik remisowy 2:2 pkt.** Dr Tartakower z Flohrem i Najdorf z Foltysem zakończyli swe partie na remis, Appel przegrał z Zinnerem, Regedziński zaś wygrał z Pelikanem.

Mistrz świata dr Euwe, grający na pierwszej szachownicy w drużynie holenderskiej, poniósł drugą z rzędu porażkę, tym razem zadaną mu przez fińskiego szachistę Gauffina.

W 15-ej rundzie olimpiskiego turnieju szachowego **drużyna polska była wolna od gry.**

W ogólnej punktacji **na czele turnieju znalazła się Holandia,** która ma 37 pkt. i 3 partie niedokończone. Dalej idą (w nawiasach liczba niedokończonych partyj): **Polska 37 (1),** Węgry 36,5 (2).

Sensacja sportowa w Bydgoszczy.

Najlepsza lekkoatletka świata, Stanisława Walasiewiczówna, startować będzie w Bydgoszczy w piątek, dnia 13 bm. o godzinie 18-ej na Stadionie. Walasiewiczówna zgłosiła próbę pobicia rekordu światowego w biegu na 50 m. Poza tym startować będzie w biegu na 100 m i w kombinowanej sztafecie.

Wraz z Walasiewiczówną udało się pozyskać Pomorskiemu Okr. Zw. Lekko-Atl., który jest organizatorem imprezy, zapewnienie startu czołowych lekkoatletek Polski z doskonałymi sokolicami grudziądzkimi na czele.

Wiadomość o występie wielokrotnej naszej rekordzistki świata i mistrzyni olimpijskiej wywrze zrozumiałe zainteresowanie w naszym mieście, tym bardziej, że jest to jedyna okazja zobaczenia fenomenalnej naszej zawodniczki. Równocześnie odbędą się zawody męskie, wśród których jako najciekawszą konkurencję wymienić należy skok wzwyż, w którym stoczą pojedynek rekordzista Poznania Karol Hoffmann i Kalinowski — rekordzista Pomorza. Pojedynek ten będzie eliminacją przed pierwszym spotkaniem międzypaństwowym Polska — Niemcy. Poza tym Kaszubowski, znajdujący się w doskonałej formie, zaatakuje rekord Polski w biegu na 200 m przez płotki. Sympatycznemu zawodnikowi bydgoskiej Polonii uda się z pewnością uzyskać nowy rekord, gdyż na treningu przebiegł dystans ten w 26,2 sek., podczas gdy rekord Polski wynosi 26,5 sek. Bydgoszcz sportową czeka wielka impreza.

Skład drużyny Astorii

na spotkanie z łódzką drużyną IKP.

Na spotkanie bokserskie z drużynowym wicemistrzem Polski, IKP z Łodzi, wystawia Astoria bydgoska najlepszy swój skład. Bokserzy Astorii wystąpią po systematycznej zaprawie bokserskiej, odbytej pod okiem trenera klubowego p. Stępniaka, w następującym składzie:

W wadze muszej z Stasiakiem z Łodzi walczyć będzie Wypijewski, w wadze koguciej wystąpi w barwach Astorii Stępniak, b. mistrz Polski pozn. Warty, w pierwszej piórkowej walczyć będzie Wojtkowiak, a w drugiej Wandzlewicz, w wadze lekkiej mistrzowi Polski Woźniakiewiczowi przeciwstawi Astoria Dorsza, wychowanka i jednego z najlepszych bokserów Astorii, który stoczy w ramach spotkania swoją 75 walkę; w wadze półśredniej walczyć będzie Sobek z Szejnem z IKP; mistrzowi Europy Chmielewskiemu w wadze średniej przeciwstawi się najlepszy bokser Astorii i Pomorza Urbaniak, przygotowujący się do spotkania od szeregu miesięcy. W wadze półciężkiej walczyć będzie z wicemistrzem Polski Pietrzakiem z Łodzi Łukowski.

Spotkanie odbędzie się w sobotę, dnia 14 bm. punktualnie o godz. 21-ej w ogrodzie Resursy Kupieckiej. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Gieryna przy Placu Teatralnym.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 13 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski. **12,25:** Muzyka popularna w wyk. orkiestry dętej Kolejowego Przysposobienia Wojskowego pod dyr. F. Gemrota (z Krakowa). **15,45:** Wiadomości gospod. **16,00:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). **16,15:** Koncert polskiej kapeli ludowej pod dyr. F. Dzierżanowskiego. Transmisja z parku zdrojowego w Nałęczowie. **16,45:** Marmurowe miasto wśród jodłowych wiosek — reportaż Michaliny Grekowicz (ze Lwowa). **17,00:** Koncert solistów. Wykonawcy: Lili Hakowska-Rozgórska — skrzypce, Stanisław Staniewicz - fortepian. **17,50:** W jaki sposób odkryto bakterie — pogadanka, wygł. dr A. Radło (ze Lwowa). **18,00:** Skrzynka ogólna — dr M. Stępowski. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pogadanka konkursowa. **18,20:** Imperio Argentina i orkiestry argentyńskie (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Muzyka angielska (płyty). **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** „Krynolina na zielonej trawie" czyli „Jedziemy do wód" — audycja muzyczno-literacka w oprac. St. Wasylewskiego (z Poznania). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. **21,45:** „Wieczory sierpniowe" — dialog o niebie gwiaździstym — napisał A. Cwojdziński. **22,00:** Recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej. W programie ludowe pieśni włoskie. **22,30:** Muzyka włoska (płyty). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolog.

TORUŃ. 12,15: Wiadomości gospodarcze. **13,00:** Orkiestry i soliści (płyty). **15,00:** Koncert rozrywkowy (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** „Z biegiem dolnej Wisły" felieton. **18,15:** Wiolonczela i skrzypce (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **19,00:** Muzyka angielska (płyty) z Warszawy. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Deutschlandsender. 19,00: Wesoły wieczór. **Frankfurt. 19,00:** Koncert rozrywkowy. **Ryga. 19,05:** Muzyka operowa. **Bruksela fr. 20,00:** Koncert galowy, poświęcony b. kombatantom polskim w Belgii. **Królewiec. 20,10:** Wieczór tańca. **Paris PTT. 20,30:** „Walkiria", opera Wagnera (akt I i III). **Tallin. 20,50:** Muzyka rosyjska. **Bruksela fr. 21,00:** Przemówienie Tadeusza Jackowskiego, ministra pełnomocnego Polski w Brukseli. **Kolonia. 21,00:** Muzyka operowa Pucciniego. **Mediolan. 21,00:** „Wiedeńska krew", operetka J. Straussa. **Deutschlandsender. 22,20:** Barwna muzyka późną nocą. **Frankfurt. 22,30:** Muzyka taneczna **Lipsk. 22,50:** Taniec do północy. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Radio-Paris. 23,00:** Koncert nocny. **Luksemburg. 24,00:** Muzyka taneczna.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 12 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Klary p. Hilarii m.
Jutro: Hipolita żołn. m.
Wschód słońca o godzinie 4,36.
Zachód słońca o godzinie 19,33.

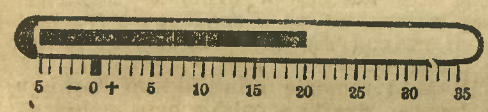
Stan pogody.

Przelotne deszcze.

Wczoraj w całej Polsce było na ogół pogodnie. Dziś rano w Bydgoszczy lekkie zachmurzenie nieba. Przewidywany przebieg pogody: Po bezchmurnej nocy, rano miejscami mgły. W ciągu dnia słonecznie z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego i przelotnych deszczów. Wiatry: najpierw słabe północno-zachodnie, później miejscowe. Ciepło.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Centralna" — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem
„Nadwiślańska", Jakóbskie Przedmieście.

REPERTUAR KIN:

Aria: „San Francisco" i „Małżeństwo z miłości".
As: „Nie znam miłości" i „Serce ze stali".
Mars: „Cowboy-bohater".
Świt: „Tajemnica starego zamku".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Premiera „Papy" z Junoszą-Stępowskim.

W sobotę, dnia 14 bm. o godz. 20-ej w Teatrze Ziemi Pomorskiej odbędzie się premiera najlepszej komedii spółki autorskiej G. A. Caillavet'a i R. de Flers'a p. t. „Papa" z gościnnym występem w roli tytułowej genialnego artysty p. Kazimierza Junoszy-Stępowskiego, który z fali tej stwarza prawdziwie wielką kreację. Na scenie toruńskiej obsadę tworzą pp.: Łukowska (Teresa), Ilcewicz (dobroduszny ksiądz proboszcz), Cybulski, Surzyński (Jan), Korowicz, Zbierzowska, Ippoldtówna, Piekarski, Sroczyński, Skwierczyński i inni. Reżyseruje sztukę p. Piekarski dekoracje tworzy p. Małkowski. Zaznaczamy, że na sobotnie przedstawienie bilety abonamentowe nieważne.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Czwartek 12 bm. teatr nieczynny.
Piątek 13 bm. teatr w objeździe.
Sobota 14 bm. godz. 20 Toruń: „Papa".

Z teki policjanta.

Dnia 10 bm. zgłoszono w Toruniu oraz w powiecie toruńskim 13 wypadków różnych drobnych kradzieży, z których 2 wykryto oraz spisano 7 doniesień za przekroczenie przepisów drogowych, 4 doniesienia za przekroczenie przepisów polic.-admin., 2 doniesienia za zakłócenie spokoju publicznego, 1 doniesienie za nielegalne posiadanie broni palnej i 1 doniesienie za znęcanie się nad zwierzętami.

Zaginięcie 9-letniej dziewczynki.

Antonina Rybicka, zam. w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej 78, zgłosiła, że w dniu 6 m. w godzinach przedpołudniowych jej 9-letnia córka Józefa wyjdała się z domu i dotychczas nie powróciła. Zarządzono poszukiwania.

NA MISTRZOSTWA WODNE

Pomorskiej Chorągwi Harcerzy.

W stałym dążeniu do rozwoju tężyzny nie tylko duchowej, moralnej, ale i tężyzny ciała, związanej z rozwojem w harcerstwie wszelkiego rodzaju sportu — Komenda Pomorskiej Chorągwi Harcerzy organizuje corocznie zawody sportowe o mistrzostwa chorągwi. Mistrzostwa te, zakrojone na szeroką skalę i będąc rok rocznie terenem szlachetnej walki o prymat harcerski na Pomorzu, odbywają się w dwóch odrębnych grupach. Osobno odbywają się zawody lekkoatletyczne, osobno zawody pływackie, kajakowe i żeglarskie.

W roku bieżącym mistrzostwa wodne odbędą się w Pucku, w dniach 14 i 15 bm., gdzie harcerze, dotychczas popisujący się tylko na małych wodach, zmierzą się z żywiołem morskim w walce o pokonanie przestrzeni i niekiedy bardzo groźnych fal morskich.

Zawody pływackie i kajakowe oraz regaty żeglarskie odbędą się w grupach dla młodszych i starszych. Ogółem odbędzie się 18 konkurencji pływackich i kajakowych, w których weźmie udział 170 zawodników - harcerzy; poza tym odbędą się 3 konkurencje regat żeglarskich, do których zgłosiło się 30 załóg z terenu całego Pomorza.

Drużyny i hufce harcerskie walczyć będą poza walką o mistrzostwa, o dwie nagrody przechodnie. Jednej, ufundowanej dla mistrzowskiego hufca przez Komendę Pomorskiej Chorągwi Harcerzy, bronić będzie **hufiec toruński**, który zdobył ją już dwa razy; drugą nagrodę ufundował dla najlepszej drużyny żeglarskiej p. burm. Sieradzki z Chojnic i tej bronić będzie drużyna żeglarska z Chełmży. Pomyślne „wiatry" z całego Pomorza „wieją", że wszystkie drużyny i hufce, które zgłosiły swój udział w mistrzostwach, przygotowują się sumiennie do walki, która ma wykazać, jaki jest postęp pracy harcerskiej na wodzie, zwłaszcza na morzu... (AW)

Poświęcenie krzyża

na Kępie Bazarowej w Toruniu.

Z okazji ustawienia krzyża na Kępie Bazarowej obok Klubu Wioślarskiego w Toruniu, w miejscu zaprojektowanej budowy pomnika patrona wód, odbędzie się w dniu 15 sierpnia br. o godz. 16-ej uroczystość poświęcenia krzyża oraz miejsca pod budowę pomnika, po czym koncert na przystani K. W. T. z udziałem orkiestry wojskowej i znanego chóru kościoła garnizonowego.

Uwaga: Dojazd statkiem od wylotu ul. Łaziennej lub tramwajem do dworca głównego. Wstęp na koncert 0,50 zł. Szczegółowy program przy kasie.

Niepoprawny Liss.

Zygmunt Liss, mimo swych 16 lat, jest niepoprawnym przestępcą. Był on już kilkakrotnie karany, w tym na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem. Niedawno opuścił toruński „okrąglak", aby znów zasiąść na ławie oskarżonych.

W lipcu br. Liss powrócił z Gdyni do Torunia i miast udać się do domu swej babki, zamieszkał potajemnie na strychu w domu przy ul. Bydgoskiej 33.

Dnia 17 lipca br. przed dom ten zajechał Smodlikowski, pozostawiając lekkomyślnie w aucie srebrny zegarek z monogramem M. S., wartości 100 zł. Kiedy po pewnym czasie właściciel samochodu powrócił, zegarka już nie było.

Powiadomiona policja przeprowadziła dochodzenia, w czasie których pochwycono Lissa na strychu. Przy nim też znaleziono zegarek, który zwrócono poszkodowanemu.

Na rozprawie przed sądem grodzkim Liss opowiadał bajeczkę, iż zegarek znalazł na plaży w Gdyni. Sąd jednak nie dał wiary i skazał niepoprawnego młodzieniaszka na 4 miesiące aresztu z tym, że znosi się zawieszenie kary umieszczenia go w zakładzie wychowawczym, zastosowane w poprzednim wyroku.

W ten sposób Liss posiedzi w zakładzie do 21 roku życia, co niewątpliwie dodatnio wpłynie na ukształtowanie się charakteru.

Wpław przez Toruń

W dniu 5. IX. 1937 r. o godz. 12,30 Miejski Komitet WF. i PW. organizuje imprezę pływacką pod nazwą „Wpław przez Toruń", o nagrody przechodnie.

Na powyższą imprezę zaprasza się wszystkich pływaków z całej Polski. Zgłoszenia wraz z opłatą 20 gr od zawodnika należy kierować do Miejskiego Ośrodka WF., Toruń, pokój nr 3 w ratuszu do dnia 1. IX. 1937 r.

Dodać należy, iż prawo startowania mają zawodnicy zarejestrowani w Okręgu Pomorskim Polskiego Związku Pływackiego oraz niestowarzyszeni wszyscy, którzy ukończyli w dniu zawodów 16 rok życia i zostali dopuszczeni przez lekarza.

Tańce kaszubskie i kujawskie na fali toruńskiej.

W niedzielę 15 bm. usłyszą radiosłuchacze ciekawą audycję wypełnioną tańcami ludowymi z Pomorza i Kujaw w układzie na orkiestrę ludową. Cały szereg tańców ludowych jak kujawiaki i oberki, które ongiś tańczono na ratuszu toruńskim i oryginalne kaszubskie polki, pepery i kosesy, dziś już niemal zupełnie zapomniane, a które jednak swoją odrębnością tak w rytmie jak i w melodii różnią się od wszystkich innych tańców ludowych polskich, stanowić będą niemałą atrakcję w programie radiowym niedzieli. Całość zebrał i ułożył Wiktor Jantar.

Tenisiści toruńscy wyjeżdżają po laury do Lipna.

Na mające się odbyć w dniach 13 do 15 bm. w Lipnie zawody tenisowe o mistrzostwo Ziemi Dobrzyńskiej wyjeżdżają z Torunia najlepsi tenisiści TKLT. z panią Fryszczynową i Bojanowskim na czele.

Mistrzostwa te wzbudziły duże zainteresowanie, gdyż spodziewany jest duży udział najlepszych zawodników ze wszystkich ośrodków Polski.

*

NIEZAWODNY ŚRODEK.

— Od kilku dni żona moja skarży się i płacze na jakąś chorobę.
— No, i co pan na to zrobił?
— Zatkałem sobie uszy watą.

Żydowska taniość i ludzka naiwność.

Spotykam na ulicy kolegę, który na wstępie oznajmia mi, iż ma zamiar kupić ubranie i prosi mnie, by mu towarzyszyć. „Pójdziemy do żyda — powiada — uśmiejemy się za wszystkie czasy". Początkowo oponowałem, ale wreszcie zgodziłem się i poszliśmy na ulicę Szewską, gdzie, jak wiadomo, jest najwięcej składów żydowskich.

— Ubranie! — rzuca krótko kolega.

W składzie momentalnie ruch się zrobił jak w ulu. Kilku ekspedientów rzuciło się zdejmować wieszaki z ubraniami.

— To są garnitury? — pytam wielce zdziwiony.

— Owszem, ale szanowny pan życzy sobie coś lepszego. Mieczo, podawaj te lepsze...

Zaczęło się przymierzanie. Włożyli na „delikwenta" coś, co miało kształty marynarki.

— Uj — powiada ten najstarszy żydek — to można powiedzieć złoto nie ubranie, a materiał?... niech szanowny pan popatrzy...

Biorę delikatnie do ręki, aby przypadkiem nie „rozlazło się" i mówię:

— Faktycznie, ubranie jest... trzeba przyznać, ale czy dobre, to wątpię...

— Co, nie dobre — oburzył się subiekt — szanowny pan zauważy, to wełna. Proszę, skręcam i nic się nie gniecze...

— Wie pan co to jest? — wtrąca kolega.

— Ny?

— Cymer numer cwaj!...

— Oj, oj, oj, co ja słyszę? Z pana to spryciarz. Ny, ny z szanownym panem tak nie można. Bo widzi pan, jak przychodzi taki głupi klient, to się daje co pod rękę wpadnie. Gorsze, lepsze, wszystko jedno, on i tak się na tym nie zna. Mieczo — krzyczy do pomocnika — skakaj w te chwile do góry i przynoszaj te lepsze ubranko.

Przynieśli wreszcie coś, co miało wygląd ubrania. Materiał nieco lepszy. Żydzi skaczą wokół nas jak zwariowani. Tu ciągną, tam szpileczką przypną, ówdzie poklepią, odchodzą, zbliżają się i cmokają z zadowoleniem.

— No, jak szanowny pan znajduje to ubranko. Prima sort. Leży jak złoto, a towar... ho, ho!

— Widzi pan, że ciągnie się na wszystkie strony...

— Głupstwo. Tu się wciągnie, tu rozluźni i szlus.

— Pal licho. Cena?

— Jak dla szanownego pana 100 złotych.

— Co? Kpiny panie kupiec!...

— 90 złotych i ani słowa więcej.

— Ani mi się śni...

— Żeby dużo nie mówić... 80 złotych!...

— Nie...

— 70.

— Nonsens!

— No, to ile szanowny pan chce dać za takie piękne ubranko?

— Chcę słyszeć możliwą cenę, a nie takie zawracanie głowy. Idziemy... — mówię do kolegi, któremu twarz się mieni z zadowolenia. Przecież świetna zabawa.

— Zaraz, zaraz, co się panowie tak śpieszą? Daj pan rękę... nie mogę taniej.

— Ile? — przerywam krótko.

— Niech będzie 50 złotych, ani grosza taniej... (Kupiec obciera sobie zroszone czoło).

— Nie może pan taniej? No to słuchaj pan. Ubranie miało kosztować 100 złotych, chce teraz pan sprzedać za 50 złotych. Zgoda się?

— Tak.

— Otóż, opuściłeś pan 50%, a dla mnie w dalszym ciągu jest mało, gdyż to cymesubranko, jak je pan nazywa, nie przedstawia większej wartości niż 15 złotych.

— Co takiego?... — Usłużne twarze stały się w jednej chwili prawie fioletowe, a nawet groźne.

— A w ogóle nie mieliśmy naprawdę najmniejszego zamiaru kupować cymesu — ubranka, tylko chcieliśmy się trochę rozerwać... Chodźmy!...

Wyszliśmy, ale bardzo pospiesznie... Po prostu ledwieśmy uszli cali!...

— Uf! — odetchnął koleżka — ale było gorąco. Czy nie uważasz, że oni sprawiłby gotowi nam lanie? Czuli się zupełnie pewni. A jacy wściekli... Pierwszy raz w życiu widziałem tak wściekłych żydowinów. Chciałbym jednak, aby ci wszyscy, którzy kupują jeszcze u żydów, dowiedzieli się, jak to kupuje się i jak na czysto zarabiają... Czy nie uważasz za wskazane chociaż kilku słów na ten temat napisać? Znam przecież takich, którzy twierdzą, iż żyd ich nie oszuka... O idioci... Napiszesz?

I napisałem możliwie wiernie a dokładnie przebieg oryginalnego targu w składzie żydowskim, z czego winno wyciągnąć się naukę, że żyd zawsze Polaka oszuka. Kupuj więc tylko u Polaka, który nie trzyma tandety, obsłuży grzecznie i uczciwie policzy.

K-s

Humor i anegdoty.

U DENTYSTY.



— Przypomnij sobie, mój staruszku, te wszystkie chłosty, których mi nie szczędziłeś jako pedel za moich szkolnych czasów!

FELUŚ W SĄDZIE.

Feluś Piecyk, kawaler, został powołany na świadka w sprawie swojego kolegi.

— Zeznanie składa się pod przysięgą — poucza go przewodniczący komitetu sędziowskiego. — Czy zdaje pan sobie sprawę z ważności przysięgi?

— To się wie. Wysoka Licytacjo — mówi pan Feluś.

— A czy składał już pan kiedyś przysięgę w sądzie? — pyta dalej przewodniczący.

Feluś uśmiecha się z wyższością.

— Sędzio najdroższy! Czy ja już kiedyś składałem przysięgę? Przecież ja już nawet raz ją odsiadywałem!

MIĘDZY PRZYJACIÓŁMI.

— To jest naprawdę nieładnie, że niedawno nie chciałeś mi pożyczyć 100 fr. Między przyjaciółmi jeden drugiemu powinien zawsze pomóc.

— No tak, ale ty chciałbyś być zawsze tym drugim...

OSTROŻNY.

Sędzia poucza świadka: Zeznania swoje będzie pan musiał zaprzysiąc. Proszę więc mówić tylko to, co pan osobiście widział, a nie to, co panu ktoś, kiedyś i gdzieś opowiadał. Kiedy się pan urodził?

— Wysoki sądzie! To wiem tylko z tego, co mi opowiadali.

APARAT WINOWAJCĄ.

— Z kurcząt, które się wylęgły w wylęgarni jedno miało 3 gierki.

— To nie powinno się zdarzyć. Niech pan każe zbadać wylęgarnię.

ŚCISŁY OPIS.

W niedzielę po południu wśród tłumów na dworcu znalazł się chłopczyk, który głośno płakał. W końcu podszedł do niego policjant i zapytał:

— Co ci jest, mały?

— Proszę pana policjanta, czy nie widział pan matki, która szuka chłopca, wyglądającego tak jak ja?

UROZMAICENIE.

Mrówka stempluje na poczcie listy i pocztówki, godzina za godziną, dzień za dniem i rok za rokiem.

— Czy to nie nudne? — pyta go jeden z wyższych urzędników. — Co dzień to samo?

— Jak to co dzień to samo?! Przecież co dzień zmieniam datę.

DZIECIĘCA CIEKAWOŚĆ.

Mała Gertruda pierwszy raz wyjechała z rodzicami pociągiem i zajęła razem z nimi przedział II-ej klasy wagonu sypialnego. Ułożono ją na środkowym posłaniu. Gertruda się jednak boi i płacze. Matka ją uspokaja, że jej się nic nie stanie, bo Bozia czuwa nad nią. Gertruda jednak co chwila się budzi i pyta: „Mamusiu, jesteś tam?" — to znów: „Tatusiu, jesteś tam?"

Te ciągłe płaczliwe pytania zdenerwowały wreszcie lokatora sąsiedniego przedziału, który wreszcie ryknął: „Tak, są wszyscy, i mamusia i tatuś i ciocia i babcia, a teraz stul wreszcie gębę!

Gertruda się zlękła, a po chwili zapytała: „Mamusiu, czy to był Bozia?"

ZEZWOLENIE.

Karolek był z ojcem na tragedii w teatrze. Wracając do domu zapytał:

— Tatusiu, to było takie smutne. A czy było można płakać?

— No, płacz sobie, jeżeli ci to sprawia uciechę.

SKROMNY POCZĄTEK.

— Więc pan doktor chce się w mieście naszym osiedlić? A czyż pan nie jest za młody na taką praktykę?

— Chyba nie. Ja na razie będę tylko lekarzem chorób dziecięcych.

* * *

— Żebym ja wiedział, co ciotce mej na imieniny podarować...

— A czy jest mężatką?

— Nie.

— To napisz jej anonimowy list miłosny.

SPORT

JĘDRZEJOWSKA WALCZY O MISTRZOSTWO WSCHODU.

Jędrzejowska bierze obecnie udział w trzecim z kolei turnieju tenisowym na terenie Ameryki. Turniej rozgrywany jest **o mistrzostwo Wschodu** w miejscowości Rye (stan Nowy Jork). W turnieju biorą udział najlepsze rakiety Ameryki z Marble na czele.

We wtorek **Jędrzejowska doszła do ćwierćfinału po zwycięstwie nad Andrus 6:3, 6:4.**

BOCHEŃSKI BIJE REKORD POLSKI.
Sukcesy polskich pływaków na Węgrzech.

Przebywający na Węgrzech **polscy pływacy wzięli udział w zawodach pływackich w Szekesfehervar,** odnosząc szereg zwycięstw.

Na 100 m stylem dowolnym **zwyciężył Bocheński w rekordowym czasie 59,8 sek.** Drugi z kolei Węgier Laky osiągnął 1:00,8 sek.

100 m na wznak wygrał Karliczek w czasie 1:18,8 przed Jankowskim 1:19,2 sek.

ODMŁODZONA REPREZENTACJA POLSKI PRZEGRYWA Z VIENNĄ 0:2.

W środę rozegrany został w Warszawie **międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy kandydatami do reprezentacji Polski i wiedeńską Vienną.** Zwycięstwo odniosła Vienna w stosunku **2:0 (1:0).**

Zamierzenia Polskiego Zw. Piłki Nożnej w kierunku wyszukania nowych talentów dały, niestety, wynik ujemny. Nikt z drużyny, walczącej w środę z Vienną, nie wykazał wartości, kwalifikujących do reprezentowania barw polskich. Drużyna wypadła słabo.

Po przerwie **Pirych zmienia Wierzelewskiego z Torunia** i gra toczy się przeważnie już na boisku Vienny. Atak polski nie umie się jednak zdobyć na żadną przemyślaną akcję i dalekie strzały na bramkę nie są groźne dla gości. Ze strzału karnego wiedeńczycy zdobywają drugą bramkę.

Mecz zaszczycił swoją obecnością marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie gen. Boncz-Uzdowskiego i prezesa PZPN płk. Glabisza.

PIESZO NA MECZ BOKSERSKI.

Znany bokser łódzki, **Woźniakiewicz,** udał się na mecz z „Astorią" bydgoską... **pieszo.** Wędrówki piesze uważa mistrz Polski jako najlepszą dla siebie zaprawę. Mecz IKP z „Astorią" odbędzie się w najbliższą sobotę.

BOSERZY JUŻ WALCZĄ.

Węgierska reprezentacja bokserska doznała niespodziewanej porażki w Akwizgranie w meczu z reprezentacją Nadrenii 6:10.

W meczu bokserskim amatorskich reprezentacyj Austrii i Czechosłowacji zwyciężyła Austria 10:6.

TENISIŚCI POLSCY NA TURNIEJU W SOPOTACH.

W dniu 11 bm. rozpoczął się w Sopotach międzynarodowy turniej tenisowy. W turnieju biorą udział 4 nasi czołowi tenisiści: **Tłoczyński, Hebda, Spychała i Warmiński.**

DRUŻYNOWE LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA MIASTA PAŃ

odbędą się w niedzielę, 15 bm. o godz. 16-ej na Stadionie Miejskim. Będzie to walka pomiędzy naszym Sokołem Żeńskim a dobrze zapowiadającą się drużyną „Ciszewskiego". Po meczu lekkoatletycznym odbędą się zawody piłki nożnej pomiędzy Polonią a Brdą.

Mistrz świata w strzelaniu.



Na mistrzostwach strzeleckich świata w Helsinkach w strzelaniu z broni małokalibrowej z trzech postaw (stojącej, klęczącej i leżącej) zwyciężył Francuz Mazoyer, uzyskując 1158 p. Bardzo liczna reprezentacja strzelecka Polski uzyskała kiepskie wyniki.

SZACHIŚCI POLSCY NA DRUGIM MIEJSCU
w olimpiadzie sztokholmskiej.

Sztokholm, 12. 8. (PAT). W czternastej rundzie olimpijskiego turnieju szachowego **Polska grała z bardzo silną drużyną czechosłowacką, z którą uzyskała wynik remisowy 2:2 pkt.** Dr Tartakower z Flohrem i Najdorf z Foltysem zakończyli swe partie na remis, Appel przegrał z Zinnerem, Regedziński zaś wygrał z Pelikanem.

Mistrz świata dr Euwe, grający na pierwszej szachownicy w drużynie holenderskiej, poniósł drugą z rzędu porażkę, tym razem zadaną mu przez fińskiego szachistę Gauffina.

W 15-ej rundzie olimpiskiego turnieju szachowego **drużyna polska była wolna od gry.**

W ogólnej punktacji **na czele turnieju znalazła się Holandia,** która ma 37 pkt. i 3 partie niedokończone. Dalej idą (w nawiasach liczba niedokończonych partyj): **Polska 37 (1),** Węgry 36,5 (2).

Sensacja sportowa w Bydgoszczy.

Najlepsza lekkoatletka świata, Stanisława Walasiewiczówna, startować będzie w Bydgoszczy w piątek, dnia 13 bm. o godzinie 18-ej na Stadionie. Walasiewiczówna zgłosiła próbę pobicia rekordu światowego w biegu na 50 m. Poza tym startować będzie w biegu na 100 m i w kombinowanej sztafecie.

Wraz z Walasiewiczówną udało się pozyskać Pomorskiemu Okr. Zw. Lekko-Atl., który jest organizatorem imprezy, zapewnienie startu czołowych lekkoatletek Polski z doskonałymi sokolicami grudziądzkimi na czele.

Wiadomość o występie wielokrotnej naszej rekordzistki świata i mistrzyni olimpijskiej wywrze zrozumiałe zainteresowanie w naszym mieście, tym bardziej, że jest to jedyna okazja zobaczenia fenomenalnej naszej zawodniczki. Równocześnie odbędą się zawody męskie, wśród których jako najciekawszą konkurencję wymienić należy skok wzwyż, w którym stoczą pojedynek rekordzista Poznania Karol Hoffmann i Kalinowski — rekordzista Pomorza. Pojedynek ten będzie eliminacją przed pierwszym spotkaniem międzypaństwowym Polska — Niemcy. Poza tym Kaszubowski, znajdujący się w doskonałej formie, zaatakuje rekord Polski w biegu na 200 m przez płotki. Sympatycznemu zawodnikowi bydgoskiej Polonii uda się z pewnością uzyskać nowy rekord, gdyż na treningu przebiegł dystans ten w 26,2 sek., podczas gdy rekord Polski wynosi 26,5 sek. Bydgoszcz sportową czeka wielka impreza.

Skład drużyny Astorii
na spotkanie z łódzką drużyną IKP.

Na spotkanie bokserskie z drużynowym wicemistrzem Polski, IKP z Łodzi, wystawia Astoria bydgoska najlepszy swój skład. Bokserzy Astorii wystąpią po systematycznej zaprawie bokserskiej, odbytej pod okiem trenera klubowego p. Stępniaka, w następującym składzie:

W wadze muszej z Stasiakiem z Łodzi walczyć będzie Wypijewski, w wadze koguciej wystąpi w barwach Astorii Stępniak, b. mistrz Polski pozn. Warty, w pierwszej piórkowej walczyć będzie Wojtkowiak, a w drugiej Wandzlewicz, w wadze lekkiej mistrzowi Polski Woźniakiewiczowi przeciwstawi Astoria Dorsza, wychowanka i jednego z najlepszych bokserów Astorii, który stoczy w ramach spotkania swoją 75 walkę; w wadze półśredniej walczyć będzie Sobek z Szejnem z IKP; mistrzowi Europy Chmielewskiemu w wadze średniej przeciwstawi się najlepszy bokser Astorii i Pomorza Urbaniak, przygotowujący się do spotkania od szeregu miesięcy. W wadze półciężkiej walczyć będzie z wicemistrzem Polski Pietrzakiem z Łodzi Łukowski.

Spotkanie odbędzie się w sobotę, dnia 14 bm. punktualnie o godz. 21-ej w ogrodzie Resursy Kupieckiej. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Gieryna przy Placu Teatralnym.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 13 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski. **12,25:** Muzyka popularna w wyk. orkiestry dętej Kolejowego Przysposobienia Wojskowego pod dyr. F. Gemrota (z Krakowa). **15,45:** Wiadomości gospod. **16,00:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). **16,15:** Koncert polskiej kapeli ludowej pod dyr. F. Dzierżanowskiego. Transmisja z parku zdrojowego w Nałęczowie. **16,45:** Marmurowe miasto wśród jodłowych wiosek — reportaż Michaliny Grekowicz (ze Lwowa). **17,00:** Koncert solistów. Wykonawcy: Lili Hakowska-Rozgórska — skrzypce, Stanisław Staniewicz - fortepian. **17,50:** W jaki sposób odkryto bakterie — pogadanka, wygł. dr A. Radło (ze Lwowa). **18,00:** Skrzynka ogólna — dr M. Stępowski. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pogadanka konkursowa. **18,20:** Imperio Argentina i orkiestry argentyńskie (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Muzyka angielska (płyty). **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** „Krynolina na zielonej trawie" czyli „Jedziemy do wód" — audycja muzyczno-literacka w oprac. St. Wasylewskiego (z Poznania). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. **21,45:** „Wieczory sierpniowe" — dialog o niebie gwiaździstym — napisał A. Cwojdziński. **22,00:** Recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej. W programie ludowe pieśni włoskie. **22,30:** Muzyka włoska (płyty). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolog.

TORUŃ. 12,15: Wiadomości gospodarcze. **13,00:** Orkiestry i soliści (płyty). **15,00:** Koncert rozrywkowy (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** „Z biegiem dolnej Wisły" felieton. **18,15:** Wiolonczela i skrzypce (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **19,00:** Muzyka angielska (płyty) z Warszawy. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Deutschlandsender. 19,00: Wesoły wieczór. **Frankfurt. 19,00:** Koncert rozrywkowy. **Ryga. 19,05:** Muzyka operowa. **Bruksela fr. 20,00:** Koncert galowy, poświęcony b. kombatantom polskim w Belgii. **Królewiec. 20,10:** Wieczór tańca. **Paris PTT. 20,30:** „Walkiria", opera Wagnera (akt I i III). **Tallin. 20,50:** Muzyka rosyjska. **Bruksela fr. 21,00:** Przemówienie Tadeusza Jackowskiego, ministra pełnomocnego Polski w Brukseli. **Kolonia. 21,00:** Muzyka operowa Pucciniego. **Mediolan. 21,00:** „Wiedeńska krew", operetka J. Straussa. **Deutschlandsender. 22,20:** Barwna muzyka późną nocą. **Frankfurt. 22,30:** Muzyka taneczna **Lipsk. 22,50:** Taniec do północy. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Radio-Paris. 23,00:** Koncert nocny. **Luksemburg. 24,00:** Muzyka taneczna.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 12 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Klary p. Hilarii m.
Jutro: Hipolita żołn. m.
Wschód słońca o godzinie 4,36.
Zachód słońca o godzinie 19,33.

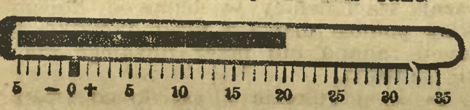
Stan pogody.

Przelotne deszcze.

Wczoraj w całej Polsce było na ogół pogodnie. Dziś rano w Bydgoszczy lekkie zachmurzenie nieba. Przewidywany przebieg pogody: Po bezchmurnej nocy, rano miejscami mgły. W ciągu dnia słonecznie z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego i przelotnych deszczów. Wiatry: najpierw słabe północno-zachodnie, później miejscowe. Ciepło.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Największa sensacja XX wieku **„Zaginione miasto".** W roli głównej Charles Leucheur, uczony szaleniec, który za pomocą rozbicia atomu chce zgubić cały świat. Nadprogram: tygodnik i kreskówka.

LIDO. Film historyczny produkcji niemiecko-polskiej p. t. **„August Mocny".** W roli gł. Michael Bohnen, Tamara Wiśniewska, Loda Halama, Maria Balcerkiewiczówna, Lil Dagover. Reżyseria Pawła Wegenera.

POLONIA. Dwa razy nagrodzony film p. t. **„Zwyciężyły kobiety".** W roli głównej Francoise Rosay i Jean Murat. Bogaty nadprogram.

MIRAŻ - Orłowo wyświetla film p. t. **„Maroko".** W roli gł. Marlena Dietrich i Gary Cooper Bogaty nadprogram.

— **Zapisy** do wszystkich klas prywatnego pełnego **gimnazjum żeńskiego** i żeńskiej **szkoły powszechnej** w Gdyni przyjmuje kancelaria zakładu, mieszcząca się tymczasowo w gmachu szkoły powszechnej nr 1 przy ul. 10 Lutego codziennie od godziny 10—13 i od 16—19, nie pobierając osobnego wpisowego, a jedynie wpłaty na poczet czesnego za naukę. Dyrekcja.

— **Speaker Polskiego Radia w Gdyni.** W czwartek 12 bm. odbędzie się w salach „Café Bałtyku" wieczór literacki, humoru i poezji Tadeusza Bocheńskiego, speakera Polskiego Radia. Pan Bocheński recytował będzie najnowsze utwory poetyckie oraz drobne utwory satyryczne.

— **Zamknięcie wystawy OPLG.** Z dn. 8 bm. to jest z dniem ukończenia Tygodnia Lotniczego, została zamknięta wystawa obrony przeciwlotniczo-gazowej, która mieściła się w schronie. Wystawę zwiedziło około 10.000 osób.

— **Zebranie Rady Portowej.** Dnia 17 b. m. w Urzędzie Morskim odbędzie się zebranie Rady Portowej pod przewodnictwem Dyrektora Urzędu Morskiego, na którym omawiane będą sprawy techniczno-budowlane oraz eksploatacyjne.

Protekcjonizm, czy bałagan?

Nie przypominamy sobie dokładnie, kto był tym znakomitym wynalazcą, który stworzył w urzędach państwowych **„wydziały personalne", tę państwa w państwie, których boją się niemal sami przełożeni.** Poroniona idea wydziałów personalnych mści się dziś na wszystkich bez wyjątku, nawet na tych, którzy w tych wydziałach znaleźli pracę.

W każdej dziedzinie pracy państwowej są przewidziane ustawowo kwalifikacje, jakim odpowiadać mają urzędnicy danego resortu. Przepisy te, czy złe czy dobre, mają moc ustawy i w pierwszym rzędzie przestrzegać je muszą właśnie wydziały personalne.

Jak zaznaczyliśmy jednak, **wydziały personalne są państwem w państwie i kwestia takich czy innych ustaw, czy przepisów ich nie obowiązuje. Miarodajne najczęściej są raczej polecenia osób wpływowych, niż kwalifikacje kandydata, lub wymogi ustawy. Proces wytoczony przez Urząd Morski b. pracownikowi Urzędu, Lubowickiemu, dał nam właśnie kapitalny przykład angażowania na stanowiska urzędników państwowych kryminalistów i ludzi o ciemnej przeszłości, a nawet teraźniejszości, których przyjęciu sprzeciwił się nawet pan wojewoda. Przykład ten był przypadkowo wykrytym przez jednego z pracowników faktem, a ileż podobnych spraw nie wyszło na światło dzienne?**

Niedawno pisaliśmy o tym, że w myśl ustawy o kwalifikacjach pracowników żeglugi handlowej, od maszynisty na statku żeglugi przybrzeżnej, kursującym pomiędzy Tczewem a Gdynią, wymaga się takich samych kwalifikacyj, jak od maszynisty na m. s. „Batorym". Jest to niemal paradoksalne, lecz ustawa taka istnieje i Kapitanat Portu w Gdyni skwapliwie pilnuje jej przestrzegania, pociągając winnych jej przekroczenia do odpowiedzialności. Mając zastrzeżenia co do samej ustawy, do której jeszcze powrócimy, nie możemy przyznać racji Kapitanatowi Portu, a raczej władzy zwierzchniej — Urzędowi Morskiemu, że kontroluje przestrzeganie ustawy przez przedsiębiorstwa prywatne. Od tego jest Urząd. **Niesłychanym jest jednak, aby ten sam Urząd świadomie zupełnie w tej samej dziedzinie łamał przepisy ustawy o kwalifikacjach pracowników żeglugi handlowej.**

W posiadaniu naszym znajduje się lista 29 pracowników Urzędu Morskiego, z których w myśl ustawy z dn. 28 maja 1920 roku, dalej ustawy z dnia 6 lipca 1923 roku i rozporządzernia R. P. z dn. 24 lutego 1928 roku zaledwie ośmiu, dosłownie o ś m i u, posiada wymagane ustawą uprawnienia!

Pomijając już zaangażowanie przez Urząd Morski ludzi nie posiadających odpowiednich uprawnień, **gdy na miejscu znajduje się szereg bezrobotnych fachowców, posiadających wszelkie wymagane ustawą uprawnienia,** stwierdzić musimy, iż cały szereg innych momentów łączy się z zatrudnianiem nieodpowiedniego personelu. Tak więc np. na statkach bagrowych przepisy i ustawy o bezpieczeństwie maszyn i kotłów wymagają od maszynisty odpowiednich uprawnień i czynią go w razie wypadku odpowiedzialnym za powstałe szkody. Jak może być jednak odpowiedzialny maszynista, który nie posiada wymaganych kwalifikacyj? Podobnie dzieje się na statkach pilotowych. **Urząd Morski, na interwencję ze strony Związku Szyprów i Maszynistów Okrętowych nie zareagował. Związek zwrócił się z memoriałem do Departamentu Morskiego M. P. i H. Wbrew oświadczeniom p. premiera, że wszelkie podania i wnioski winny być załatwiane w ciągu dwóch tygodni, Związek od kwietnia do dziś dnia nie otrzymał odpowiedzi na swój memoriał.** Przy osobistej interwencji ministerstwo obiecało zająć się kwestią zatrudniania przez Urząd Morski niewykwalifikowanych pracowników, lecz obietnica pozostała tylko obietnicą. Każdy obawia się dziś ruszyć sprawy personalne, pilnie strzeżone przez wydziały personalne poszczególnych urzędów, gdyż za licznymi pracownikami stoją możni protektorzy i oddalenie tego czy innego urzędnika może wywołać niepożądane konsekwencje.

Nie sądzimy, aby Urząd Morski w Gdyni w kwestiach personalnych stanowił wyjątek. Lecz skądś trzeba zacząć robić porządek. **Może nareszcie czynniki miarodajne zdecydują się na wniknięcie w politykę personalną podległych urzędów i przeprowadzą czystkę, o którą dopomina się opinia całego kraju. Dość już mamy kryminalistów, których kariera urzędnicza skończyła się więzieniem, dość mamy laików zajmujących miejsca fachowców, dość mamy protekcji, żądamy, aby na odpowiedzialnym stanowisku był odpowiedzialny człowiek, o którego przyjęciu zadecydowała nie protekcja, lecz jego fachowa wiedza i doświadczenie oraz nieskazitelna moralność**

Wyjaśnienie zagadkowego morderstwa.

W końcu ubiegłego roku znaleziono w próżnym wagonie kolejowym trupa mężczyzny pozbawionego ubrania. Ślady na ciele trupa wskazywały na mord przez uderzenie. Policja gdyńska podjęła śledztwo i po żmudnej pracy ustaliła, że zwłoki zamordowanego, przy którym nie znaleziono żadnych dokumentów należą do marynarza łotewskiego Berensena. Utożsamienie zwłok pozwoliło policji na wszczęcie poszukiwań za sprawcami mordu. Poddano obserwacji knajpy marynarskie i niebawem zainteresowanie policji wzbudził niejaki **Sieg,** który miał na sobie ubranie zamordowanego. Aresztowany Sieg twierdzi, że **Berensona nie zabił,** a uczynić to miał jego przyjaciel. Wyjaśnienia sprawy oczekiwać należy niebawem na rozprawie sądowej, która odbędzie się przed sądem okręgowym w Gdyni.

Zderzenie statków w porcie helskim.

W porcie helskim, w czasie manewrowania, statek „Minerwa" uderzył dziobem w kadłub stojącego u mola statku „Gdańsk". Dziób „Minerwy" został poważnie uszkodzony, a „Gdańsk" ma rozprutą rufę na przestrzeni metra kwadratowego. Mimo uszkodzeń, których naprawa kosztować będzie około 10 tys. zł, oba statki udały się do Gdyni, gdzie poddane będą remontowi. Sprawcą wypadku był kapitan „Minerwy".

Na zjazd b. ochotników armii polskiej z Ameryki przybyło kilkadziesiąt osób. Po nabożeństwie w kościele Serca Jezusowego udano się do sali kina Lido. Po przemówieniach powitalnych zabierali kolejno głos wicekomisarz rządu inż. Szaniawski i prezes zarządu głównego związku b. ochotników armii polskiej z Ameryki **prof. Albrycht z Bydgoszczy,** kreśląc obszernie dzieje powstania armii polskiej w Ameryce. Po skończonych obradach poświęconych sprawom organizacyjnym, zwiedzano port i miasto.

Loty pasażerskie nad Szwajcarią Kaszubską. Obwód Morski L. O. P. P. w związku z tygodniem lotniczym na wybrzeżu urządza w niedzielę, dnia 15 sierpnia br. loty pasażerskie nad Szwajcarią Kaszubską. Bilety ze względu na wielką ilość kandydatów, można już nabyć w przedprzedaży, w Obwodzie Morskim LOPP. w Gdyni, ul. 10-go Lutego 5, lub na lotnisku w Rumii. Dla członków L. O. P. P. są przewidziane zniżki.

— **Rozpoczęta produkcja beczek w porcie rybackim w Gdyni** okazuje stały rozwój. W obecnym roku powiększa „Mewa" produkcję do ilości 50 tysięcy beczek handlowych i rozpoczęła nowy dział produkcji beczek morskich t. zw. „kantjes". Pewna ilość beczek przeznaczona będzie po pokryciu własnego zapotrzebowania na eksport. Dla celów magazynowania materiałów drzewnych wynajęła „Mewa" dalsze tereny w porcie rybackim w Gdyni.

— **Pierwsze śledzie świeże w lodzie z Anglii.** W nocy dnia 9 bm. (z niedzieli na poniedziałek) wyładował statek „Lwów" pierwszą w tym sezonie partię śledzi świeżych w lodzie z połowów angielskich t. zw. „fladengrund".

— **W dniu 25 sierpnia przyjedzie do Gdyni pociąg popularny,** organizowany przez Związek Ziem Górskich, przywożąc około 600 mieszkańców naszych gór. Uczestnikami wycieczki będą grupy regionalne, które brały udział w „Tygodniu Gór" w Wiśle. W czasie 2-dniowego pobytu na wybrzeżu, uczestnicy wycieczki dadzą jedno przedstawienie regionalne, na którego program złożą się śpiewy, tańce itp.

— **Kto nie widział jeszcze portu od strony morza,** niech śpieszy w niedzielę 15 bm., skąd z przystani pasażerskiej, motorówki należące do p. Wilkego odchodzić będą w oznaczonych godzinach. Objaśnień udzielać będą specjalni informatorzy. Firma Wilke ofiaruje czysty dochód niedzielny na cele lotnictwa.

— **Przejechani rowerzyści.** Nie pomagają obostrzone przepisy ruchu kołowego. Kronika wypadków przynosi codziennie wiadomości o przejechaniach. Ostatnio przejechani zostali przez samochody dwaj rowerzyści, a mianowicie Józef Smyła, przy ul. Świętojańskiej i Albin Bronk, przy ul. Morskiej. Na szczęście obaj przejechani rowerzyści doznali tylko lekkich okaleczeń, ale wypadki te mogły się skończyć tragicznie.

Przed dwustu laty mól nie był jeszcze szkodnikiem.

W czasach obecnych plaga moli należy do tak powszechnych, że trudno jest uwierzyć aby przed 200 laty o tym szkodniku wiedziano bardzo mało, względnie aby był on tak mało rozpowszechniony, że uczeni i przyrodnicy zajmowali się nim bardzo mało. We francuskim dziele traktującym szczegółowo o życiu owadów, napisanym przez znanego fizyka Reaumurs (był on nie tylko fizykiem, ale i znakomitym znawcą życia owadów), zaledwie kilka zdań zostało poświęconych molom. Lecz i w ostatnich czasach zaszły duże zmiany w rozpowszechnianiu się różnych gatunków mola. Szczególnie w okresie ostatniego dziesięciolecia. Występują one obecnie masowo. Co jest tego przyczyną? Pisze o tym znany przyrodnik Adolf Herfs w dziele „Nauka i technika". Prof. Herfs twierdzi, że w kulturze mieszkaniowej zaszły tak dalekie zmiany, a tym samym i „w klimacie" mieszkaniowym, że wszystko razem wziąwszy stanowi bardzo dodatnie warunki dla rozwoju masowego mola. Szczególnie centralne ogrzewania, ciepłe i suche mieszkania sprzyjają niezwykle rozwojowi tego szkodnika. Prof. Herfs twierdzi, że obowiązkiem pani domu w obecnych czasach jest bardzo energiczna walka z molami.

Obrona przeciwgazowa w Anglii.



W kinach i teatrach angielskich odbywają się co jakiś czas alarmy przeciwgazowe. Zdjęcie przedstawia sprzedawczynie papierosów w jednym z kin w Londynie w masce gazowej na twarzy w czasie alarmu.

Humor i anegdoty.

U DENTYSTY.



— Przypomnij sobie, mój staruszku, te wszystkie chłosty, których mi nie szczędziłeś jako pedel za moich szkolnych czasów!

FELUŚ W SĄDZIE.

Feluś Piecyk, kawaler, został powołany na świadka w sprawie swojego kolegi.

— Zeznanie składa się pod przysięgą — poucza go przewodniczący komitetu sędziowskiego. — Czy zdaje pan sobie sprawę z ważności przysięgi?

— To się wie. Wysoka Licytacjo — mówi pan Feluś.

— A czy składał już pan kiedyś przysięgę w sądzie? — pyta dalej przewodniczący.

Feluś uśmiecha się z wyższością.

— Sędzio najdroższy! Czy ja już kiedyś składałem przysięgę? Przecież ja już nawet raz ją odsiadywałem!

MIĘDZY PRZYJACIÓŁMI.

— To jest naprawdę nieładnie, że niedawno nie chciałeś mi pożyczyć 100 fr. Między przyjaciółmi jeden drugiemu powinien zawsze pomóc.

— No tak, ale ty chciałbyś być zawsze tym drugim...

OSTROŻNY.

Sędzia poucza świadka: Zeznania swoje będzie pan musiał zaprzysiąc. Proszę więc mówić tylko to, co pan osobiście widział, a nie to, co panu ktoś, kiedyś i gdzieś opowiadał. Kiedy się pan urodził?

— Wysoki sądzie! To wiem tylko z tego, co mi opowiadali.

APARAT WINOWAJCĄ.

— Z kurcząt, które się wylęgły w wylęgarni jedno miało 3 gierki.

— To nie powinno się zdarzyć. Niech pan każe zbadać wylęgarnię.

ŚCISŁY OPIS.

W niedzielę po południu wśród tłumów na dworcu znalazł się chłopczyk, który głośno płakał. W końcu podszedł do niego policjant i zapytał:

— Co ci jest, mały?

— Proszę pana policjanta, czy nie widział pan matki, która szuka chłopca, wyglądającego tak jak ja?

UROZMAICENIE.

Mrówka stempluje na poczcie listy i pocztówki, godzina za godziną, dzień za dniem i rok za rokiem.

— Czy to nie nudne? — pyta go jeden z wyższych urzędników. — Co dzień to samo?

— Jak to co dzień to samo?! Przecież co dzień zmieniam datę.

DZIECIĘCA CIEKAWOŚĆ.

Mała Gertruda pierwszy raz wyjechała z rodzicami pociągiem i zajęła razem z nimi przedział II-ej klasy wagonu sypialnego. Ułożono ją na środkowym posłaniu. Gertruda się jednak boi i płacze. Matka ją uspokaja, że jej się nic nie stanie, bo Bozia czuwa nad nią. Gertruda jednak co chwila się budzi i pyta: „Mamusiu, jesteś tam?" — to znów: „Tatusiu, jesteś tam?"

Te ciągłe płaczliwe pytania zdenerwowały wreszcie lokatora sąsiedniego przedziału, który wreszcie ryknął: „Tak, są wszyscy, i mamusia i tatuś i ciocia i babcia, a teraz stul wreszcie gębę!

Gertruda się zlękła, a po chwili zapytała: „Mamusiu, czy to był Bozia?"

ZEZWOLENIE.

Karolek był z ojcem na tragedii w teatrze. Wracając do domu zapytał:

— Tatusiu, to było takie smutne. A czy było można płakać?

— No, płacz sobie, jeżeli ci to sprawia uciechę.

SKROMNY POCZĄTEK.

— Więc pan doktor chce się w mieście naszym osiedlić? A czyż pan nie jest za młody na taką praktykę?

— Chyba nie. Ja na razie będę tylko lekarzem chorób dziecięcych.

* * *

— Żebym ja wiedział, co ciotce mej na imieniny podarować...

— A czy jest mężatką?

— Nie.

— To napisz jej anonimowy list miłosny.

SPORT

JĘDRZEJOWSKA WALCZY O MISTRZOSTWO WSCHODU.

Jędrzejowska bierze obecnie udział w trzecim z kolei turnieju tenisowym na terenie Ameryki. Turniej rozgrywany jest **o mistrzostwo Wschodu** w miejscowości Rye (stan Nowy Jork). W turnieju biorą udział najlepsze rakiety Ameryki z Marble na czele.

We wtorek **Jędrzejowska doszła do ćwierćfinału po zwycięstwie nad Andrus 6:3, 6:4.**

BOCHEŃSKI BIJE REKORD POLSKI.
Sukcesy polskich pływaków na Węgrzech.

Przebywający na Węgrzech **polscy pływacy wzięli udział w zawodach pływackich w Szekesfehervar,** odnosząc szereg zwycięstw.

Na 100 m stylem dowolnym **zwyciężył Bocheński w rekordowym czasie 59,8 sek.** Drugi z kolei Węgier Laky osiągnął 1:00,8 sek.

100 m na wznak wygrał Karliczek w czasie 1:18,8 przed Jankowskim 1:19,2 sek.

ODMŁODZONA REPREZENTACJA POLSKI PRZEGRYWA Z VIENNĄ 0:2.

W środę rozegrany został w Warszawie **międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy kandydatami do reprezentacji Polski i wiedeńską Vienną.** Zwycięstwo odniosła Vienna w stosunku **2:0 (1:0).**

Zamierzenia Polskiego Zw. Piłki Nożnej w kierunku wyszukania nowych talentów dały, niestety, wynik ujemny. Nikt z drużyny, walczącej w środę z Vienną, nie wykazał wartości, kwalifikujących do reprezentowania barw polskich. Drużyna wypadła słabo.

Po przerwie **Pirych zmienia Wierzelewskiego z Torunia** i gra toczy się przeważnie już na boisku Vienny. Atak polski nie umie się jednak zdobyć na żadną przemyślaną akcję i dalekie strzały na bramkę nie są groźne dla gości. Ze strzału karnego wiedeńczycy zdobywają drugą bramkę.

Mecz zaszczycił swoją obecnością marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie gen. Bonczy-Uzdowskiego i prezesa PZPN płk. Glabisza.

PIESZO NA MECZ BOKSERSKI.

Znany bokser łódzki, **Woźniakiewicz,** udał się na mecz z „Astorią" bydgoską... **pieszo.** Wędrówki piesze uważa mistrz Polski jako najlepszą dla siebie zaprawę. Mecz IKP z „Astorią" odbędzie się w najbliższą sobotę.

BOSERZY JUŻ WALCZĄ.

Węgierska reprezentacja bokserska doznała niespodziewanej porażki w Akwizgranie w meczu z reprezentacją Nadrenii 6:10.

W meczu bokserskim amatorskich reprezentacyj Austrii i Czechosłowacji zwyciężyła Austria 10:6.

TENISIŚCI POLSCY NA TURNIEJU W SOPOTACH.

W dniu 11 bm. rozpoczął się w Sopotach międzynarodowy turniej tenisowy. W turnieju biorą udział 4 nasi czołowi tenisiści: **Tłoczyński, Hebda, Spychała i Warmiński.**

DRUŻYNOWE LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA MIASTA PAŃ

odbędą się w niedzielę, 15 bm. o godz. 16-ej na Stadionie Miejskim. Będzie to walka pomiędzy naszym Sokołem Żeńskim a dobrze zapowiadającą się drużyną „Ciszewskiego". Po meczu lekkoatletycznym odbędą się zawody piłki nożnej pomiędzy Polonią a Brdą.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 13 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski. **12,25:** Muzyka popularna w wyk. orkiestry dętej Kolejowego Przysposobienia Wojskowego pod dyr. F. Gemrota (z Krakowa). **15,45:** Wiadomości gospod. **16,00:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). **16,15:** Koncert polskiej kapeli ludowej pod dyr. F. Dzierżanowskiego. Transmisja z parku zdrojowego w Nałęczowie. **16,45:** Marmurowe miasto wśród jodłowych wiosek — reportaż Michaliny Grekowicz (ze Lwowa). **17,00:** Koncert solistów. Wykonawcy: Lili Hakowska-Rozgórska — skrzypce, Stanisław Staniewicz - fortepian. **17,50:** W jaki sposób odkryto bakterie — pogadanka, wygł. dr A. Radło (ze Lwowa). **18,00:** Skrzynka ogólna — dr M. Stępowski. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pogadanka konkursowa. **18,20:** Imperio Argentina i orkiestry argentyńskie (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Muzyka angielska (płyty). **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** „Krynolina na zielonej trawie" czyli „Jedziemy do wód" — audycja muzyczno-literacka w oprac. St. Wasylewskiego (z Poznania). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. **21,45:** „Wieczory sierpniowe" — dialog o niebie gwiaździstym — napisał A. Cwojdziński. **22,00:** Recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej. W programie ludowe pieśni włoskie. **22,30:** Muzyka włoska (płyty). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolog.

TORUŃ. 12,15: Wiadomości gospodarcze. **13,00:** Orkiestry i soliści (płyty). **15,00:** Koncert rozrywkowy (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** „Z biegiem dolnej Wisły" felieton. **18,15:** Wiolonczela i skrzypce (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **19,00:** Muzyka angielska (płyty) z Warszawy. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Deutschlandsender. 19,00: Wesoły wieczór. **Frankfurt. 19,00:** Koncert rozrywkowy. **Ryga. 19,05:** Muzyka operowa. **Bruksela fr. 20,00:** Koncert galowy, poświęcony b. kombatantom polskim w Belgii. **Królewiec. 20,10:** Wieczór tańca. **Paris PTT. 20,30:** „Walkiria", opera Wagnera (akt I i III). **Tallin. 20,50:** Muzyka rosyjska. **Bruksela fr. 21,00:** Przemówienie Tadeusza Jackowskiego, ministra pełnomocnego Polski w Brukseli. **Kolonia. 21,00:** Muzyka operowa Pucciniego. **Mediolan. 21,00:** „Wiedeńska krew", operetka J. Straussa. **Deutschlandsender. 22,20:** Barwna muzyka późną nocą. **Frankfurt. 22,30:** Muzyka taneczna **Lipsk. 22,50:** Taniec do północy. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Radio-Paris. 23,00:** Koncert nocny. **Luksemburg. 24,00:** Muzyka taneczna.

Mistrz świata w strzelaniu.



Na mistrzostwach strzeleckich świata w Helsinkach w strzelaniu z broni małokalibrowej z trzech postaw (stojącej, klęczącej i leżącej) zwyciężył Francuz Mazoyer, uzyskując 1158 p. Bardzo liczna reprezentacja strzelecka Polski uzyskała kiepskie wyniki.

SZACHIŚCI POLSCY NA DRUGIM MIEJSCU
w olimpiadzie sztokholmskiej.

Sztokholm, 12. 8. (PAT). W czternastej rundzie olimpijskiego turnieju szachowego **Polska grała z bardzo silną drużyną czechosłowacką, z którą uzyskała wynik remisowy 2:2 pkt.** Dr Tartakower z Flohrem i Najdorf z Foltysem zakończyli swe partie na remis, Appel przegrał z Zinnerem, Regedziński zaś wygrał z Pelikanem.

Mistrz świata dr Euwe, grający na pierwszej szachownicy w drużynie holenderskiej, poniósł drugą z rzędu porażkę, tym razem zadaną mu przez fińskiego szachistę Gauffina.

W 15-ej rundzie olimpiskiego turnieju szachowego **drużyna polska była wolna od gry.**

W ogólnej punktacji **na czele turnieju znalazła się Holandia,** która ma 37 pkt. i 3 partie niedokończone. Dalej idą (w nawiasach liczba niedokończonych partyj): **Polska 37 (1),** Węgry 36,5 (2).

Sensacja sportowa w Bydgoszczy.

Najlepsza lekkoatletka świata, Stanisława Walasiewiczówna, startować będzie w Bydgoszczy w piątek, dnia 13 bm. o godzinie 18-ej na Stadionie. Walasiewiczówna zgłosiła próbę pobicia rekordu światowego w biegu na 50 m. Poza tym startować będzie w biegu na 100 m i w kombinowanej sztafecie.

Wraz z Walasiewiczówną udało się pozyskać Pomorskiemu Okr. Zw. Lekko-Atl., który jest organizatorem imprezy, zapewnienie startu czołowych lekkoatletek Polski z doskonałymi sokolicami grudziądzkimi na czele.

Wiadomość o występie wielokrotnej naszej rekordzistki świata i mistrzyni olimpijskiej wywrze zrozumiałe zainteresowanie w naszym mieście, tym bardziej, że jest to jedyna okazja zobaczenia fenomenalnej naszej zawodniczki. Równocześnie odbędą się zawody męskie, wśród których jako najciekawszą konkurencję wymienić należy skok wzwyż, w którym stoczą pojedynek rekordzista Poznania Karol Hoffmann i Kalinowski — rekordzista Pomorza. Pojedynek ten będzie eliminacją przed pierwszym spotkaniem międzypaństwowym Polska — Niemcy. Poza tym Kaszubowski, znajdujący się w doskonałej formie, zaatakuje rekord Polski w biegu na 200 m przez płotki. Sympatycznemu zawodnikowi bydgoskiej Polonii uda się z pewnością uzyskać nowy rekord, gdyż na treningu przebiegł dystans ten w 26,2 sek., podczas gdy rekord Polski wynosi 26,5 sek. Bydgoszcz sportową czeka wielka impreza.

Skład drużyny Astorii
na spotkanie z łódzką drużyną IKP.

Na spotkanie bokserskie z drużynowym wicemistrzem Polski, IKP z Łodzi, wystawia Astoria bydgoska najlepszy swój skład. Bokserzy Astorii wystąpią po systematycznej zaprawie bokserskiej, odbytej pod okiem trenera klubowego p. Stępniaka, w następującym składzie:

W wadze muszej z Stasiakiem z Łodzi walczyć będzie Wypijewski, w wadze koguciej wystąpi w barwach Astorii Stępniak, b. mistrz Polski pozn. Warty, w pierwszej piórkowej walczyć będzie Wojtkowiak, a w drugiej Wandzlewicz, w wadze lekkiej mistrzowi Polski Woźniakiewiczowi przeciwstawi Astoria Dorsza, wychowanka i jednego z najlepszych bokserów Astorii, który stoczy w ramach spotkania swoją 75 walkę; w wadze półśredniej walczyć będzie Sobek z Szejnem z IKP; mistrzowi Europy Chmielewskiemu w wadze średniej przeciwstawi się najlepszy bokser Astorii i Pomorza Urbaniak, przygotowujący się do spotkania od szeregu miesięcy. W wadze półciężkiej walczyć będzie z wicemistrzem Polski Pietrzakiem z Łodzi Łukowski.

Spotkanie odbędzie się w sobotę, dnia 14 bm. punktualnie o godz. 21-ej w ogrodzie Resursy Kupieckiej. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Gieryna przy Placu Teatralnym.

Wstrząsające odkrycie

w domu przy ul. Gdańskiej.

Dwie siostry-staruszki popełniły samobójstwo.

Już od kilku dni lokatorom domu **przy ul. Gdańskiej 129,** będącego własnością ks. Pacewicza, podpadło, że zamieszkałe tam dwie siostry — wdowy **72-letnia Laura Gluska i 59-letnia doktorowa Władysława Platto** nie wychodziły z mieszkania. Zawiadomiono o tym policję, która we wczorajszą środę w południe przy pomocy ślusarza weszła do mieszkania. Po otwarciu drzwi oczom policjantów przedstawił się makabryczny widok.

W pokoju leżała na łóżku w czarnej sukni jedna z sióstr Władysława Platto bez oznak życia. Trup kobiety znajdował się już w stanie silnego rozkładu. Przy łóżku na stoliku stała filiżanka z resztą trucizny koloru zielonego. Gdy następnie udano się do łazienki, ujrzano wisielca. W łazience powiesiła się siostra Plattowej, staruszka Gluskowa. Trup staruszki był jeszcze ciepły tak, że przypuszczać należy, że popełniła ona samobójstwo ubiegłej nocy lub w godzinach porannych, podczas gdy śmierć jej siostry nastąpiła już kilka dni wcześniej.

Na stole w pokoju leżały dwa listy z datą 4 sierpnia, podpisane przez obie siostry. W jednym piszą: „O naszą śmierć prosimy nikogo nie winić!", a w drugim liście stwierdzają samobójczynie, iż meble i inne przedmioty, znajdujące się w mieszkaniu, są własnością właściciela domu ks. Pacewicza. Samobójczynie pochodziły z Kijowa i już od szeregu lat mieszkały w Bydgoszczy.

Na temat śmierci wspomnianych sióstr krążą różne wersje, dotąd nie sprawdzone. Stwierdzono, że Gluskowa zdradzała objawy anormalności, tak że zamierzano oddać ją do zakładu dla umysłowo chorych. Na miejscu prowadzi dochodzenia sędzia okręgowy śledczy p. Mniszewski. Prawdopodobnie najbliższe godziny oraz sekcja zwłok wyjaśnią tajemnicę śmierci obu sióstr.

— **Wycieczka do Koronowa.** Katolickie Tow. Robotników Polskich przy parafii św. Trójcy urządza doroczną wycieczkę do Koronowa w niedzielę, 15 bm. kolejką powiatową. Wyjazd o godz. 8,10. Bilety można nabywać u członków zarządu: prezesa Bauma, ul. Siemiradzkiego 5 m. 1 i skarbnika Gawlińskiego, Nakielska 45. Cena przejazdu w obie strony dla dorosłych 1,20 zł, dla dzieci 60 gr. W Koronowie na Grabinie koncert oraz rozgrywki dla starszych i dziatwy.

Z życia towarzystw.

Czwartek 12 sierpnia.

Godz. 19,00: **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja oddziału II [illegible] w lokalu klubowym (restauracja „Adria"), ul. Toruńska 12.

Godz. 19,30: **Klub mandolinistów „Dźwięk".** Lekcje w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski.

Piątek 13 sierpnia.

Godz. 19,30: **K. S. „Polonia".** Zebranie informacyjne wszystkich zawodników piłkarskich klubu przy ul. Jagiellońskiej 10 I p. Z uwagi na nowe przepisy gry i inne ważne sprawy, obecność wszystkich wspomnianych członków konieczna.

Nowa cena na chleb i mąkę.

Na terenie miasta Bydgoszczy obowiązują od dnia 12 sierpnia 1937 r. następujące ceny maksymalne:

za 1 kg chleba żytniego 65 proc. — 31 gr (bochenek wagi 1 i pół kg 47 gr);

za 1 kg chleba żytnio-razowego 95 proc. 29 groszy (bochenek wagi 1 i pół kg 44 gr);

za bułkę wodno-pszenną 60 proc. wagi 60 gramów — 5 groszy.

Winni pobierania lub żądania cen wyższych ulegną karze grzywny do 3000 zł lub aresztu do 6 tygodni na zasadzie art. 64 rozp. Prezydenta R. P. o postępowaniu karno-administracyjnym, przy czym jednocześnie może być orzeczona konfiskata przedmiotów, do których odnosi się czyn przestępczy.

Upraszam wszystkich konsumentów, aby cen wyższych od ustalonych nie płacili, a żądających względnie pobierających ceny wyższe podawali mi do ukarania.

Równocześnie tracą moc obowiązującą obwieszczenia z 24 kwietnia 1937 r., 13, 19 i 27 lipca 1937 r. w przedmiocie cen na chleb żytni i bułkę.

Bydgoszcz, dnia 11 sierpnia 1937 r.

Za Prezydenta Miasta
Naczelnik Wydziału w z. mgr. A. Rekowski.

Za zasługi na polu pracy społecznej

nadał Prezes Rady Ministrów brązowy Krzyż Zasługi między innymi:

Palmariuszowi Bederskiemu w Wysokiej, Wojciechowi Bembniście w Sadkach, Stanisławowi Białeckiemu w Mogilnie, Mieczysławowi Ciemnemu w Pakości, **Nikodemowi Ciesińskiemu w Grocholu** pow. bydgoskiego, Kazimierzowi Domagalskiemu w Mroczy, Franciszkowi Dróbce w Pobórce, Józefowi Gawińskiemu w Nakle, Ludwikowi Gawrońskiemu w Gołańczy, **Janowi Gburczykowi w Glinkach** pow. bydgoskiego, Ludwikowi Gładyszewskiemu w Wysokiej, Stanisławowi Gramzie w Janowcu, Henrykowi Gruszczyńskiemu w Gnieźnie, Wiktorowi Kabacińskiemu w Gnieźnie, Franciszkowi Kawce w Górze pod Żninem, **Piotrowi Kliszowi w Mirowicach** pow. bydgoskiego, Bolesławowi Kłodzińskiemu w Orzelskim Młynie, Józefowi Kosiorkiewiczowi w Kani pow. szubińskiego, Franciszkowi Krajewiczowi w Gołańczy, Bolesławowi Krotowskiemu i Nepomucenowi Mikołajewskiemu w Miasteczku, Edmundowi Marcinkowskiemu w Inowrocławiu, Sylwestrowi Nowakowi w Złotnikach Kujawskich, Ludwikowi Pełczyńskiemu z Zedowic pow. Szubin, Edmundowi Przybylskiemu w Wągrowcu, Antoniemu Piątkowskiemu w Kcyni, Piotrowi Przybylskiemu w Gniewkowie, Wojciechowi Stranzowi w Pakości, Szczepanowi Strzałkowskiemu w Dziewierzewie, Janowi Szafrankowi w Pobórce Małej, Janowi Tarnogrodzkiemu w Laskowie pow. Żnin, Annie Magdalenie Wacław w Sucharach, Jadwidze Wętkowskiej w Wyrzysku, Antoniemu Wiśniewskiemu w Barcinie, Józefowi Walczakowi w Brzyskostywi pow. Żnin, Władysławowi Dahlkemu w Morzewie, Ludwikowi Maciejewskiemu w Józefininie pow. wyrzyskiego, Józefowi Mrele w Gromadnie, Michałowi Rogalskiemu w Inowrocławiu, Ignacemu Seidlowi w Mątwach, St. Szałowiczowi w Kunowie i Janowi Wojciechowskiemu w Sucharach pod Nakłem.

Za zasługi na polu pracy zawodowej: **Bronisławie Figlak w Smukale** i Janowi Tomczakowi w Nakle.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 11. VIII. 37 r.

Zboża

Żyto nowe 21.50—22,00; pszen. 28.50—29 00 owies 19,25—19,75 jęcz. brow. 20,50—21,00 jęcz. 114—115 f. h. 18,00—18,25

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w 31,75—32.25; mąka żytnia 0—82% 00,00—00,00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 27.25—28,25. Mąka żytnia gatunek I 0—65% 00.00—00.00, **Nowe standarty:** Mąka pszenna gatunek I 0—65% wł. w. 41,00—42,50; mąka pszenna gat. II 65—70% wł. w. 00.00—00,00; mąka pszenna gat. II A 65—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gat. III 70—75% wł. w. 00,00—00.00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 34,75—35,75. Mąka pszenna wywozowa (dla W. M. Gdańska) 00,00—00,00. Otręby żytnie wymiał stand. 16.75—17,00; Otręby pszenne miałkie stand. 17,50—17,75; Otręby pszen. średnie 17,50—17.75; Otręby pszen. grube 18,00—18.25; Otręby jęcz. 16.25—16.75; Kasza jęczm. krai. wł. w. 30,00—31,00, kasza jęczm. pęczak wł. w. 30,00—31,00, kasza jęczm. perłowa wł. w. 42,00—43,00.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 0 ,00—00,00; wyka 00,00—00,00; peluszka 00.00—00,00; łubin niebieski 00.00—00,00; łubin żółty 00,00—00,00

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 53,00—54,00; rzepik zimowy bez worka 49.00—50,00; mak niebieski 65,00—67,00 siemię lniane 00,00—00,00; gorczyca 36,00—38,00; koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00; koniczyna biała 00,00—00,00; koniczyna czerw. surowa 00,00—00,00; koniczyna czyszczona 97% 00,00—00,00;

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 24.00—24,50; makuch rzepakowy 19,50—20,00; makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00; śrut soja 24 00—24,50; wytłoki suszone 0,00—0.00; ziemniaki pomorskie 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00—0.00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 4,25—4,75; siano nadnoteckie luzem 7,00—7,50; siano nadnoteckie prasowane 7,75—8,25 Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 12. 8. 1937 r.:

dolary amerykańskie	5,27
dolary kanadyjskie	5,26½
funty szterlingów	26,29
franki szwajcarskie	121,—
franki francuskie	19,80
belgi belgijskie	88,93
liry włoskie	23,50
floreny holenderskie	291,—
korony czeskie	17,—
szylingi austriackie	98,50
marki niemieckie	134,—
guldeny gdańskie	99,80

Śmierć wskutek porażenia słonecznego.

Żona kupca 41-letnia Marta Zagórska, zam. przy ul. Poznańskiej 4, w ub. wtorek przez pół godziny opalała się na słońcu, wskutek czego doznała porażenia. Przewieziono ją natychmiast do kliniki prywatnej pewnego lekarza bydgoskiego, lecz mimo pomocy lekarskiej zmarła następnego dnia wieczorem.

TURNIEJ PIŁKARSKI SOKOŁA V.

W niedzielę, dnia 15 bm. odbędzie się zakończenie turnieju piłkarskiego na boisku im. Świtały: półfinał: godz. 9.30 Ciszewski — Świt, 10.45 Astoria — Leo; finał: godz. 15.30 o trzecie i czwarte miejsce, o 16.45 o pierwsze i drugie miejsce. Po skończonym turnieju nagrody wręczone zostaną na boisku.

— **Walny zjazd delegatów okręgu toruńskiego Bezp. Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych.** W dniu 15 sierpnia odbędzie się w Bydgoszczy w lokalu „Pod Lwem" walny zjazd delegatów z udziałem prezydium głównego zarządu oraz władz i prasy. Zarząd prosi wszystkich kolegów wolnych w tym dniu od służby o liczny udział. Program zjazdu będzie ogłoszony na miejscu. Specjalnych zaproszeń się nie wysyła.

Z życia Sokoła II w Jachcicach.

Młodzi i starzy na boisku....

(k.c). Wśród towarzystw jachcickich stale przoduje miejscowe gniazdo sokole, wychowujące fizycznie i duchowo liczny zastęp młodzieży na dobrych obywateli państwa.

Ostatnio utworzono przy Sokole II sekcję juniorów, którą sprawnie i z pełnym zamiłowaniem ćwiczy kierownik młodzieży p. Jan Marcinkowski. Sekcja ta istniała już dawniej, lecz kierownictwo szkoły zabroniło dzieciom szkolnym uczęszczania na ćwiczenia tej sekcji wobec czego ćwiczeń poniechano. Obecnie dużo chłopców ukończyło szkołę i p. Marcinkowski ćwiczenia wznowił, przygotowując dobry narybek dla gniazda. Jakkolwiek na razie na ćwiczenia uczęszczać zaczęło ośmiu młodych zuchów, to jednak spodziewać się należy, iż liczba ta prędko zwiększy się i zdystansuje nawet liczbę starszej młodzieży, która pod okiem p. L. Lisa uprawia obecnie lekkoatletykę i siatkówkę. Ciekawym jest, że starsi druhowie, zachęceni przykładem młodych, utworzyli sobie na ostatnim zebraniu sekcję i postanowili pod przewodnictwem p. Harmacińskiego również uprawiać pewne gałęzie lekkoatletyki, przygotowując się zarazem do zdobycia POS. Jachcice są jednak dużym przedmieściem i ilość tak młodzieży jak i starszych winna jeszcze znacznie wzróść, dlatego też Sokół II zaprasza do swych szeregów wszystkich chętnych, przypominając, że ćwiczenia juniorów i seniorów odbywają się na boisku we wtorki i piątki od godz. 18-ej, a starszej młodzieży od 19-ej. A więc, kto nie „ospały i gnuśny", kto czuje się młody, niewątpliwie przybędzie na ćwiczenia, które będą utwierdzały jego ciało w zdrowiu, sprawności i tężyźnie.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś, w czwartek ćwiczenia drużyny oddziału II o godz. 7-ej, drużyny oddziału I o godz. 8-ej.

Sokół żeński Jachcice.

Dziś o godz. 19 zebranie plenarne w lokalu p. Orczykowskiego. Druhna Sikorska wygłosi sprawozdanie ze zlotu w Katowicach. Druhny proszone są o jak najliczniejsze przybycie. Zapraszamy sympatyków, by spędzili miłe chwile w gronie jachcickich sokolic.

ZMARLI:

Śp. **Stanisława Szłapkowa,** l. 63, w Czarkowie pow. Kościan.

Śp. **Jan Hordyk,** członek honorowy cechu szewskiego w Gnieźnie.

Śp. **Franciszek Żmudziński,** lat 49, agent handlowy z Starogardu.

Śp. **Michalina z Łąckich Baranowa,** lat 58, w Wejherowie.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 10 września 1937 r.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy w niedzielę i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 21.00, 23.35
Wierzchucina 10,25, 22.10
Lasu, Opławca i Smukały 8.10, 8.25 W, 10.00, 10.25, 11.05, 12.30, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.30, 18.30, 21.00, 22.10, 23.35
Smukały Dolnej 8.25 W, 10.00, 14.40, 17.30

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30 *†, 14.00, 16.00, 18.30, 21.00
Wierzchucina 11.40 *, 13.30 *, 15.30 **, 19.35 *
Wąwelna 13.30 *, 19.35 *
Opławca i Smukały 8.10, 8,25 W, 11.05, 11.40 *, 12.30 *†, 13.30 *, 14.00, 15,30 **, 16.00, 18.30, 19.35, 21.00
Smukały Dolnej 8,25 W.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty, *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W - **Pociąg wycieczkowy, kursuje codziennie, wyjazd z Bydgoszczy o godz. 8.25, przy przejazdach tym pociągiem pasażerowie korzystają ze zniżki 50% od biletów normalnych — powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem.** (9300

Zamiast osobnych podziękowań!

Za tak liczne dowody szczerego współczucia oraz wielką ilość wieńców, złożonych na grobie naszego drogiego Zmarłego, mistrza malarskiego

Ottona Klann

składamy wszystkim którzy wzięli udział w pogrzebie, zwłaszcza superintendentowi Assmannowi za jego słowa pociechy oraz Cechowi Malarzy

serdeczne podziękowanie

Bydgoszcz, dnia 12. sierpnia 1937. **Rodzina.**



15742

Proszek od BÓLU GŁOWY dla dorosłych ze zn. fabr. KOWALSKINA łonuje się również przy PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE 15716

KLEPSYDRY wykonuje **szybko i tanio** **Drukarnia Bydgoska** **Bydgoszcz Poznańska 12.**

Ostatnie nowości Targów Lipskich **w aparatach fotograficznych** od 6,50 do 1.000 zł

Błony, papiery i wszelkie przybory, stale świeże na składzie. Laboratorium dla prac amatorskich. — Najkorzystniejsze źródło zakupu dla pp. fotografów. (14005

St. Zakaszewski, Centrala Optyczna, Gdańska 9

ZDROJOWISKA

Krynica — zdrój **Pensjonat „Szczerbiec"** **tylko dla chrześcijan** Centralne położenie obok deptaku, kuchnia wyborowa — cały rok otwarty. **Ceny przystępne** Tel. 107 (14046

„Czytajcie Dziennik Bydgoski"!

MIŁOWODY **leczą serce, nerwy** Adres: Administracja „Miłowody" per Oborniki, Wlkp. 14803

ZGUBY

Zgubiono 5. 8. od Gdańskiej — Bydgoszcz Wschód książeczkę wojskową, nazwisko Rychlak Michał, znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem na I komisariat. (15767

MATRYMONJALNE

Panna (15775 lat 25, z gotówką 3 tys. zł, zapozna pana w celu matrymonialnym. Zgłosz. do Dziennika Bydgoskiego pod „Pomorzanka".

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo l, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA



Po niskich cenach poleca B. KACZMAREK ul. Podwale 12. Tel. 23-71. 4227

Meble solidne kupisz najtaniej tylko w **składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.** 9227

SPRZEDAŻE

Sprzedam domek, ogród. Koronowo, Farna 64. (15743

Domek ogrodem niewykończony, sprzedam Jary, ul, Czerwonego Krzyża 63. (15747

Skład kolonialny, dobrze prosperujący z powodu choroby zaraz na sprzedaż. Wiad. Jackowskiego 24, m. 1. (15760

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Jej wysokość tańczy walca" z Hansem Jaray i Ireną Agay, premiera i nadprogram.

APOLLO: „Melodie z nad Dnnaju", film wiedeński z Lianą Haid i Leo Slesakiem, premiera oraz kolor. komedia p. t: „Sąsiedzi" i nowy tygodnik.

MARYSIEŃKA: „Promienie zagłady" oraz nadprogram.

REWIA: „Wszystko dla zwycięzcy" i „Armia Ewy" oraz tygodnik.

BAŁTYK: „Osaczona" z Silvią Sydney i „Żółty skarb" z Gary Cooperem.

Rower (8316 damski, męski. Okazja! Sobieskiego 9, mieszk. 6.

Pianino prawie nowe sprzedam korzystnie. Ul. Śląska 24, m. 9. (15694

Gdyni mleczarnię, jadłodajnię z bilardem przy głównej ulicy dobrze zaprowadzoną, sprzedam korzystnie. **Gdynia,** Swiętojańska nr 130. (15712

Komin fabryczny 30 mtr., cegła żółta, sprzeda Młyn Kujawski, Kruszwica, Poznańska 9. (15722

Samochód mały sprzedam. Warszawska 21—3. (15744

Około 3500 kg. blachy użytkowej 4 m/m 2×2 i 1×1 m² w całości na sprzedaż. Nakielska 24. (15746

Wóz platforma na sprzedaż. Kordeckiego 3. (15749

6-letni 15745 **koń wierzchowy** **do sprzedania** względnie zamiany. **Browar Bydgoski** **Ustronie 7.**

Wapno (15776 gaszone. Sw. Jańska 1.

Rower sprzedam 30 zł. Poznańska 2—3. (15764

Beczki dębowe 600 litrowe, wóz lekki roboczy, rolwóz tanio. Kujawska 4. (15763

Domek z parcelą sprzedam. Sw. Jerzego 4. (15771

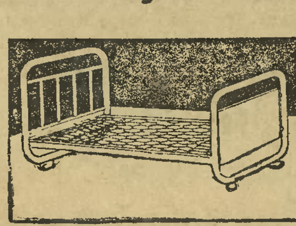
Rower 15751 Sw. Trójcy 16, podwórze.

KUPNA

Jabłka gruszki i śliwki kupuje bieżąco Kama, Fabryka marmelady, Zduny 20, telefon 1410 15757

Potrzebna na wieś 1-go września br. kucharka umiejąca samodzielnie gotować, zaprawieć konserwy, piec ciasta i znająca się na chowie drobiu. Zgłoszenia oraz odpisy świadectw kierować należy pod adresem: Majętność Rndnopole, p-ta Pelplin (Pomorze). (15724

Łóżka metalowe dla dorosłych i dzieci (6940



poleca **A. Hensel** wł. Sierpiński i Kasprzak **Bydgoszcz Dworcowa nr 4**

POSADY WOLNE

Fryzjerkę poszukuję natychmiast na stałą posadę, pensja albo procent do ondulacji wodnej i żelazkowej, oraz manikury. Toczek, ulica Gdańska 97. (8585

Gospodyni potrzebna zaraz. Majątek Będzitowo, Barcin. (8596

Trio (15738 dobrze zgrane z akordionem potrzebne od zaraz. „Pomorzanka", Działdowo

Poszukuje się młodego człowieka, kat. do lat 25, wolnego od wojskowości, znajomością prac stolarskich lub bednarskich oraz języka polskiego, niemieckiego. Życiorys obu językach przesłać pod „Posada stała W.". (15750

Potrzebna bufetowa zaraz, świadectwa wymagane. Długa 31, restauracja. (15765

Stolarz (15768 potrzebny. Różana 5.

Zegarmistrz pomocnik młodszy, dobrze obeznany w pracy potrzebny na stałą posadę. Zgł. do adm. Dziennika Bydg. pod „345". (15774

Służąca z gotowaniem od 15 bm. potrzebna. Barcikowski, Chrobrego 20. (15779

POSADY POSZUKUJĄ

Nauczyciel z pełnymi kwalifikacjami poszuknje posady prywatnej. Leon Bannach, Świecie n/W, Piłsudskiego 15.

DZIERŻAWY

Składnica warsztat wolne. Dworcowa 20. (8581

Ubikacje na warsztat około 50 m² poszuknję. Oferty Dziennik „U. W." (15740



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe: kuch. Gdańska 67, m. 4.

1 i 2 pokojowe: kuchnia. Sniadeckich 13/1.

2 pokojowe: kuch. Promenada 23 port.

z kuchnią. Srednia 6.

3 pokojowe: wygod.nowo remont.zaraz wydz.Grunwaldzka 65 port.

kuchnia. Srednia 5.

5 pokojowe: I p.odr.łaz.służb.2 wej.fron. balkon. Swiętojańska 21.

3, 4. 5 pokojowe: bezdz. Jagiellońska 28.

4 pokojowe mieszkanie z łazienką zaraz do wynajęcia. Wojciechowski, Pomorska 36, tel. 13-02. (15657

2 pokoje (8597 kuchnią od 1. 9. wynajmę. Saperów 85, Jachcice.

3 pokoje kuchnia i łazienka w willi, odremontowane, od 1. IX. do wynajęcia. Grunwaldzka 14. (15772

Pokój kuchnią. Chołoniewskiego nr 50. (15773

3 pokojowe (15777 mieszkanie z łazienką do wynajęcia. Terasy 3, m. 3.

Komfortowe 3—4 pokojowe mieszkanie do wynajęcia na Szreterach. Wiadomość Poznańska 27 m. 4. 15783

MIESZKANIA SZUKA

2 pokoje z kuchnią możliwie na I-ym piętrze ewentualnie dom ogrodowy, dla 2 dorosłych osób poszukuję wprost od gospodarza. Czynsz pewny. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Spokojny lokator". (15698

1 pokój (15288 z kuchnią poszukują dwojga starszych ludzi z rentą. Oferty „Starsi".

Poszukuję mieszkania 2 pokoje z kuchnią wraz stajnią. Oferty pod „Czynsz z góry", (15769

POKOJE WOLNE

Pokój ładny, wygody, solidnego pana. Wiadomość Pomorska 5, Kawiarnia. (15737

Balkonowy 8565 (gabinet), łazienka, telefon. Stycznia 22, pierwsze.

Stancja (8610 dla 2 uczennic we willi z ogrodem. Kościuszki 13.

Pokój ładnie umeblowany. Słowackiego 1, róg Gdańskiej m. 4. (8532

Pokój dla urzędniczki. Słowackiego 1, róg Gdańskiej m 4. (8533

Pokój dobrze umeblowany, czysty, słoneczny dla pana. 20 Stycznia 23, m. 2. (8899

Pokój umeblowany, parter, weranda, kuchenka gazowa, osobne wejście, — do wynajęcia. Staszica 1—4, od 12—14. (8594

Pokój (8601 ładny. Warszawska 11—6.

Pokój (8599 dla pana. Mazowiecka 5/6.

Elegancki (15748 słoneczny. Kościuszki 4—6

POKOJU POSZUKUJĄ

Szukam pokój słoneczny zaraz. Filia „Niekrępujący". 8617

Poszukuję pokoju niekrępującym wejściem. Of. do Dzien. pod „Pokój". 15755



Wielkie pranie u pogromcy wężów

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni, za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.